

NR 8 (109) CENA 10 ZŁ (w tym 8% VAT) 25.2 – 3.3.2022 ISSN 0209-1747

wprost



УКРАЇНЦІ, МИ З ВАМИ



WIELCY POLACY WAŻNE WYDARZENIA Z HISTORII POLSKI

NA SREBRNYCH I ZŁOTYCH MONETACH KOLEKCYJERSKICH
NARODOWEGO BANKU POLSKIEGO



Emisja wartości kolekcjonerskich NBP stanowi okazję do upamiętniania
ważnych historycznych rocznic i postaci oraz do rozwijania
zainteresowań polską kulturą, nauką i tradycją.

Narodowy Bank Polski zaprasza kolekcjonerów i numizmatyków do szesnastu Oddziałów Okręgowych NBP
zlokalizowanych we wszystkich miastach wojewódzkich oraz do sklepu internetowego NBP.

kolekcjoner.nbp.pl

eprasa.pl 4d8a31658b

Na początek



Jakub Mielnik

Putin wypisał Rosję z cywilizowanego świata

Nawet jeśli rosyjskie czołgi zrobią swoje, to i tak Władimir Putin jest w Europie skończony. Kto zaryzykuje podanie ręki dyktatorowi, który wskoczył w buty Adolfa Hitlera?

Na początek

Najostrzejsze nawet sankcje to za mało, żeby powstrzymać Moskwę. Władimir Putin powinien dostać to, o czym tak wiele mówi, miotając od miesiący niczym nieuzasadnione oskarżenia o rzekomą agresję NATO na Rosję.

Pełne wsparcie dla Ukrainy powinno pogrążyć jego reżim w kosztownej, wyniszczającej wojnie, której skutkiem będzie upadek putinowskiej Rosji. Na jej gruzach być może uda się zbudować Rosjanom coś nowego, a jeśli nie, to trudno.

Europa była zawsze bezpieczniejsza, gdy Moskale zajęci byli wyłącznie własnymi problemami i nie mieli narzędzi, by projektować je na swoje sąsiedztwo. Należy tylko zadbać o zminimalizowanie strat po stronie ukraińskiej i zapewnienie stabilności państwa, które wzięło na siebie ciężar obrony Europy przed nowym Adolfem Hitlerem.

Putin tego starcia nie może wygrać, bo nawet jeśli odniesie militarny sukces na Ukrainie – co nie jest wcale takie pewne – jego atrakcyjność jako partnera do negocjacji spadła do zera.

Na początek

Całe pokolenia europejskich polityków wychowane zostały w przekonaniu, że z Rosją trzeba się liczyć, a już na pewno nie można robić nic, co mogłoby doprowadzić do jej upadku. Działo to przez całe lata zimnej wojny i po jej zakończeniu. Teraz jednak sytuacja dramatycznie się zmieniła.

*Pamiętajmy, że **NAWET STALIN**, autor największego rozkwitu rosyjskiego imperializmu w dziejach, nigdy **NIE ODWAŻYŁ SIĘ NA BEZPOŚREDNIĄ KONFRONTACJĘ** z demokratycznym Zachodem.*

Władimir Putin wszedł w buty Adolfa Hitlera, a to jest w cywilizowanym świecie więcej niż zbrodnia: to błąd.

Europejskie salony najpierw nosiły go na rękach – a potem, siłą rozpędu, długo jeszcze tolerowały, licząc na opamiętanie. Wariant hitlerowski, który zdecydował się zastosować Putin, dobija ostatnich wier-

Na początek

nych mu popleczników na zachodzie. Nikt poważny nie odważy się po zaatakowaniu Ukrainy na podanie ręki Rosji, dopóki rządzi nią Władimir Putin.

Dyktator może coś tam próbować ugrać, ale doskonale wie, że spadł do nieciekawej ligi graczy, którzy być może budzą strach, ale na pewno nie szacunek. Bo na kogo może dziś liczyć? Na drugorzędnych despotów – pariasów z Syrii czy Wenezueli? Na Chiny, które pierwsze wykorzystają jego izolację i konflikt z zachodem do osłabienia i zwasalizowania Rosji? To nie jest żadna perspektywa.

Dziś Putin może napawać się wrażeniem, jakie zrobił w świecie swoją agresją wobec Ukrainy. Dla niego to marna pociecha, bo każdy wie już, że nie można mu ufać. Prędzej czy później skończy jak Hitler, oblężony w swoim bunkrze.

Albo jak libijski dyktator Muamar Kaddafi. Jego też trochę się bano a trochę podziwiano, dopóki nie został w przydrożnym rowie zlinczowany przez tłum, harujący na gruzach jego upadłego reżimu. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Nr 8 25 lutego – 3 marca 2022

Czytaj Wprost



251 SANKCJE „SPORTOWE” – BĘDĄ ALBO NIE BĘDĄ

Rosyjska inwazja na Ukrainę może mieć poważne konsekwencje dla świata sportu. W Rosji zaplanowano m.in. barażowy mecz reprezentacji Polski, oraz finał piłkarskiej Ligi Mistrzów. Sprzeciwia się temu nie tylko były reprezentant Polski, a obecnie europoseł Tomasz Frankowski.

Fot. AP/EAST NEWS

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

14 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

WOJNA NA UKRAINIE

26 OBLICZE NOWEGO ŚWIATA?

Wypełnia się scenariusz Putina, który wybrał drogę militarnej konfrontacji z państwem, które nie ulegało jego terrorowi i trwało przy swojej suwerenności - pisze gen. Waldemar Skrzypczak.



37 PUTIN DUŻO ZARYZYKOWAŁ

Konieczne trzeba uruchomić siły szybkiego reagowania NATO. Rozwinąć tak zwaną szpicę



natowską na terytorium krajów bałtyckich, na wschodniej flance – mówi gen. Stanisław Koziej.

44 Z BANDZIOREM NALEŻY ROZMAWIAĆ JĘZYKIEM BANDZIORA

– Władimir Putin jest silny naszą słabością. On nie rozumie języka dyplomacji, ludzi, którzy chcą pokoju – mówi ppłk Krzysztof Przepiórka.



52 WOJNA ROSJI Z NATO JEST REALNA

- Nie ma wątpliwości, że to jest początek fatalnego scenariusza, a nie jego koniec. Rosja, gdy już raz podjęła taką groźną politykę, nie będzie się zatrzymywała - mówi Tomasz Siemoniak.



będzie następna w kolejności – czarno widzi Lech Wałęsa.

73 ZACHÓD UKRAINY JEST ANTYROSYJSKI

– Jeszcze wczoraj byłem przekonany, że to tylko pogrożki Putina – mówi ks. Grzegorz Ząbek, polski duchowny, który na Ukrainie służy od 14 lat.



67 WOJNA DO NAS PRZYJDZIE

– Trzeba wspólnie z Ukrainą walczyć z Putinem. Inaczej Polska

KRAJ

84 **PRYWATNY FOLWARK
CZARZASTEGO**

Joanna Senyszyn mówi, jak się jej żyje w bez koleżanek i kolegów z Nowej Lewicy i tłumaczy, dlaczego uważa tę partię za bardziej zamordystyczną niż PiS.

102 **BIEGAM W LIDZE
TRAMPKARZY**

Biegam w lidze trampkarzy, Donald Tusk biega w innej lidze.

Nie porównuję się z tymi, którzy biegną w polityce już od wielu lat – wyznaje Franciszek Sterczewski.

SPOŁECZEŃSTWO

123 **TO NIE JEST JUŻ
TYLKO NASZA WOJNA**

– Moje siostry, ciocie, przyjaciele z Ukrainy mocno wierzą w naszą armię i w to, że wszystko będzie dobrze – relacjonowała kilka dni temu Weronika Marczuk.

135 **LALKI WYGRYWAJĄ
Z TABLETAMI**

70 proc. rodziców martwi się, że dystans społeczny „oduczy” dzieci umiejętności nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi.





Fot. Cardigan Brothers

148 **NIE MÓWCIE, ŻE NASTĘPNYM RAZEM SIĘ UDA**

Są tacy, którzy twierdzą, że dzieci z in vitro to dzieci z próbowki. Z tego co wiem, żadna próbowka jeszcze dziecka nie urodziła – mówi Patrycja Sołtysik, a wspiera ją mąż Andrzej (znany dziennikarz). Zostali rodzicami dzięki metodzie in vitro.

BIZNES

229 **7 RAD NA POLSKI ŁAD**

Polski Ład, który stał się jakby ukoronowaniem niekompetencji obecnego rządu, spędza sen z powiek przedsiębiorców.

FELIETON

240 **PROF. RYSZARD BUGAJ**



ZAGRANICA

246 **SCHOLZ MA SZANSE PRZEJŚĆ DO HISTORII**

...jako kanclerz, który zerwał z groźnym dla Europy nałogiem uzależnienia od gazu z Rosji.

ZDROWIE

258 **PACJENCI CZEKAJĄ I UMIERAJĄ**

Od podejrzenia raka płuca do postawienia diagnozy może minąć nawet pół roku. Groza!

KULTURA

268 **KOBIECE SPOJRZENIE, KOBIECE UCZUCIA, KOBIECE ŻARTY**

Trzy przykłady tego, jak świetną prozę piszą autorki z różnych stron świata: francuska nauczycielka, koreańska intelektualistka i brytyjsko-meksykańska malarka.

FELIETON

280 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

M²S^{VS}

N

C^M

B

Z

a

V

N

U

P

z

14

eprasa.pl/2022/03/25/31658b

To nieprawda, że...



Fot. 123RF

To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Dlaczego Donald Tusk podobno uważa, że spotkania z wyborcami i programy partyjne nie mają znaczenia? Na co kręcą nosem politycy największej partii opozycyjnej? **DLACZEGO CIĄGŁE NIE MA NOWEGO MINISTRA FINANSÓW?** Czy będzie wojna o stanowisko prezesa Trybunału Konstytucyjnego? O tym i innych sprawach piszemy w najnowszych „Niedyskrecjach parlamentarnych”.*

Fot. Arek Markowicz

To nieprawda, że...

Donald Tusk szykuje się do przejęcia władzy w 2023 roku. Według naszego rozmówcy z opozycji, lider Platformy Obywatelskiej ma rozpisane wszystkie możliwe konfiguracje, w jakich opozycja może startować w wyborach do Sejmu. – I z obliczeń wynika, że w każdej z tych konfiguracji opozycja wygra z PiS w 2023 roku – mówi polityk, który widział rzeczne obliczenia. Dlatego – według naszego rozmówcy – strategia Tuska jest następująca: „władza sama wpadnie nam w ręce, dlatego nie ma się co zajmować spotkaniami z wyborcami czy pisanie programu, bo to nie ma żadnego znaczenia”. – Znaczenie ma zrobienie porządków po stronie opozycji i wyeliminowanie z przyszłego Sejmu osób, które mogłyby mu się postawić. Chodzi o to, żeby nie dopuścić do sytuacji, iż w Sejmie znajdzie się np. czterech gości od Adriana Zandberga, niezbędnych do powołania rządu, którzy będą szantażować PO, tak jak teraz robią to przystawki PiS – twierdzi nasz informator.

To nieprawda, że...

Porządki polegają na tym, że jednych się marginalizuje, a innych podporządkowuje.

Np. PSL zostało ponoć skazane na podporządkowanie. – Wszędzie tam, gdzie w samorządach rządzi koalicja PO-PSL, Donald Tusk wzmacnia tych polityków Stronnictwa, którzy dobrze się czują we współrządzeniu z PO i uważają, że lepiej być częścią dużej partii rządzącej, niż mieć własną małą partię, zagrożoną wypadnięciem z Sejmu – mówi nasz rozmówca z opozycji, który twierdzi także, że patronem takich polityków jest Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego.

Elementem tych porządków ma być też jedna lista opozycji w wyborach do Sejmu.

– Tusk tego chce, bo łatwiej mu będzie zapanować nad przyszłym obozem rządzącym. Dlatego już wiosną zobaczymy w mediach społecznościowych i tradycyjnych akcję zmuszania ugrupowań opozycyjnych do zawiązania wielkiej koalicji oraz startu z jednej

To nieprawda, że...

listy – słyszymy od informatora „Wprost”. A kto weźmie udział w tej akcji? Okazuje się, że niekoniecznie politycy. – Będą w niej brali udział dziennikarze, celebryci, autorytety w swoich dziedzinach, które kompletnie nie znają się na polityce. Ci wszyscy ludzie będą wywierali presję na polityków Polski 2050 Szymona Hołowni oraz PSL, żeby się nieustannie tłumaczyli, dlaczego nie chcą jednej listy i działają na rzecz zwycięstwa PiS – twierdzi nasz rozmówca.

Podobno po tym, jak wybuchła afera w związku z wyjazdem Tomasza Grodzkiego i senatorów opozycji na Florydę, jedna z uczestniczek podróży mocno się przestraszyła. – Wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Staneczka (niegdyś z Lewicy, teraz z koła PPS – przyp. red.) wpadła w panikę, bo jest niby w PPS-ie, ale wiadomo, że zdana jest na łaskę i niełaskę Donalda Tuska. Politycy, którzy odeszli z klubu Lewicy i założyli koło PPS, chcieliby startować do następnego parla-

To nieprawda, że...

mentu z list Koalicji Obywatelskiej, a te będzie układał właśnie Tusk – twierdzi nasz informator.

Polityk opozycji, z którym rozmawiamy, twierdzi że w Koalicji Obywatelskiej nie ma entuzjazmu, by dołączyć do nich członków PPS-u. – A pani senator Morawska-Stanecka lubi pojeździć po świecie, co widać po jej licznych służbowych podróżach zagranicznych – kwituje nasz rozmówca. Jak słyszymy, w KO kręcą nosem szczególnie na Roberta Kwiatkowskiego, którego nazywają „brunatnym prezesem TVP”, Andrzeja Rozenka, powiązanego z Jerzym Urbanem, i oczywiście antyklerykałkę Joannę Senyszyn. – Łaska pańska na pstrym koniu jeździ i Koalicja Obywatelska trzyma ich w szachu – dorzuca informator „Wprost”.

Inny polityk opozycji uważa jednak, że to Donald Tusk w pewnym sensie sponso-ruje rozłamowców na lewicy – i dlatego może im dać miejsca na listach, a inni politycy KO położą

To nieprawda, że...

uszy po sobie. – Przełkną to, bo będą mieli do wyboru albo kręcić nosem i nie startować w ogóle, albo zaakceptować to, co zdecyduje światły przywódca – śmieje się nasz rozmówca. Tusk gra na rozbicie lewicy, bo podobno uważa, że z takimi politykami jak Włodzimierz Czarzasty czy wspomniany już Adrian Zandberg będzie miał kłopoty po wyborach. – Woli ich więc zostawić za burtą, a wybrać takich, z którymi nie będzie problemów. Stwarza pozory, że buduje szeroką koalicję od lewa do prawa, choć w gruncie rzeczy po prostu zagarnia polityków uzależnionych od PO – przekonuje polityk opozycji, który jako przykład podaje niedawne odejście ok. 200 osób z warszawskiej organizacji Nowej Lewicy. – Wszyscy ci ludzie są podporządkowani PO, bo pracują w magistracie albo w spółkach miejskich i w każdej chwili mogą tę pracę stracić – mówi.

Inny z naszych rozmówców, polityk Koalicji Obywatelskiej, uważa że Donald Tusk chce nie tylko likwidacji Nowoczesnej (pisaliśmy

To nieprawda, że...

we „Wprost”, że moment wchłonięcia tej partii przez PO zbliża się wielkimi krokami), ale też pozostałych kilkuosobowych partii, które wchodzą w skład KO. – Tusk chce choćby likwidacji Inicjatywy Polskiej Barbary Nowackiej. Nikt z Baśką, poza Darkiem Jońskim, nie trzyma. Poza tym kierownik nadal ma żal, że Nowacka spiskowała z Trzaskowskim, Nitrasem i Tomczykiem przeciwko jego powrotowi do polskiej polityki – opowiada polityk KO.

Przechodzimy na drugą stronę politycznej barykady, gdyż w Trybunale Konstytucyjnym szykuje się walka o stanowisko prezesa.

Obecnie jest nim Julia Przyłębska, zaufana osoba Jarosława Kaczyńskiego, prezesa PiS, ale chrapkę na to stanowisko ma Bogdan Świączkowski, zaufany Zbigniewa Ziobry, lidera Solidarnej Polski. Od polityków SolPolu można usłyszeć, że sprawa jest podobno prawie przesadzona. Świączkowski ma mieć ogromne szanse na ten wybór, bo ich zdaniem jest lubiany i pracowity, a sędziowie TK

To nieprawda, że...

nie przepadają za Przyłębską, gdyż mają uważać, że utrudnia im życie. Z kolei w PiS mówią, że nie ma takiej możliwości, by Świączkowski został prezesem TK i że Jarosław Kaczyński zrobi wszystko, by utrzymać obecną prezes.

Jadwiga Emilewicz bardzo chce wrócić do politycznej gry. Dlatego zabiegała o powrót do rządu. Pojawiły się nawet pogłoski, że mogłaby być kandydatką na ministra finansów. Ale te doniesienia wyśmiewa nasz rozmówca z Rady Ministrów. – Na 100 procent to niemożliwe. Jadwiga nie ma żadnego wsparcia w partii. Prezes Jarosław Kaczyński nigdy by się nie zgodził, żeby teraz wróciła do rządu – twierdzi nasz rozmówca.

Sama sprawa wyboru nowego ministra finansów utknęła w martwym punkcie. Jak wiadomo, propozycję dwa tygodnie temu otrzymała Gertruda Uścińska, szefowa ZUS-u. – Była niechętna wejściu do rządu, choć ma propaństwowe podej-

To nieprawda, że...

ście. Nie wiem, na czym ostatecznie stanęło. Podobno nadal szukają kandydata na ministra. Ktoś musi objąć resort finansów, bo premier nie może w dłuższej perspektywie kierować tym resortem – mówi nasz rozmówca z rządu. 

NARODOWY BANK POLSKI

informuje:



NBP CHCE SILNEGO ZŁOTEGO

W wypowiedzi dla agencji PAP (2.02.2022) Prezes NBP prof. Adam Glapiński stwierdził, że „[...] W obecnej sytuacji gospodarczej umocnienie złotego byłoby spójne z zacieśnianiem polityki pieniężnej, którego dokonujemy i wspierałoby obniżenie inflacji”. Dodał, że wahania nastrojów na międzynarodowych rynkach finansowych wpływają na poziom kursu naszej waluty, szczególnie groźba agresji Rosji na Ukrainę, jednak „[...] fundamenty polskiej gospodarki są tak silne, że i w takiej hipotetycznej sytuacji nasz wzrost gospodarczy byłby szybki, a gospodarka zrównowazona”.

Odpowiadając na pytania agencji Bloomberg (1.02.2022), Prezes NBP wskazał, że „Opublikowane właśnie wstępne szacunki PKB za 2021 r., a także dane za ostatnie miesiące potwierdzają, że mamy w Polsce silne ożywienie aktywności gospodarczej. Przypominę, że wzrost PKB w całym ubiegłym roku jest szacowany przez GUS na 5,7%. To oznacza przyspieszenie rocznej dynamiki PKB w IV kwartale w okolice 7%, a więc znakomite wyniki. Do tego mamy bardzo dobre dane z rynku pracy, w tym niskie bezrobocie i silny wzrost płac. [...] Aprecjacja kursu wspierałaby zacieśnienie monetarne i byłaby spójna z kierunkiem działań banku centralnego. Jednocześnie jednak na kurs walutowy wpływają obecnie czynniki zewnętrzne, jak choćby sygnalizowane zacieśnienie polityki pieniężnej w Stanach Zjednoczonych czy utrzymujące się napięcia geopolityczne na linii Rosja-Ukraina”.

Odpowiadając na pytania agencji Reuters (31.01.2022) dotyczące kursu naszej waluty, Prezes NBP zapewnił w imieniu Narodowego Banku Polskiego, że „[...] gdyby sytuacja na Wschodzie się pogarszała, to mamy narzędzia, aby wspierać polską gospodarkę i polską walutę”.

KURS ZŁOTEGO JEST CAŁKOWICIE WOLNY I PEŁNY

Podczas konferencji prasowej (5.01.2022) Prezes NBP przypomniał, że „Narodowy Bank Polski [...] przyjął wiele lat temu płynny kurs złotego. [...] Możemy sobie na to pozwolić, bo jesteśmy silną, nie najmniejszą gospodarką [...]”. „[...] Jako Narodowy Bank Polski zastrzegamy sobie prawo w założeniach polityki pieniężnej do prowadzenia interwencji na rynku walutowym, ograniczonych interwencji, o ile uzasadniają to warunki rynkowe. [...] To jest standardowa polityka stosowana przez wiele banków na świecie, w tych małych, szczególnie otwartych gospodarkach [...]” – wyjaśnił Prezes NBP (3.12.2021).

DZIAŁANIA NBP SĄ KORZYSTNE DLA POLSKIEJ WALUTY

W wywiadzie dla „Hungarian Business Daily” (16.11.2021) Prezes NBP podsumował: „[...] nie ma wątpliwości, że działania NBP są korzystne dla polskiego złotego. [...] NBP przyczynia się do tworzenia atrakcyjnych i stabilnych warunków dla realizacji średnio- i długoterminowych projektów inwestycyjnych”.

Dbamy o wartość polskiego pieniądza

Wojna na Ukrainie



Fot. Russia President Press Office / TASS / Forum

*Moskwa, 24.02.2022 - Prezydent Putin wygłasza przemówienie.
Ogłasza rozpoczęcie specjalnej operacji wojskowej w Donbasie.*

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

OBLICZE NOWEGO ŚWIATA?

*Rosja rozpoczęła niewypowiedzianą, ale zapowiadaną wojnę przeciwko Ukrainie. **WYPEŁNIA SIĘ SCENARIUSZ PUTINA, KTÓRY WYBRAŁ DROGĘ MILITARNEJ KONFRONTACJI** z państwem, które nie ulegało jego terrorowi i trwało przy swojej suwerenności.*



Tekst: **Gen. Waldemar Skrzypczak**

Dziś rano rozpoczęła się niczym nieuzasadniona agresja militarna Rosji na Ukrainę. To stan wojny. Tuż przed świtem rozpoczęła się pierwsza faza operacji zaczepnej uderzeniami raketowymi na ważne obiekty infrastruktury krytycznej, obiekty administracji rządowej i dowodzenia wojskami, lotniska i ważne z wojskowego punktu widzenia węzły komunikacyjne.

Wojna na Ukrainie

Strategia

W kolejnych uderzeniach w tym i przy wykorzystaniu lotnictwa uderzeniowego Rosjanie będą obezwładniali i niszczyli wojska ukraińskie w rejonach obrony i na drogach marszu do rejonów walk. Cały czas trwają ataki cybernetyczne w ramach operacji obezwładniania łączności dowodzenia Ukraińców.

W drugim etapie rozpocznie się operacja lądowa zmasowanym atakiem wojsk pancernych i zmechanizowanych przy wsparciu uderzeń artylerii rakietowej i lufowej na obronę wojsk ukraińskich celem przełamania ich obrony na wybranych kierunkach, ich okrążenia aż do ich całkowitej likwidacji. W ramach lądowej operacji zaczepnej Rosjanie będą przeprowadzać powietrzne i morskie operacje desantowe wysadzając desanty na tyłach wojsk ukraińskich atakując ich pozycje od tyłu dokonując destrukcji obrony.

W mojej ocenie Rosjanie w ciągu pierwszych dni lutego ściągnęli wojska spoza europejskiej części Rosji i uzyskali wymaganą przewagę operacyjną

Wojna na Ukrainie



Fot. AFP/East News

Ukraińska Straż Graniczna opublikowała zdjęcia rosyjskiego sprzętu wojskowego przekraczającego przejście graniczne na Krym.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

na wojskami ukraińskimi na wybranych kierunkach. Zamiarem Rosjan będzie wykonanie zbieżnych uderzeń od północy i południa wzdłuż Dniepru na kierunku Kijów – Odessa, rozcięcie Ukrainy na dwie części i opanowanie jej wschodnich obszarów. Po czym zaprowadzenie w zdobytej części Ukrainy rządów rosyjskich namiestników z uprawnieniami do zaprowadzenia rządów silnej ręki a głównie w celu spacyfikowania mieszkańców pochodzenia ukraińskiego i pozbawienia ich prawa do bycia Ukraińcami. Czyli wynarodowienia. Zachodniej części Ukrainy nie będą raczej Rosjanie chcieli opanować w obawie przed zorganizowaną partyzantką wymierzoną w rosyjskie wojska okupacyjne. Czyli powtórki klęski armii rosyjskiej w Afganistanie.

Rosyjski plan

W końcowej fazie operacji Rosjanie dokonają likwidacji wszystkich resortów siłowych Ukrainy. A z terenów zajętych przez siebie będą chcieli wygnać

Wojna na Ukrainie

Fot. Twitter

Dowódca sił zbrojnych Ukrainy poinformował o czterech rakietach balistycznych wystrzelonych z Białorusi w stronę jego kraju.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

wszystkich Ukraińców, którzy nie będą chcieli być obywatelami |Federacji Rosyjskiej. Ustanowią nowe państwo ,które zostanie uznane przez Rosję i inne państwa imperium Putina.

Można by rzec, że Ukraina wojnę z Rosją przegrała zanim ta wojna się zaczęła. Za sprawą Zachodu, który nie zrobił nic albo zrobił niewiele żeby zatrzymać Putina w jego zapędach.

*Groźby Zachodu i nałożone **SANKCJE NIE ZROBIŁY NA ROSJI WRAŻENIA.** Z całą pewnością można stwierdzić, że Putin, Rosja i oligarchowie się na te sankcje przygotowali.*

Mieli na to czas przenosząc gros swoich relacji gospodarczych do Azji i do Afryki. Sięgać będą dalej. I w odpowiedzi na „miękkie” groźby sankcji odpowiedzieli najazdem na Ukrainę czego przecież od kilku miesięcy nie ukrywali.

Wojna na Ukrainie



Fot. Twitter

Płonące po nalocie lotnisko wojskowe w Czugujewie niedaleko Charkowa.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

*Wojna na Ukrainie***Czas na reakcje Zachodu**

Politycy UE i NATO skupiali się na dyskusjach, deliberacjach, które w efekcie pozbawione były treści i wymiernych efektów. Takich które mogłyby wystraszyć Rosjan. Kwieciste słowa polityków w tym i polskich o odstraszeniu są bezskuteczne. Stwierdzić można, że elity polityczne Europy pozbawione są zdolności do podejmowania nie tylko szybkich decyzji, ale w ogóle decyzji. Nie zdają sobie sprawy, że Putin na Ukrainie nie poprzestanie. Ten europejski bezwład ma cechy zbiorowego, rozszerzonego samobójstwa. To droga do zmiany układu sił w świecie, za który zapłaci nasza europejska cywilizacja.

Jeżeli świat zachodni nie podejmie natychmiast działań, które totalnie wyizolują politycznie i ekonomicznie Rosji to Putin będzie niewzruszenie parł dalej. Rosja powinna być zawieszona we wszystkich strukturach i organizacjach politycznych, finansowych, ekonomicznych, kulturalnych oraz sportowych. I w czym się jeszcze uda. Jeżeli nie zostaną

Wojna na Ukrainie



Mężczyzna oplakujący ofiarę rosyjskiego ataku w pobliżu kompleksu mieszkalnego w Charkowie - 24.02.2022.

Wojna na Ukrainie

podjęte decyzje to rekomenduję politykom zapis z regulaminu wojskowego CK Austrii gdzie dopuszczono do wydania komendy w sytuacji bez wyjścia „...broń w kozły i do modlitwy...”.

Niech cywilizowany świat pokaże jego obywatelom, że nie opuścił Ukrainy w jej niebezpieczeństwie. Że we współczesnym świecie nie ma miejsca na zaborcze wojny i zbrodnie ludobójstwa oraz eksterminacje narodów. 

Wojna na Ukrainie

PUTIN DUŻO ZARYZYKOWAŁ



Foto: Sergei Mlagavko - TASS / Forum

*Kolumna pojazdów opancerzonych obok posterunku policji
w mieście Armiańsk na Krymie - 24.02.2022.*

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

Wojna na Ukrainie

– Władimir Putin chce obalenia władzy na Ukrainie i ustanowienia nowego rządu, z którym będzie można się dogadać po rosyjsku. **KONIECZNIE TRZEBA URUCHOMIĆ SIŁY SZYBKIEGO REAGOWANIA NATO.** Rozwinąć tak zwaną szpicę natowską na terytorium krajów bałtyckich, na wschodniej flance – **MÓWI „WPROST” GEN. STANISŁAW KOZIEJ**, były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, były wiceminister obrony.



Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Jest pełnowymiarowa wojna w Europie. Rosja zaatakowała Ukrainę. Jak daleko posunie się Władimir Putin?

Tego nie możemy przewidzieć dlatego, że Putin stosuje chytrą strategię, którą w teorii strategii nazywa się „działaniami o celach alternatywnych”. Polega

Wojna na Ukrainie

ona na tym, że za każdym razem ma w zanadrzu kilka celów do osiągnięcia.

Zauważmy, że od początku Putin kieruje się tym planem, opisanym przez jednego z brytyjskich strategów. W związku z tym ma ciągle kilka opcji do zastosowania, w zależności od tego jak będzie oceniał bieżącą sytuację.

Jakie to opcje?

Opcja jest taka, że skoro zdecydował się na operację zbrojną, to poszedł kolejny krok do przodu i cofnięcia już nie ma. Być może celem minimalnym będzie odbicie całych Republik Ługańskiej i Donieckiej w granicach administracyjnych przedwojennych. Wydaje się jednak, że to nie byłaby gra warta świeczki.

Władimir Putin już bardzo dużo zaryzykował. W związku z tym spodziewam się, że już podjął decyzję o średniowymiarowej agresji na Ukrainę. Nie totalnej na kraj od wschodu do zachodu, ale na południowo wschodnią jego część, z jednoczesnym zagrożeniem Kijowowi. Po to, aby doprowadzić do obale-

**PRZEPROSINY AGENCJI WYDAWNICZO-REKLAMOWEJ
„WPROST” SP. Z O.O., WYDAWCY TYGODNIKA „WPROST”
DLA SPÓŁKI SCIENCEPHARMA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SPÓŁKA JAWNA**

Przepraszam spółkę SciencePharma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka jawna z siedzibą w Warszawie (poprzednio: SciencePharma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa z siedzibą w Warszawie) za niezgodne z prawdą i wprowadzające w błąd stwierdzenia i sugestie zawarte w artykule pt. „Innowacyjna przewalanka” opublikowanym w numerze 33/2016 Tygodnika „WPROST” oraz w serwisie internetowym Wprost.pl, wskazujące, że spółka SciencePharma wraz z innymi firmami, tj. spółką Accupharma sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie i Nova-Pharma sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, uczestniczyła w próbie wyłudzenia środków publicznych z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości na realizację projektów w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka 2007-2013. Ponadto oświadczam, że nieprawdziwe i wprowadzające w błąd są stwierdzenia i sugestie zawarte w artykule, iż opracowany przez spółkę SciencePharma lek Neoparin nie jest produktem innowacyjnym. Przepraszam spółkę SciencePharma za naruszenie Jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i renomy powyższą publikacją. Niniejsze oświadczenie publikuje się w wyniku zawarcia ugody sądowej. Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. o.o., wydawca Tygodnika „WPROST”

**PRZEPROSINY TOMASZA WRÓBLEWSKIEGO, BYŁEGO
REDAKTORA NACZELNEGO TYGODNIKA „WPROST”
DLA SPÓŁKI SCIENCEPHARMA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ SPÓŁKA JAWNA**

Przepraszam spółkę SciencePharma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka jawna z siedzibą w Warszawie (poprzednio: SciencePharma spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa z siedzibą w Warszawie) za niezgodne z prawdą i wprowadzające w błąd stwierdzenia i sugestie zawarte w artykule pt. „Innowacyjna przewalanka” opublikowanym w numerze 33/2016 Tygodnika „WPROST” oraz w serwisie internetowym Wprost.pl, wskazujące, że spółka SciencePharma wraz z innymi firmami, tj. spółką Accupharma sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie i Nova-Pharma sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, uczestniczyła w próbie wyłudzenia środków publicznych z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości na realizację projektów w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka 2007-2013. Ponadto oświadczam, że nieprawdziwe i wprowadzające w błąd są stwierdzenia i sugestie zawarte w artykule, iż opracowany przez spółkę SciencePharma lek Neoparin nie jest produktem innowacyjnym. Przepraszam spółkę SciencePharma za naruszenie Jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i renomy powyższą publikacją. Niniejsze oświadczenie publikuje się w wyniku zawarcia ugody sądowej. Tomasz Wróblewski, były redaktor naczelny Tygodnika „WPROST”

Wojna na Ukrainie

Fot. Konstantin Mihailchevsky/SPUTNIK Russia/East News

Rosyjski śmigłowiec bojowy Ka-52 Aligator odlatuje z Armiańska w stronę granicy Krymu z Ukrainą.

Wojna na Ukrainie

nia władzy, do ustanowienia innego rządu, z którym można by się dogadać po rosyjsku, zgodnie z interesem Rosji. Putin chce zająć pomost na Krym i część za Dnieprem na wschodzie.

Rosja bombarduje lotniska, odcina Ukrainę od Morza Czarnego.

Żeby zająć dużą część Ukrainy, trzeba maksymalnie obezwładnić potencjał wojskowy tego kraju. To, co obserwujemy od rana, to ataki na różne newralgiczne elementy struktury wojskowej ukraińskiej. Rosjanie atakują siły powietrzne, aby zapewnić sobie pełną dominację w powietrzu przed generalną, większą ofensywą. Atakują wszystkie ważne z punktu widzenia wojskowego obiekty ukraińskie.

Jakie będą decyzje NATO?

Polska powinna być inicjatorem aktywności sojuszniczej. Widziałbym konieczność uruchomienia sił szybkiego reagowania NATO. Rozwinięcia tak zwanej szpicy natowskiej na terytorium krajów bałtyckich, na wschodniej flance. Siły szybkiego reagowania NATO to około 40 tys. wojska. Sojusz Północ-

Wojna na Ukrainie

noatlantycki powinien wyprzedzająco w stosunku do wszelkich rachub Putina rozmieścić te wojska na wschodniej flance.

Jakie jest dziś zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski?

Skutki bezpośredniej agresji Rosji na Ukrainę dla Polski to zwiększone fale uchodźców. Musimy być czujni na granicach i szybko przepuszczać tych, którzy będą chcieli się do nas udać.

Natomiast jeśli idzie o działania w zakresie bezpieczeństwa, to adekwatnie do zagrożenia, NATO powinno zwiększyć swoją obecność na flance wschodniej, aby to nie były tylko narodowe siły amerykańskie, brytyjskie. To muszą być siły natowskie, aby pokazać determinację sojuszu do obrony granic NATO. Wojsko polskie powinno być w stanie podwyższonej gotowości przez cały czas, kiedy będzie trwała wojna na Ukrainie. 

Wojna na Ukrainie

Zdjęcie telewizji CNN - grupa ludzi modlących się w czasie ataku Rosji na Ukrainę.



NEWS

FORCES INVADE UKRAINE

on streets of Kharkiv as attacks begin

Z BANDZIOREM NALEŻY ROZMAWIAĆ JĘZYKIEM BANDZIORA

– *Władimir Putin jest silny naszą słabością. Dlatego uważam, że z **BANDZIOREM NALEŻY ROZMAWIAĆ JĘZYKIEM BANDZIORA. ON NIE ROZUMIE JĘZYKA DYPLOMACJI, ludzi, którzy chcą pokoju. Potrzebuje armatniego mięsa. Zresztą, tak działa cała jego świta*** – **MÓWI PPŁK KRZYSZTOF PRZEPIÓRKA**, były dowódca oddziału bojowego GROM, komentując atak Rosji na Ukrainę.



Tekst: **Paulina Socha-Jakubowska**

Wojna na Ukrainie

Wczwartek, 24 lutego 2022 roku, Rosja rozpoczęła wojnę z Ukrainą.

– Obserwując ruchy Władimira Putina, jego kilka ostatnich wystąpień, w czasie których widać było jak bardzo jest on niestabilny emocjonalnie, trudno nie odczuwać lęku. Proszę zwrócić uwagę na wybuchowy koktajl, składający się z jego nieobliczalności, dezinformacji czy wręcz zapewnień, że Rosja chce pokoju, który światu zaserwował – mówi „Wprost” podpułkownik Krzysztof Przepiórka, były GROM-owiec.

Odnosząc się do sytuacji na Ukrainie, która w czwartek została zaatakowana przez Rosję, dodaje: – Ostatnio słyszałem takie zdanie, że Ławrow najpierw wali po twarzy, a potem zaczyna rozmawiać. Rosja właśnie taką politykę uprawia, nie zna innej. Dlatego reakcja musi być stanowcza, Putin musi odczuć, że jeśli dalej się posunie, to połamie sobie zęby. Tu w grę powinny wchodzić najpoważniejsze sankcje, bo wygrać z Rosją można tylko „ekonomicz-

Wojna na Ukrainie

Kobieta i jej córka oczekujące na pociąg, którym chcą się ewakuować z Kijowa - 24.02.2022.



Wojna na Ukrainie

nie” rozwalając Putina. NATO oprócz wzmacniania wschodniej flanki więcej nie może zrobić – mówi ppłk Krzysztof Przepiórka

Były oficer GROM pytany, czy się spodziewał takiego obrotu spraw, odpowiada: – Przed kilkoma laty świat sprzedał Rosji Krym „za bezdurno”. Putin potrzebuje dostępu do swoich enklaw, mówię tu o Krymie, a może to uzyskać tylko poprzez zajęcie portu w Mariupolu i całego pasa lądu przy morzu Azowskim i Czarnym.

*Chce dać sobie dostęp do Krymu, do linii brzegowej i **POŁĄCZYĆ KRYM Z ROSJĄ KONTYNENTALNĄ.** To widać dziś gołym okiem – podkreśla współtwórca GROM.*

Ppłk Przepiórka dodaje: – Mamy etap realnego zagrożenia w Europie, to może teraz premier Morawiecki spotkałby się ponownie z Salvinim i Le Pen, ulubieńcami Putina?

Wojna na Ukrainie

Rosja od czwartkowego poranka intensywnie bombarduje lotniska w całej Ukrainie. W rozmowie wojskowy wyjaśnia, że prowadząc wojnę w ten sposób Rosja chce jak najszybciej odciąć możliwość dostaw broni do Ukrainy.

– Lwia część sprzętu była dostarczana drogą lotniczą, zatem Putin dzisiaj odcina kanały przerzutowe broni. To samo będzie się działo z portami. Ostatecznie Ukraina zostanie tylko z tym, co zgromadziła do tej pory. Będzie zmuszona do wojny partyzanckiej lub ukraińskie społeczeństwo w końcu zmusi władze, by dogadały się z Putinem – zaznacza ppłk Przepiórka.

Współtwórca GROM podkreśla, że Rosjanie nieprzypadkowo uderzyli najpierw lotnictwem, bo „na współczesnym polu walki właśnie tak się robi”. – Najpierw niszczy się infrastrukturę lotniczą, potem przechodzi się na stanowiska dowodzenia i węzły łączności, by pozbawić możliwości kierowania. Potem likwiduje się poszczególne oddziały armii. Dlatego najwięcej dziś zależy od determinacji Ukraińców. Od tego, czy armia ma na tyle zapasów, amu-

Wojna na Ukrainie



Fot. AA/ABACA/Abaca/East News

Ranna kobieta obserwuje, jak pociski lotnicze niszczą kompleks mieszkalny w Charkowie - 24.02.2022.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

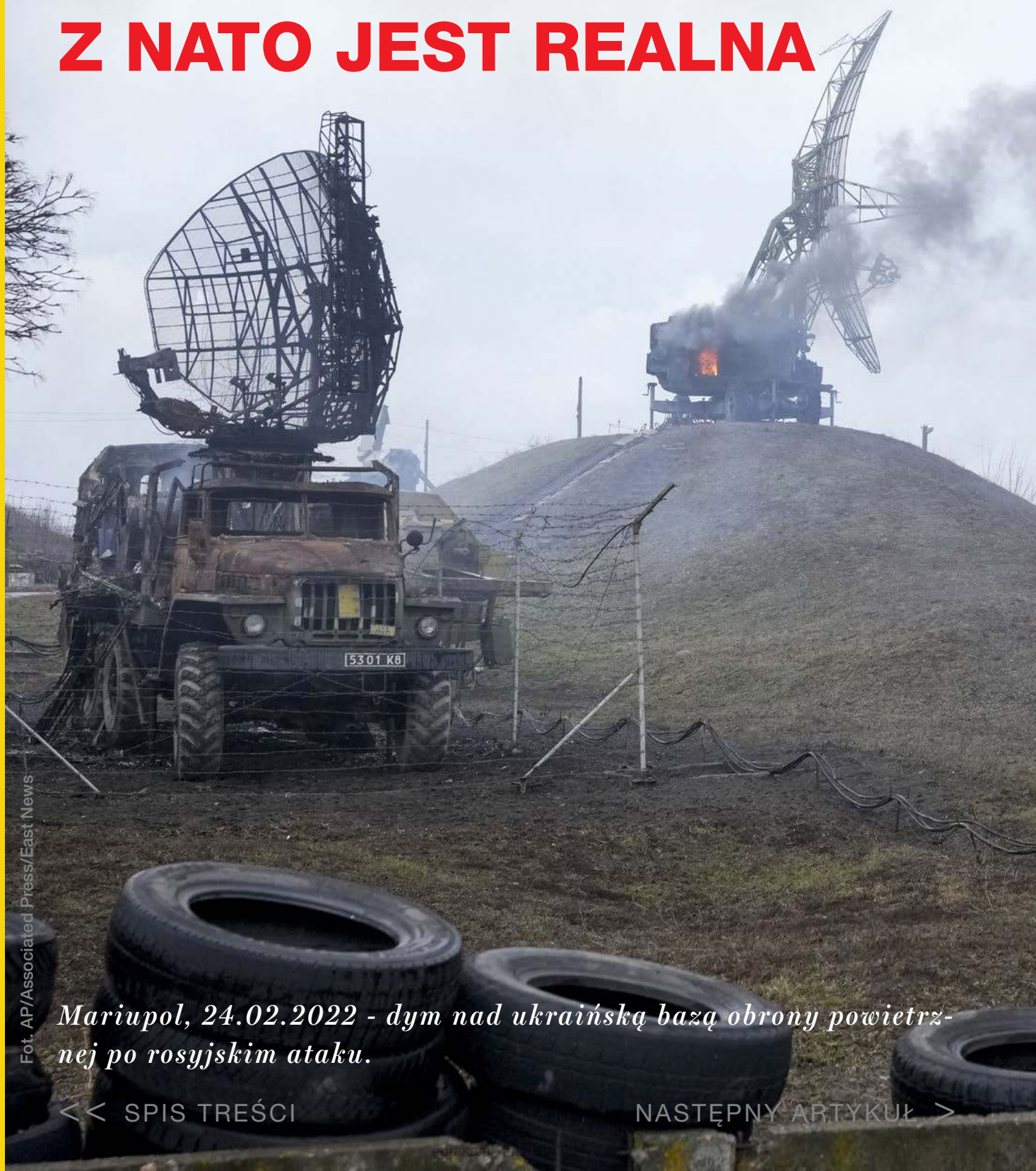
nicji, sprzętu, by prowadzić działania obronne – mówi Krzysztof Przepiórka.

– Jeszcze raz to powtórzę: Władimira Putina mogą zatrzymać tylko zdecydowane kroki. Jeżeli teraz nie zademonstrujemy swojej siły, kto wie, co wydarzy się później. Boimy się historycznych analogii, ale przypominam, że Hitler na początku chciał dostępu do Prus Wschodnich. Putin chce przejść do historii jako imperator, „reaktywator” Imperium Rosyjskiego – mówi oficer w rozmowie z „Wprost”.

– Jeśli Ukraina zostałaaby przez niego „zdobyta”, to dlaczego potem nie Mołdawia? Jeśli Osetia jest wzięta, dlaczego nie cała Gruzja? NATO nie będzie umierało za Gruzję. Boję się też o np. Estonię, może Rosjanie stamtąd zaraz będą chcieli iść śladem samowznaczej republiki ługańskiej? – zastanawia się ppłk Krzysztof Przepiórka. 

Wojna na Ukrainie

WOJNA ROSJI Z NATO JEST REALNA



Fot. AP/Associated Press/East News

Mariupol, 24.02.2022 - dym nad ukraińską bazą obrony powietrznej po rosyjskim ataku.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

*Nie ma wątpliwości, że to jest początek fatalnego scenariusza, a nie jego koniec. **ROSJA, GDY JUŻ RAZ PODJĘŁA TAKĄ GROŻNĄ POLITYKĘ, NIE BĘDZIE SIĘ ZATRZYMYWAŁA.** Trzeba na granicy NATO być przygotowanym na rozwój sytuacji - **MÓWI W ROZMOWIE Z WPROST TOMASZ SIEMONIAK**, minister obrony narodowej w rządzie Donalda Tuska. I dodaje: „Musimy teraz reagować i instalować elementy twardej siły w Polsce”.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

Wygląda na to, że operacja “szok i strach” o której informował amerykański wywiad, na naszych oczach jest realizowana, doszło do otwartej agresji Rosji na Ukrainę. Jak pan ocenia tę sytuację?

Niewątpliwie mamy do czynienia z sytuacją wojenną, czyli użyciem wojska i sprzętu wojskowego

Wojna na Ukrainie

przeciwko innemu państwu. To nie jest sytuacja krymska, gdzie praktycznie bez walki zaanektowano terytorium obcego państwa. Tym razem użyto różnych rodzajów sprzętu. Brakuje nam konkretnych informacji o ruchach wojsk, bo strona ukraińska, co zrozumiałe, nie skupia się na polityce informacyjnej tylko na odpieraniu agresji. Spodziewam się, że NATO-owski wywiad, Amerykanie zbierają informa-

*Tomasz Siemoniak*

– polityk i ekonomista. W latach 2007–2011 sekretarz stanu w MSWiA, w latach 2011–2015 minister obrony narodowej w rządach Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Od 2015 poseł na Sejm RP, od 2016 wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej.

Wojna na Ukrainie

cje z wywiadu satelitarnego, żeby ocenić co tak naprawdę się dzieje. Z tego co bez wątpienia wiemy użyto broni rakietowej, żeby uderzyć w potencjał sił zbrojnych Ukrainy, co zresztą zapowiedział Putin w swoim wystąpieniu. Na razie nie mamy wiedzy na temat strat materialnych i ofiar w ludziach wynikłych z tego uderzenia. Pewnie w ciągu najbliższych godzin będzie wiadomo z czym mamy do czynienia – czy temu uderzeniu będą towarzyszyły ruchy wojsk lądowych i zajmowanie terytoriów? Czy to będzie „operacja specjalna w Donbasie” jak to określił Putin, czy jakieś inne działania.

Ta tzw. operacja wykroczyła już poza Donbas, bo rakiety spadają w okolicach Kijowa.

Uderza się w infrastrukturę sił zbrojnych. O tym Putin też mówił czyli o demilitaryzacji Ukrainy. Lotniska są najważniejszym elementem infrastruktury wojskowej zatem mieści się to w arsenale działań, które zapowiedział. Natomiast co do ruchów wojsk lądowych lub floty, to na razie żadnych wiarygodnych informacji nie ma.

Wojna na Ukrainie



Fot. HANDOUT/AFP/East News

20 km. na południe od Kijowa, 24.02.2022 - rozbity ukraiński samolot wojskowy, na pokładzie którego było 14 osób.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

Putin mówił nie tylko o demilitaryzacji, ale także o denazyfikacji Ukrainy, sugerując, że jest to państwo faszystowskie.

To są skandaliczne, absurdalne słowa, pokazujące totalne oderwanie od rzeczywistości. Ten przekaz jest adresowane do najslabiej wykształconej części obywateli rosyjskich, którym wtłaczano do głowy, że władze Ukrainy nawiązują do banderowskich tradycji. Wyjątkowo obrzydliwy argument, który nie ma nic wspólnego z prawdą.

Unia Europejska zapowiada bezprecedensowe sankcje na Rosję. Czego się pan spodziewa?

Niestety, nie sądzę by w krótkim okresie te sankcje jakoś poruszyły Putina. Nawet najtwardsze sankcje, a sądzę, że takie zostaną przyjęte, uderzą w Kreml dopiero po dłuższym okresie, podważając wiarygodność Rosji, jej system bankowy, finansowy i energetyczny. Trzeba to zrobić w imię przyszłości. Uważam jednak, że dzisiaj te sankcje Putina nie powstrzymają. Zresztą wypowiedzi szefowej Russia Today, bliskiej Putionowi, pokazują, że

Wojna na Ukrainie

Kreml nie przejmuje się nawet najtwardszymi sankcjami.

Czyli Zachód jest bezradny? Możemy się tylko przyglądać jak Rosja masakruje Ukrainę?

Zachód nie jest bezradny. Może wspierać Ukrainę, nie pokazywać, że spisuje ten kraj na straty. Chodzi o pomoc wojskową, presję polityczną na Rosję itd. Zachód musi też pokazać, że jest gotów reagować czyli rozmieszczać dodatkowe znaczące siły wojskowe w Polsce, w Rumunii, w krajach bałtyckich. Nie ma wątpliwości, że to jest początek fatalnego scenariusza, a nie jego koniec. Rosja, gdy już raz podjęła taką groźną politykę, nie będzie się zatrzymywała. Trzeba na granicy NATO być przygotowanym na rozwój sytuacji

Spodziewa się pan, że Rosja może otwarcie zaatakować któreś z granicznych państw NATO?

Jeżeli nie zrobimy pewnych rzeczy teraz i przez najbliższe lata, to jest to prawdopodobne za 5, 10, 15 lat. Dlatego musimy teraz reagować i instalować elementy twardej siły w Polsce. Również rozwijać nasze

Wojna na Ukrainie

Strażacy próbują ugasić pożar, jaki wybuchł po rosyjskim ataku lotniczym w Czugujewie koło Charkowa.



Wojna na Ukrainie

siły zbrojne. Natomiast Amerykanie, tak jak po 1945 roku gwarantowali pokój i bezpieczeństwo Europie Zachodniej muszą, wrócić do tej roli. W Europie musi być dużo amerykańskich żołnierzy ze sprzętem, bo tylko oni są w stanie zrównoważyć agresywny potencjał Rosji.

Dlaczego pan zakłada, że mamy jeszcze kilka, kilkanaście lat na przygotowanie do ewentualnej wojny z Rosją? Może Putin już teraz zechce zaatakować państwa NATO?

Obserwujemy od lat to, co robi Putin. Od aneksji Krymu do obecnej agresji minęło 8 lat. Putin musi sobie zdawać sprawę, bo wielokrotnie to Amerykanie mówili, że atak na któreś z państw NATO będzie początkiem konfrontacji z całym Sojuszem. A NATO jest silniejsze od Rosji pod względem militarnym i gospodarczym. Zakładam, że Rosja będzie potrzebowała kilku lat, po agresji na Ukrainie – po jej skutkach politycznych, gospodarczych oraz wojskowych – na przygotowanie do kolejnych imperialnych zdobyczy.

*Wojna na Ukrainie***Putin przypomniał, że Rosja jest potęgą atomową.
Czy to jest straszenie czy realna groźba?**

Jak sądzę na tym etapie jest to tylko straszenie. Putin próbuje wmówić Europie Zachodniej, że jeżeli za bardzo będzie się mieszała w sprawy Ukrainy, to będzie odpowiedź „taka, jakiej jeszcze nie było”. W niezawołowany sposób nawiązał do potencjału atomowego. Ale USA i inni nasi sojusznicy – mam na myśli Francję i Wielką Brytanię – też dysponują potencjałem jądrowym. Pytanie zatem brzmi: czy Putin chce zmierzać wielkimi krokami w kierunku III wojny światowej? Nie powinniśmy dawać się zastraszyć w taki sposób. Nie sądzę, by w USA takie groźby wywoływały drżenie rąk.

A w Europie? Czy Europa jest gotowa na III wojnę światową?

Nikt nie jest na to gotowy. Trzeba zrobić wszystko by do niej nie doszło. Od determinacji, działania politycznego i wojskowego bardzo wiele zależy. Nie sądzę, by Putin realizował scenariusz od którego nie ma odstępstw. Od samego początku zakładał, że

Wojna na Ukrainie



Fot. SERGEY BOBOK/AFP/East News

Kadłub rakiety, który utknął w mieszkaniu po rosyjskim ostrzale na północnych obrzeżach Charkowa - 24.02.2022.

Wojna na Ukrainie

Zachód jest słaby, bo prezydent Joe Biden po Afganistanie jest osłabiony, bo w Niemczech jest nowy rząd, a we Francji wybory, bo covid i kryzys gospodarczy. Ale przeliczył się co do tego, że dla Zachodu nie będzie istotne co się dzieje na Ukrainie. Dziś wygląda to zupełnie inaczej niż w 2014 roku i to jest ważny element całej sytuacji.

Czy w czasach gdy był pan ministrem obrony narodowej, a miała wtedy miejsce aneksja Krymu, decydenci wyobrażali sobie, że dojdziemy do takiego punktu w jakim znajdujemy się dzisiaj?

Oczywiście. Zakładaliśmy, że może dojść do zdarzeń na dużo większą skalę. Takie scenariusze w Brukseli, w kwaterze głównej NATO były rozważane. NATO jest przygotowane na najczarniejsze scenariusze. Już od czasów prezydentury Baracka Obamy NATO ma tzw. plany ewentualnościowe, zakładające obronę przed agresją rosyjską. To się bierze właśnie z faktu, że takie scenariusze uważa się za możliwe.

W 2014 roku podczas aneksji Krymu jeszcze było takie udawanie ze strony Rosji - to nie my, to jakieś

Wojna na Ukrainie

zielone ludziki, każdy może sobie kupić mundur i udawać żołnierza rosyjskiego.

Nikt w to nie wierzył. Myślę, że ten sklep z mundurami przeszedł do historii jako jeden z absurdów Putina. Coś takiego jak denazyfikacja Ukrainy.

Dlaczego Rosja postanowiła porzucić ten etap udawania na rzecz otwartej konfrontacji?

To jest kwestia dwóch dziesiątków lat odbudowy pozycji Rosji jako państwa imperialnego, a także wyraz przekonań Putina, że Ukraina i Białoruś nie powinny być samodzielnymi bytami państwowymi. A też z punktu widzenia samego Putina, to pewnie ma być element jego dziedzictwa. On już się zaczął przeglądać w lustrze historii i niestety wpisał się w tradycję agresywnych przywódców Rosji, którzy siali zniszczenie i zniewalali sąsiadów.

Takie dziedzictwo chce po sobie pozostawić – że zburzył prawie 80 lat pokoju w Europie?

Gdy oglądałem jego poniedziałkowe wystąpienie to miałem wrażenie, że on widzi w sobie takiego przywódcę, który chce odbudować Rosję w wymia-

Wojna na Ukrainie

Fot. AP/Associated Press/Eag. News

Mieszkanka osiedla mieszkaniowego ogląda pozostałości po rosyjskim ataku na Charków - 24.02.2022.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

rach sprzed I wojny światowej albo Związek Radziecki z czasów zimnej wojny, który kontroluje sytuację od Europy do Azji. A Ukraina i Białoruś są takim najtwardszym słowiańskim trzonem tego dziedzictwa.

Jak Polska powinna się zachować w obecnej sytuacji?

Musimy być z NATO i Unią, a także być gorącym oraz skutecznym ambasadorem ukraińskich interesów. Powinniśmy być przygotowani na pomoc uchodźcom, to jest nasza szczególna odpowiedzialność ze względu na położenie i więzy historyczne. I powinniśmy w ramach NATO budować zdolność obrony. Amerykańscy żołnierze w Polsce służą bezpieczeństwu również na wschód od Polski. Jeżeli celem Putina – jak on to przedstawia – jest odsunięcie NATO aż do Łaby to my musimy robić coś wręcz przeciwnego. 

Wojna na Ukrainie

Medyka, 24.02.2022 - ludzie przekraczają granicę między Ukrainą i Polską po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę.



WOJNA DO NAS PRZYJDZIE

– Trzeba wspólnie z Ukrainą walczyć z Putinem. Ale chcę podkreślić, że **UKRAINA MUSI ZDECYDOWANIE SIĘ BRONIĆ, NIE MOŻE UNIKAĆ WALKI – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” LECH WAŁĘSA**. Były prezydent dodaje, że jeśli świat nie powstanie przeciw rosyjskiemu prezydentowi, „Polska będzie następna w kolejności”.



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska-Szczepańska**

Inwazja na Ukrainie przybiera na sile. Wybiera się pan do Kijowa?

Gdy ostatnio deklarowałem chęć wyjazdu na Ukrainę, mówiłem o innej koncepcji. Myślałem, że Ukraina podejmie inicjatywę i stworzy grupy kryzysowe,

Wojna na Ukrainie

by organizować międzynarodowe konsultacje, szukać rozwiązania sytuacji, dyskutować. Po to się wystawiłem. Liczyłem, że to podejmą i ruszą dalej. Ale nie podjęli tematu.

Są ofiary. Jest jeszcze szansa, aby zatrzymać rozlew krwi?

Jeśli świat nie powstanie przeciw Putinowi, Polska będzie następna w kolejności. Putin chce odbudować Związek Sowiecki. Róbmy wszystko, by go zatrzymać na Ukrainie, bo gdy zatrzymamy go w innym miejscu, będzie drożej i gorzej. Gdy Ukraina zniknie z mapy Europy, zniknie i Polska.

Rosyjski prezydent nie przejął się ostrzeżeniami płynącymi z Zachodu. Jak widać, sankcje nie robią na nim wrażenia.

To prawda, straszy bronią nuklearną i w ogóle bronią. Nie mamy wyboru, wojna do nas przyjdzie, więc albo go zatrzymamy teraz przy mniejszych stratach, albo pozwolimy na większe, a i tak nie uciekniemy od napaści Rosji na pozostałych.

Przewiduje pan najczarniejszy scenariusz?

Wojna na Ukrainie

Jestem przekonany, widząc i rozumiejąc, czego on chce dokonać. Putin to chory człowiek i dziwię się, że świat nie znalazł jakiejs mocy, by go osądzić za zbrodnie, które popełnia. Jest tak pewien siebie, że nie boi się nikogo. Musi poczuć obawę.

Polska jest w stanie coś zrobić, by pomóc Ukrainie?

Trzeba wspólnie z Ukrainą walczyć z Putinem. Ale chcę podkreślić, że Ukraina musi zdecydowanie bronić się, walczyć, nie może unikać walki. Boję się, że tam będzie wiele zrad, że zaczną się poddawać.

Obawiam się o to, czy Ukraina jest przygotowana do obrony przez atak.
*Nie mogą tylko czekać, **TRZEBA***
NISZCZYĆ PUNKTY, Z KTÓRYCH ICH
ATAKUJĄ.

Tu się z panem nie zgodzę. Trudno odmówić Ukraincom waleczności. Jest duża mobilizacja.

Na razie przewaga się po stronie rosyjskiej, więc apeluję, by Ukraina wzięła się do roboty, a my będzie-

Wojna na Ukrainie

my ich wspierać. Muszą być zdecydowani i mieć opracowane metody walki.

Kijów jest dozbrajany przez państwa NATO.

A w dostawach pomaga też Polska.

Ja bym zapytał, czy będą tą bronią walczyć, czy oddadzą Rosji. Przewidując rozwój sytuacji, zgłosiłem się z pomocą. Jak mówiłem, myślałem, że stworzą antykryzysowe zespoły, które będą doradzać, apelować, organizować pomoc zagraniczną. Ale nie podjęli rękawicy. Myśleli, że ja się chce popisywać.

Ma pan rady również dla ukraińskiego prezydenta?

Uspokajał naród, zamiast przygotować go do walki, powiedzieć: Będziemy bronić każdego domu, ulicy. On tego nie robił, rozluźniał naród. Ale nie wiem, jaką ma koncepcję, więc nie chcę go osądzać.

Co by pan powiedział Władimirowi Putinowi, gdyby mógł z nim stanąć twarzą w twarz?

Jestem człowiekiem, który sprytnie wykorzystuje okazje i tylko okazjami grałem. Gdybym z nim rozmawiał, szukałbym argumentu, który do niego dotrze.

Wojna na Ukrainie

Na razie nikt nie znalazł argumentów.

I dlatego Putin czuje się niepokonany. A na pewno są argumenty, które są go w stanie sprowadzić z tej drogi. Pamiętam rozmowy z Jelcynem i zawsze interesy, z którymi jechałem, załatwiłem – właśnie polując na okazję. Trudno jednak szukać okazji na odległość, nie przypuszczam, żeby to się udało. 

Wojna na Ukrainie

Korek spowodowany przez samochody mieszkańców Kijowa, którzy opuszczają miasto - 24.02.2022.

ZACHÓD UKRAINY JEST ANTYROSYJSKI

– JESZCZE W CZORAJ BYŁEM PRZEKONANY, ŻE TO TYLKO POGRÓŻKI PUTINA – MÓWI „WPROST” KS. GRZEGORZ ZĄBEK, polski duchowny, który na Ukrainie służy od 14 lat. Dodaje, że Polacy zgłaszają się do niego z ofertami pomocy. Zaś abp Stanisław Gądecki w liście prosi „wszystkich wierzących i ludzi dobrej woli o otwartą postawę wobec potrzebujących schronienia”.



Tekst: **Paulina Socha-Jakubowska**



Kolejka do bankomatu we Lwowie -idzie niepewny czas i ludzie chcą się zaopatrzyć w pieniądze - 24.02.2022.

Wojna na Ukrainie

Ksiądz Grzegorz Ząbek służy w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kamionce Bużańskiej w obwodzie lwowskim, 40 km na północny-wschód od Lwowa. W rozmowie z „Wprost” opowiada, w jaki sposób dowiedział się o rosyjskim akcie agresji.

– Obudziły mnie dwa wybuchy. Niedaleko nas znajdują się obiekty wojskowe i właśnie tam uderzono. Potem, około godz. 9:00, rozległ się dźwięk syren i alarmu przeciwlotniczego. Po nich zapadła cisza – mówi duchowny.

Relacja księdza potwierdza informacje, że Rosja ostrzelała wojskowe jednostki w Kamionce Bużańskiej, Kalinowie Nowym i Brodach, o czym informował w czwartek rano szef administracji regionu, Maksym Kozycki.

– Czy ludzie się boją? Wprowadzono stan wojenny, Ukraińcy stoją w kolejkach do aptek, sklepów,

Wojna na Ukrainie



Fot. DANIEL LEAL/AFP/East News

24.02.2022 - wczesny poranek na stacji metra w Kijowie - nikt sobie jeszcze nie zdaje sprawy z rozmiarów rosyjskiego ataku.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Wojna na Ukrainie

bankomatów, na stacjach benzynowych, ale oprócz tego, że te kolejki widać na ulicach, na razie jest spokojnie. Prąd i gaz wciąż mamy – dodaje polski duchowny.

Trudno przewidzieć, co się stanie

Ksiądz przyznaje, że na razie od parafian nie słyszał, by ci planowali wyjazd z kraju. Ale co wydarzy się w najbliższych dniach, trudno przewidzieć.

– Jeszcze wczoraj byłem przekonany, że to tylko pogróżki Władimira Putina, nawet gdy znajomi dzwonili pytać o sytuację, uspokajałem ich. Dzisiaj nie potrafię powiedzieć, co będzie dalej. Sytuacja stała się nieprzewidywalna – zaznacza ks. Ząbek. Dodaje:

– *Jeśli Rosja chciałaby iść na zachód Ukrainy, w te nasze strony, zacznie się rzeź, bo tu ludzie są antyrosyjscy. OBY DO TEGO NIE DOSZŁO.*

Wojna na Ukrainie



Foto: GENYA SAVILOV/AFP/EastNews

24.02.2022, stacja benzynowa w Kijowie „obłożona” przez kierowców – lepiej mieć paliwo, bo nie wiadomo co będzie jutro.

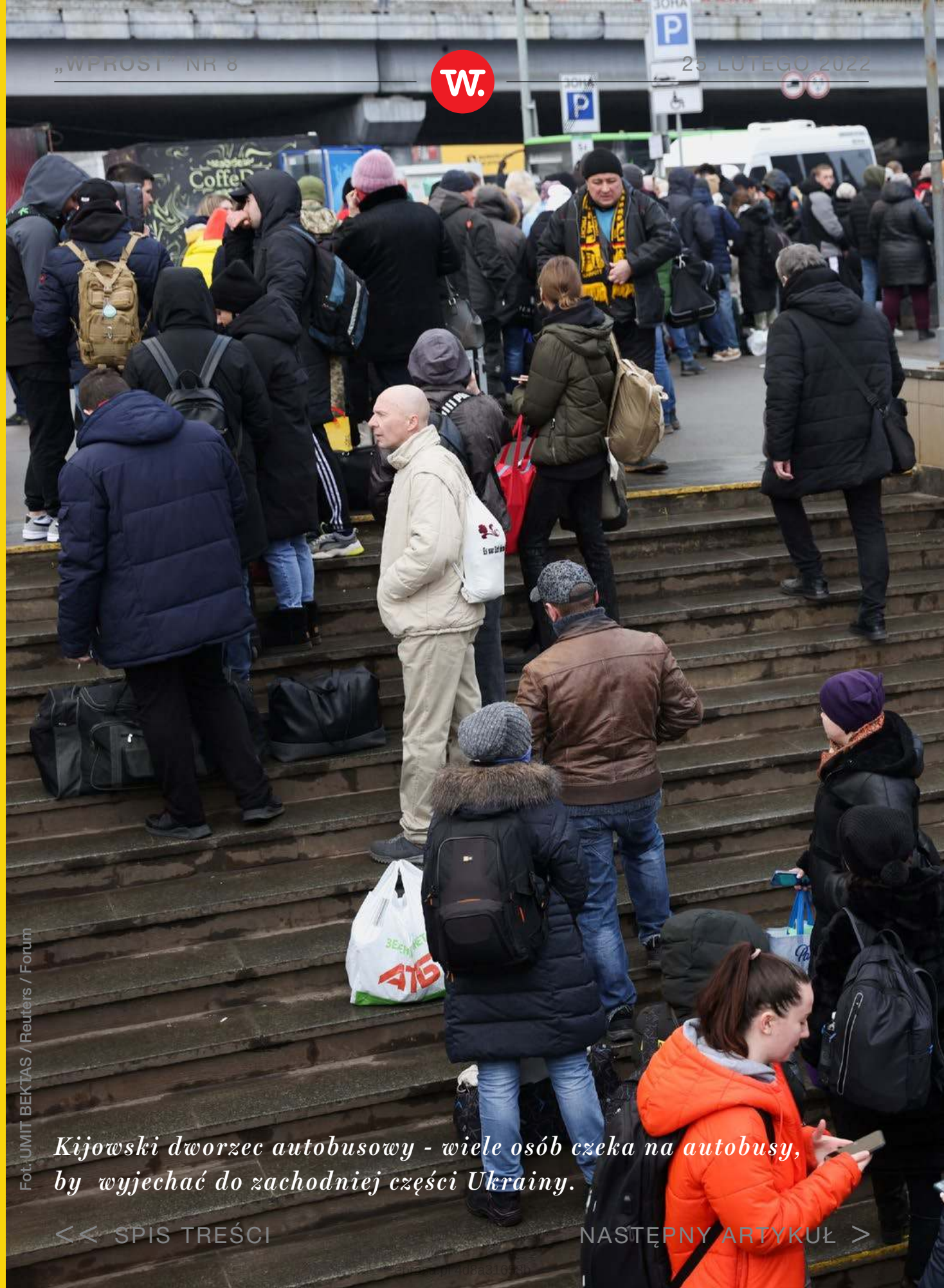
Wojna na Ukrainie

Polski duchowny z parafii pod Lwowem sam zostaje na miejscu, gdyż jak mówi, „trzeba się modlić, służyć, być przy ludziach i pilnować kościoła”.

– Zgłaszają się do mnie znajomi, oferują pomoc medyczną z Polski. Chcą przywieźć leki, opatrunki. Rozmawiałem nawet o tym z lekarzami, na razie wszyscy się przygotowują na najgorsze. Ale tereny są tak rozległe, że jeśli szedłby w naszą stronę jakiś front, mamy trochę czasu na przygotowania. Pytanie, jak długo do sklepów będą dostarczane towary pierwszej potrzeby. Jest mnóstwo niewiadomych – mówi ksiądz Grzegorz Ząbek.

Polski Kościół wyraża solidarność

„Wyrażam moją solidarność ze wszystkimi Ukraińcami, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, zapewniając ich o naszej bliskości, modlitwie oraz gotowości do pomocy” – napisał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki w związku z inwazją rosyjską na Ukrainę.



Fot. UMIT BEKTAS / Reuters / Forum

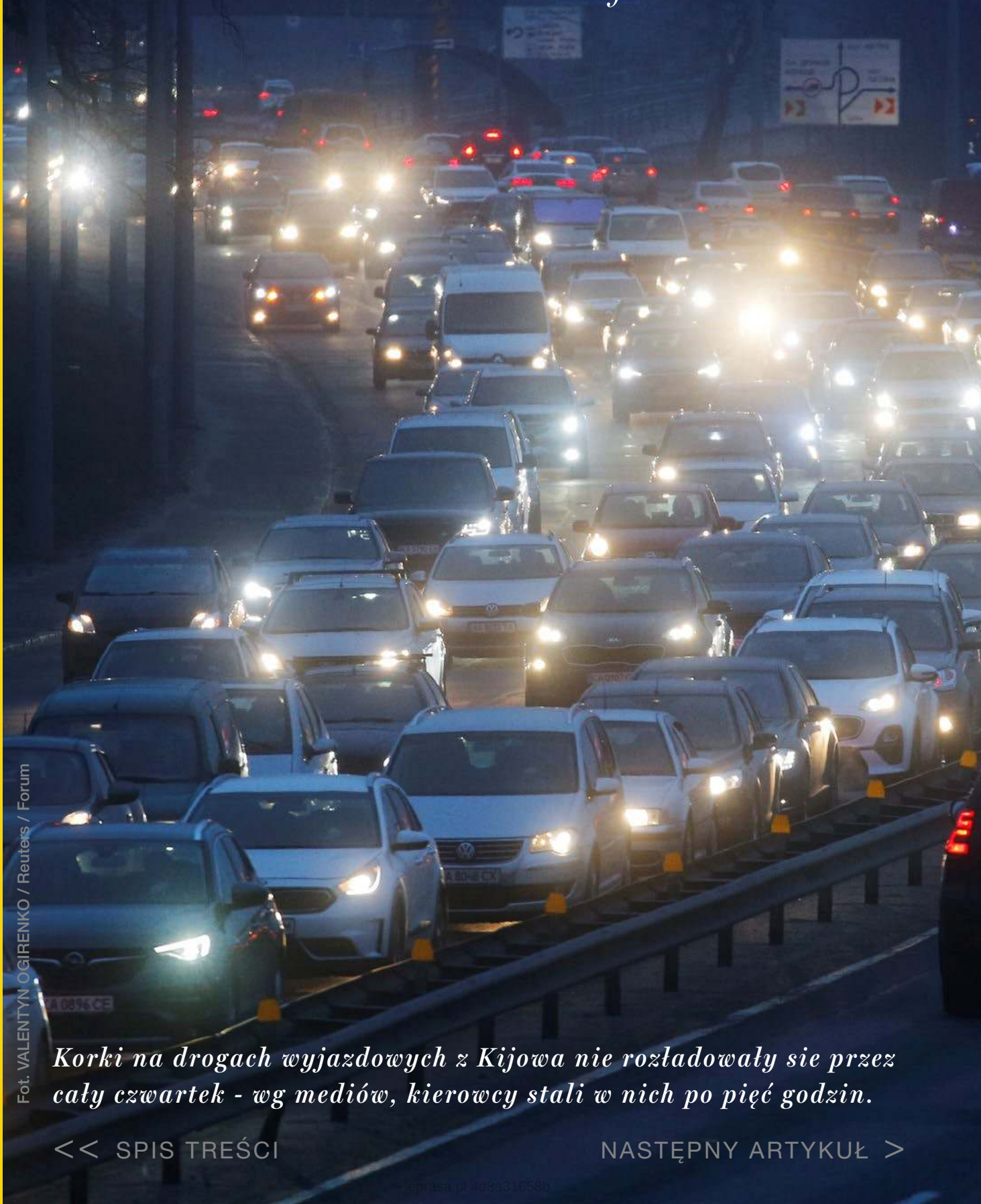
Kijowski dworzec autobusowy - wiele osób czeka na autobusy, by wyjechać do zachodniej części Ukrainy.

Wojna na Ukrainie

Przewodniczący Episkopatu zaapelował również, aby zarówno w najbliższą niedzielę, jak i w Środę Popielcową, po każdej Mszy Świętej zorganizować zbiórkę ofiar do puszek, które – za pośrednictwem Caritas Polska – zostaną przeznaczone na pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy.

„Pomoc Kościoła katolickiego w Polsce będzie świadczona sukcesywnie i systemowo za pośrednictwem naszych instytucji charytatywnych – parafialnych, diecezjalnych i ogólnopolskich – w tym, przez Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski. Ponadto, proszę wszystkich wierzących i ludzi dobrej woli o otwartą postawę wobec potrzebujących schronienia” – napisał w liście abp Gądecki. 

Wojna na Ukrainie



Fot. VALENTYN OGIRENKO / Reuters / Forum

Korki na drogach wyjazdowych z Kijowa nie rozładowały się przez cały czwartek - wg mediów, kierowcy stali w nich po pięć godzin.



PRYWATNY FOLWARK CZARZASTEGO

*Po latach spędzonych w Sojuszu Lewicy Demokratycznej, współtwórczyni tej partii i jedna z jej najbardziej rozpoznawalnych postaci, zdecydowała się pójść inną drogą. W rozmowie z „Wprost” **JOANNA SENYSZYN** mówi, jak się jej żyje bez niedawnych koleżanek i kolegów, tłumaczy, dlaczego **UWAŻA NOWĄ LEWICĘ ZA BARDZIEJ ZAMORDYSTYCZNĄ NIŻ PIS** i czy widzi działaczy PPS na listach Platformy Obywatelskiej.*



Rozmawiał **Dariusz Grzędziński**

Jak się pani żyje po rozwodzie z SLD?

Spokojnie, bo nie muszę się martwić, czy powtórzy się 27 kwietnia 2021 r., kiedy Czarzasty, Biedroń i Zandberg spotkali się z premierem Morawieckim, wicemarszałkiem Terleckim, Dworczykiem, rzeczniką prasową PiS. Nie muszę się już martwić o to, czy nie będą układać się z PiS-em w tajemnicy przed klubem i resztą opozycji.

Obie strony twierdziły później, że reszta opozycji też dostała zaproszenie, ale z niego nie skorzystała. Rozumiem, że to główny zarzut pod adresem byłych kolegów?

Jeden z ważniejszych zarzutów, ale jest ich bardzo wiele. Bardzo wiele. Przede wszystkim partia, którą tworzyłam...

...Której jest pani legendą.

Ta partia przestała być demokratyczna, została przekształcona w prywatny folwark Czarzastego i wrogo przejęta przez Wiosnę.

Do Włodzimierza Czarzastego jeszcze wrócimy. Wywołała pani temat rozmów lewicy z PiS.

Skandalem jest to, że one toczyły się w całkowitej tajemnicy przed klubem i przed partią. Jak dowiedzieliśmy się później, rozmaite podchody do rządu zaczęły się już miesiąc wcześniej. To dlatego, że Czarzasty ma, w każdym razie wtedy miał, obsesję bycia liderem opozycji. Widzimy, jak to się skończyło.



Joanna Senyszyn

– profesor nauk ekonomicznych, w latach 1996–2002 dziekan Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego, w latach 1994–1995 rektor Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni. Posłanka na Sejm (2001–2009, od 2019), deputowana do Parlamentu Europejskiego (2009–2014). W latach 2005–2008 oraz 2011–2016 wiceprzewodnicząca Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Aktualnie w PPS.

Ostatnio nawet wycofali jego nazwisko z notowań dotyczących lidera demokratycznej opozycji. Tylko 2 proc. badanych widzi go w tej roli. Dziwię się, że to aż 2 proc., bo on z demokratyczną opozycją nie ma nic wspólnego. To jest zamordystyczna opozycja. Jak można budować demokrację w Polsce z partią, która nie ma nic wspólnego z demokracją?

I znów wraca nam Włodzimierz Czarzasty, a ja chciałbym odłożyć ten wątek.

Chciałam tylko podkreślić, że 27 kwietnia 2021 r. nie był jedynym powodem mojego odejścia. Aczkolwiek to wszystko układa się w jedną całość. Gdyby partia była demokratyczna do tych rozmów by nie doszło, bo nie byłoby zgody władz kolegialnych. Na pewno nie byłyby prowadzone w tajemnicy przed partią. Czarzasty przyznał, że robił to w tajemnicy przed Zarządem Krajowym, bo nie ufa temu zarządowi. Bardzo zabawne twierdzenie szefa partii.

Dobrze, zatrzymajmy się przy 27 kwietnia 2021 r. Co z narracją, że gdyby Plan Odbudowy nie przeszedł wtedy przez Sejm, PiS dostałby do rąk kolejną pałkę

do okładania opozycji i obwiniania jej o to, że do Polski nie płyną unijne pieniądze? Teraz wina spada tylko na PiS.

Te dwie rzeczy są często mylone: europejski Fundusz Odbudowy i Krajowy Plan Odbudowy.

To prawda, chodziło mi oczywiście o Fundusz Odbudowy.

Nam, którzy odeszli z Nowej Lewicy, chodzi o tajne rozmowy i konszachty w sprawie Krajowego Planu. Ten dokument nie był w ogóle przedstawiany w Sejmie, od razu wysłano go do Komisji Europejskiej. Jeśli chodzi natomiast o Fundusz Odbudowy, którego inicjatorami byli socjaliści w Parlamencie Europejskim, to został przyjęty przez parlamenty wszystkich krajów członkowskich. Inaczej byłby to koniec całego programu. Tu pojawiła się taka narracja, dość humorystyczna moim zdaniem, że gdyby opozycja nie poparła tego dokumentu, to upadłby rząd.

Te dwie rzeczy nie mają ze sobą nic wspólnego. Przecież Ziobro mógł głosować przeciwko Funduszo-

wi Odbudowy, ale za chwilę nie zagłosowałby przecież za tym, żeby przestać być ministrem sprawiedliwości.

Rzeczywiście, trudno zakładać taki scenariusz.

Prawda? Rzeczywiście, była tworzona taka narracja, że bez przegłosowania Funduszu Odbudowy ten rząd by upadł. No nie, rząd by nie upadł. Chodzi o to, że była niepisana umowa, że demokratyczna opozycja powinna działać wspólnie i wspólnie doprowadzić do zmiany władzy. Oczywiście w wyborach. Stąd

WSZYSTKO POWINNO BYĆ UZGADNIANE,
*podobnie jak teraz UE i NATO muszą
działać wspólnie w obliczu konfliktu,
który wywołuje Rosja.*

W jedności siła, a lewica się z tego wyłamała. Czarzasty, Biedroń i Zandberg chcieli zabłysnąć. Sądzieli, że coś wyhandlują od rządu i będą mogli się tym chwalić. Niczego tak naprawdę nie wyhandlowali,

a my wciąż do końca nie wiemy, czego tak naprawdę dotyczyły ich rozmowy.

Mówi pani o jedności opozycji i konieczności wspólnego działania, ale to mogło obowiązywać wiosną ubiegłego roku. Latem wrócił Donald Tusk, a z nim pojawiły się nowe zasady. Tusk wysłał wyraźne sygnały, że to on jest hegemonem i można być z nim wyłącznie na jego zasadach, albo przeciwko niemu.

Ja akurat inaczej odbieram sygnały od Donalda Tuska. Ostatnio powiedział, że musi być współpraca pomiędzy tymi, którzy chcą współpracować.

Na jego zasadach.

Zasady nie były określone, raczej wspólny cel: wygranie wyborów i odsunięcie PiS od władzy. Jakie miałyby być te zasady?

Zostały jasno sformułowane w rozmowie z Tok FM. Donald Tusk stwierdził, że nie będzie przeproszał za to, że jest najsilniejszy. To chyba dość jasne wyrażenie.

Jechałam akurat do Brukseli i jakoś nie słuchałam tego.

To dokładny cytat. Tusk powiedział, że nie będzie przepraszał.

Cóż, pakt senacki pokazał, że w jedności siła. Także do Sejmu demokratyczna opozycja ma większe szanse, jeśli działa wspólnie. W tej chwili to jednak dzielenie skóry na niedźwiedziu, bo nie wiemy nawet, czy ordynacja wyborcza nie będzie zmieniona. Kukiz bardzo naciska na to, żeby przynajmniej połowa okręgów była jednomandatowa. Są już opinie, że byłoby to zgodne z Konstytucją. Gdyby tak się stało, trzeba będzie wystawiać wspólnych kandydatów, żeby przeciwstawić się PiS-owi.

Mówi się rzeczywiście o takich zamiarach Kukiza, ale na 1,5 roku przed kolejnymi wyborami to chyba zbyt radykalna zmiana.

To dużo czasu i taka zmiana jest jak najbardziej możliwa. Ona może się dokonać nawet w roku wyborczym. Trudno cokolwiek planować, ale każda partia powinna być gotowa do wystawienia pełnych list w 41 okręgach wyborczych. Do jesieni trzeba mieć pełnomocników wyborczych. Jeżeli chce się

prorowadzić negocjacje, trzeba mieć co kłaść na stół. W tym przypadku swoje listy.

Założmy jednak, że nic się nie zmieni i w 2023 r. pójdziemy głosować na starych zasadach. Rozumiem, że pani zdaniem jedyne rozwiązanie to wspólna lista. Od Czarzastego po Tuska, z Hołownią i Kosiniakiem-Kamyszem w środku?

Widać wyraźnie, że ani Hołownia, może zwłaszcza Hołownia, nie ma ochoty na taką listę. Jestem naukowczynią i w związku z tym wierzę w badania naukowe.

*Może rzeczywiście trzeba zbadać to, **JAKIE ROZWIĄZANIE PRZYNIESIE SUKCES.** Chęci są tu mało istotne, ważniejsze są wyniki badań.*

Przecież sukcesy PiS brały się także z tego, że oni bardzo dokładnie badali swój elektorat i dobrze wiedzieli, w którym mieście i przy jakiej ulicy mają wyborców.

A może na sukces PiS składał się też jeden silnie scentralizowany ośrodek partyjnej władzy? Dokładnie to, co zarzuca pani Włodzimierzowi Czarzastemu. Może prowadzenie partii twardą ręką się opłaca? Mieliśmy eksperyment demokratyczny w Platformie, rządu Borysa Budki, i ten eksperyment brutalnie przerwano.

Uważam, że partia Czarzastego jest nieporównanie bardziej zamordystyczna i zarządzana jednoosobowo niż PiS.

To mocne stwierdzenie. Na czym opiera pani taki osąd?

Widzę, co się dzieje. Nawet pozory nie są zachowywane. Czarzasty łamie nawet własny niedemokratyczny statut. Swoją drogą, jak to się stało, że sąd rejestrowy zatwierdził coś tak sprzecznego z Konstytucją i ustawą o partiach politycznych? W Warszawie na przykład rozwiązano organizację i powołano komisarza zupełnie bezpodstawnie. Tylko dlatego, że w Warszawie nie byłaby wybrana na przewodniczącą Anna Maria-Żukowska. Delegatów wyznaczy



„PROST” NR 6

W.

2022

Kra

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

więc komisarz i ci wyznaczeni delegaci będą pouczeni jak mają głosować.

Zapewne zgodnie z wolą przewodniczącego. A co z zarzutami, że członkowie organizacji warszawskiej byli zbyt blisko PO? Takie głosy krążyły od dawna wśród osób zajmujących się polityką.

Po zawieszeniu z partii Czarzastego wyszło 300 osób. Właśnie dlatego, że nie godziły się na taki styl zarządzania partią. Moim zdaniem zarzuty pod adresem organizacji warszawskiej są bezpodstawne.

A pani, świeżo upieczona działaczka PPS, wyobraża sobie alians z PO i Donaldem Tuskiem? Gdyby jedna wspólna lista opozycji nie doszła do skutku i Tusk chciałby rozbudowywać lewe skrzydło Platformy?

Akurat PPS, której jestem członkinią, jest partią bardzo demokratyczną i wszystkie istotne decyzje są podejmowane kolegialnie. Również te dotyczące aliansów, wyborów.

Jasne, wszystko to wymaga jedności, ale pytam o pani zdanie, bo na tę jedność

składają się przecież głosy poszczególnych członków partii.

Ja akurat uważam, że musimy przeprowadzić rzetelne badania i powinna być tym zainteresowana cała opozycja. Przy obecnym rządzie nasz lewicowy program na pewno nie będzie realizowany. Dlatego najpierw trzeba odsunąć PiS od władzy – takie są zresztą oczekiwania znacznej części społeczeństwa – a dopiero później, w zależności od tego, jaka będzie siła poszczególnych ugrupowań, dojdzie do powyborczych rozmów o realizacji programów.

Nasz pepeesowski program jest niezmiennie lewicowy. Dążymy do sprawiedliwości społecznej i świeckiego państwa, które będzie równo traktować wszystkich swoich obywateli. W marcu mamy partyjny kongres, a jesienią obchody 130-lecia istnienia PPS. 130 lat historii to wspaniała tradycja, chociaż od XIX w. wieku świat się zmienił i musimy dostosowywać się do nowych realiów, to właśnie w tej partii widzę możliwość działania, której nie widziałam już w niedemokratycznie zarządza-

nej Nowej Lewicy, która dodatkowo ma konszachty z PiS.

Ucieka pani od odpowiedzi na pytanie, które zadałem. To jasne, że program należy dostosowywać do dzisiejszych realiów, ale jasne jest też to, że na dziś PPS nie jest w stanie samodzielnie dostać się do parlamentu.

Pamiętam jak działało SLD jeszcze przed powstaniem partii o nazwie SLD.
TO BYŁO POROZUMIENIE BARDZO WIELU ORGANIZACJI, związków zawodowych...

Słowo „sojusz” w nazwie Sojusz Lewicy Demokratycznej na to wskazywało.

To prawda. Jest wiele organizacji i mniejszych partii politycznych, które są poza parlamentem i absolutnie nie widzą możliwości współpracy z Czarzastym. On zresztą bardzo je zlekceważył przy układaniu list wyborczych przed wyborami w 2019 r. Te podmioty są bardzo zainteresowane

współpracą i uważam, że będzie z tego bardzo poważna siła.

Co to za partie lub organizacje?

To np. Unia Pracy, która dwukrotnie współrzędziła z SLD, to Inicjatywa Feministyczna, to związki zawodowe Piotra Szumlewicza.

Alternatywna, druga lista lewicy?

Partia Czarzastego zamknęła się w sejmowym kokonie i ta izolacja sprawiła, że stracili senatorów. Nie są już w pakcie senackim. Mieli 51-osobowy klub parlamentarny, teraz mają 44-osobowy klub poselski. „Duży sukces” jak na połowę kadencji.

Strata na pewno jest zauważalna, ale daleko jeszcze do rekordów Pawła Kukiza albo Janusza Palikota. Jak na takie zawirowania, te odpływy nie są chyba aż tak znaczące.

Jestem w Sejmie od 2001 r. i pamiętam, że inaczej to wyglądało. Przyznaję rację, że inne kluby traciły więcej, ale żadna partia nie poczytuje sobie tego za sukces. Tu dochodzi jeszcze fakt utraty statusu klubu parlamentarnego. Teraz są tylko klubem posel-

skim, to ogromna degradacja. My, PPS, mamy koło parlamentarne.

Na koniec zostawmy opozycję i zajmijmy się PiS. Pani zdaniem, parlamentarzystki z bogatym doświadczenie, PiS-owi dalej będzie się udawało budowanie większości ad hoc przy kolejnych projektach, czy ten sposób rządzenia przestanie być możliwy i kadencja się skróci?

Jak słusznie pan powiedział, jestem parlamentarzystką, a nie wróżką (śmiech) i trudno mi wróżyć. Pamiętam jednak świetnie to, co działo się w kadencji 2005-07. Przywieziono wtedy na głosowanie posłankę PiS po trepanacji czaszki, z zabandażowaną głową, bo PiS pragnęło skrócić kadencję, wygrać wybory i rządzić przez kolejne cztery lata, bo nie widziało co będzie za dwa. To się nie udało. Uważam, że teraz PiS jest zbyt umoczony w terenie, żeby pozwolić sobie na skrócenie kadencji.

Sondaże wskazują na to, że nawet jeśli partia Kaczyńskiego będzie miała największe poparcie, to i tak będzie to mniej niż więcej. Jeśli nie uda im się

stworzyć rządu, to polecą wojewodowie, ludzie ze spółek skarbu państwa, tych największych i tych zależnych. To dziesiątki tysięcy, może nie Obajtków, ale takich małych Obajtków straciłoby posady. PiS w związku z tym robi wszystko, żeby ta kadencja trwała. Jeżeli nie będzie trwałego poparcia powyżej 40 proc., nie będzie szybszych wyborów. Kaczyński, tak jak Czarzasty, uważa że po nim choćby potop, a dewiza prezesa jest jasna: władza PiS trwa i trwa mać.

A jednak trochę pani weszła w rolę wróżki, wieszcząc krwawe sprzątanie państwa z ludzi PiS. Rozumiem, że tymi porządkami miałby się zająć Donald Tusk, jako ten, który sam siebie określa jako najsilniejszego.

Każdy nosi buławę w plecaku. 



Fot. Łukasz Cynalewski / Agencja Gazeta

BIEGAM W LIDZE TRAMPKARZY

*Biegam w lidze trampkarzy, Donald Tusk biega w innej lidze. **NIE PORÓWNUJĘ SIĘ Z ZAWODNIKAMI, KTÓRZY BIEGNĄ W POLITYCE JUŻ OD WIELU LAT** – wyznaje **FRANCISZEK STERCZEWSKI**. Posel Koalicji Obywatelskiej w rozmowie z „Wprost” mówi także o tym, dlaczego jego zdaniem Grzegorz Schetyna jest „tygrysem parkietu”.*



Rozmawiały **Joanna Miziołek** i **Eliza Olczyk**

Pana znoszone buty, z których zasłynął pan na początku kadencji Sejmu, na aukcji na rzecz WOŚP zostały kupione za 3600 zł. To chyba niezła przebitka?

Owszem. W tym roku z kolei wystawiałem na aukcji jogging ze mną.

I ktoś się skusił?

Bieg wylicytowano za ponad 1500 złotych. Chodziłem też wspólnie z przyjaciółmi z puszką po ulicach Poznania – razem z eSkarbonką udało nam się zebrać ponad 4 tysiące złotych! Cieszę się, że mogłem wesprzeć Orkiestrę, a poza tym to była okazja do miłego spotkania z wyborcą czy wyborczynią.

Pamiętamy pana biegi przy granicy z Białorusią. Mknął pan jak rączy jelen, zatem wysoko postawił pan poprzeczkę zwycięzcy licytacji.

A tu proszę, jednak byli chętni. Wersja dla mniej ambitnych jest taka, że można zmienić jogging na spacer. Dostosuję się do osoby, która to wylicytowała.

A prześcignie pan Donalda Tuska? On też biega.
Donald Tusk biega w innej lidze.

Franciszek Sterczewski

– aktywista miejski i polityk, od 2019 r. poseł na Sejm RP.
Z zawodu architekt.

Dlaczego winnej?

Ja biegam w lidze trampkarzy, ludzi początkujących w świecie polityki, do której trafiłem zaledwie dwa lata temu. Nie porównuję się z zawodnikami, którzy biegną w polityce już od wielu lat.

Czyli pan w trampkach, a on w najnowszym modelu New Balance czy Nike?

Nie chodzi o rodzaj butów, tylko o dystans. Ja jestem raczej sprinterem, a Tusk jest znakomitym maratończykiem. Podziwiam długodystansowców. Żeby porównywać się z Tuskiem, czy innymi politykami jego formatu, to trzeba przebiec tyle, co oni.

Dostał pan reprimendę od Tuska za to bieganie przy granicy?

Nie. To była kaczka dziennikarska. Rozmawialiśmy przy kilku okazjach, ale nie o tym. Oczywiście, że są kwestie w których się różnimy z politykami starszymi stopniem lub wiekiem. Prezentujemy inną wrażliwość. Dzięki połączeniu ich doświadczenia ze świeżością młodego pokolenia jesteśmy w stanie zwyciężać i wprowadzać nowe wartości do świata

polityki. Ale tak jak w rodzinie, nie zawsze zgadzamy się ze swoimi rodzicami, a jednak nawzajem uczymy się współpracy.

Tusk podobno nie znosi być porównywany do ojca w polityce. Chce być nim tylko dla swoich dzieci.

To nie jest nic złego, żeby powiedzieć, że trafiamy do innych ludzi, dzięki temu, że jesteśmy z różnych pokoleń, różnych miast i środowisk. Różnorodność Koalicji Obywatelskiej jest naszą wartością.

*Gdybyśmy byli spod jednej sztancy, w jednym wieku, to **POLITYKA BYŁABY NUDNA**, a społeczeństwo nie miałoby poczucia, że jest reprezentowane.*

Szef MSWiA Mariusz Kamiński podczas debaty w Sejmie mówił do pana „niemądry człowieku”, dodając że białoruscy pogranicznicy mogli do pana strzelać.

To oczywiście była próba zrzucania odpowiedzialności na opozycję. PiS z wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej starał się zrobić opowieść o wojnie,

inwazji, o tym, że to kryzys militarny. Ja cały czas zwracałem uwagę, że był to kryzys humanitarny. Wiemy o kilkunastu osobach, które umarły w lasach, z powodu działania naszych służb. Odpowiada za to między innymi minister Kamiński.

Tysiąc osób szturmowało granicę. Uważa pan, że służby graniczne powinny ich wszystkich wpuścić?

Co to jest tysiąc osób kiedy codziennie z metra w Warszawie korzysta ponad 100 tys. osób? Zresztą nie mówię, żeby wszystkich przyjąć, tylko uczciwie byłoby rozpatrzyć ich wnioski o azyl. Rząd ma opracowane procedury, które pozwoliłyby służbom otworzyć tymczasowe przejścia graniczne, przyjmować i rozpatrywać wnioski, a potem oceniać, kto na co zasługuje. Reakcję na kryzys humanitarny na teren RP reguluje Krajowy Plan Zarządzania Kryzysowego, który ten rząd sam przyjął w 2018 r.

A nie uważa pan, że Aleksandr Łukaszenka przy pomocy imigrantów chciał zdestabilizować nasz kraj i Unię Europejską.

Łukaszenka świadomie stworzył ten cały mechanizm, żeby wywierać presję na Unię Europejską. Traktuje tych ludzi przedmiotowo, wysyła ich na granicę. Nie zgadzam się jednak, że to jest wojna hybrydowa.

Próba destabilizacji państwa może być wojną hybrydową.

Zgoda. Tylko, że nazywając ten szturm na granicę wojną, traktujemy ludzi, jak walczących z nami, najeźdźców, a oni byli ofiarami. Łukaszenka ich wypychał na naszą stronę, a Straż Graniczna wypychała ich na stronę Łukaszenki. Ci ludzie znaleźli się w takim okrutnym ping-pongu, a władza próbowała ukryć prawdę o tej sytuacji. Dlatego wprowadziła stan wyjątkowy w pasie przygranicznym – ze złamaniem Konstytucji, niegodnie z prawem, żeby nie dopuścić tam mediów i organizacji pozarządowych.

Mieliśmy kryzys humanitarny, nie militarny, a tymczasem nasze służby uprawiały propagandę o inwazji i wojnie.



Eksperci od spraw międzynarodowych zwracali uwagę, że kryzys migracyjny, który wywołuje Łukaszenka może być zasłoną dymną dla agresji militarnej Rosji na Ukrainę, która staje się coraz bardziej realna. Nie łączy pan tych faktów?

To są dwie różne rzeczy i należy rozpatrywać je osobno. Na granicy z Białorusią mieliśmy kryzys humanitarny, a na Ukrainie mamy konflikt militarny. Ale obie kwestie można rozwiązać tylko wspólnie z naszymi partnerami w ramach UE i NATO. Tymczasem rząd PiS buduje struktury obok UE spotykając się z przyjaciółmi Putina. Rząd musi się zdecydować, kto jest naszym sojusznikiem: Unia Europejska i USA, czy prokremlowscy eurosceptycy.

Rząd już się chyba zdecydował, że naszymi sojusznikami są Amerykanie.

Z jednej strony jest to słuszne, choć szkoda, że rząd nie dba równocześnie o dobre relacje z krajami Unii Europejskiej. Spotkania z takimi politykami jak Marine Le Pen, Victorem Orbanem, Matteo Salwinim pokazują, kogo rząd PiS wybiera jako swoich partnerów.

Amerykanie tak nie uważają skoro przysyłają do Polski 3 tysiące żołnierzy.

Bo wspierają swoich sojuszników w obrębie NATO. A my

musimy **DZIAŁAĆ NA RZECZ
WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ**
i współpracy transatlantyckiej.

*Zamiast tego premier Morawiecki
buduje antyunijny sojusz razem
z przyjaciółmi Putina*

– to jest igranie bezpieczeństwem Polek i Polaków, skrajnie niebezpieczna, nieodpowiedzialna i głupia polityka.

Jakie są pana ambicje polityczne?

Chciałbym wystartować ponownie w wyborach parlamentarnych i znowu dostać się do Sejmu z listy Koalicji Obywatelskiej. Dobrze mi tu gdzie jestem i cieszę się, że wnoszę do KO wartości ruchów miejskich, takie jak zrównoważony transport, dbałość o zdrowie

psychiczne młodych ludzi, o prawa kobiet, o prawa osób LGBT+.

To są rzeczy, z którymi starsze pokolenie polityków ma czasem na bakier albo nie do końca je rozumie. A dla mnie jako obywatela jest niesamowite, że widzę jak ten wielki mechanizm, jakim jest Sejm, działa od środka. Jestem za to wdzięczny m.in. Grzegorzowi Schetynie, bo to on zaproponował mi start z listy KO.

Zły patron. Podobno może odejść z Sejmu.

Ale świetny koszykarz. Wykonuje fantastyczne rzuty z powoła boiska. Od czasu do czasu grywamy w kosza i nas ogrywa. Jest tygrysem parkietu.

Jeżeli Donald Tusk „wykasuje” tego tygrysa z Sejmu, nie będzie miał pan partnera do gry w koszykówkę.

Kto powiedział, że tak będzie? Nie zastanawiam się nad tym, bo nie interesują mnie gierki partyjne, tylko gra drużynowa. Nie należę do żadnej partii. Odpowiadam tylko przed poznaniankami i poznaniami. Staram się działać lokalnie, walczyć o dobre plany miejskie, o zieleń, o transport zbioro-

wy. Ostatnio zabiegam o obniżki cen biletów kolejowych.

Napisałem interpelację do ministerstwa infrastruktury z pytaniem, czy resort myśli o cofnięciu podwyżki cen biletów na przykład poprzez obniżenie stawki VAT. I minister odpisał, że to jest dobry pomysł i zadeklarował dalszą pracę w tej sprawie. W interesie państwa jest, żeby transport był dostępny i żeby wszystkich było stać na dojazdy do pracy i szkoły.

Wielu posłów opozycji narzeka, że tylko grzeją ławy w Sejmie, bo nic nie mogą zrobić.

Uważam, że to jest przyznanie się do niemocy. Jest pełno spraw, które można przeprowadzić w dialogu z rządzącymi. Poza tym opozycja rządzi w połowie samorządów, w większości dużych miast i tam też jest pole do popisu.

Współpracuje pan np. z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim?

Tak. Dużo rozmawiamy o przestrzeni publicznej, o transporcie rowerowym czy komunikacji zbioro-

wej. Do wielu dobrych rozwiązań można go przekonać. Przykładowo, razem ze stowarzyszeniem Miasto Jest Nasze, namówiliśmy go, żeby na lato zmieniać Plac Zbawiciela. Jeden z dwóch pasów jezdni przeznaczaliśmy na powiększenie ogródków gastronomicznych i zieleni. W ten sposób Plac oferuje więcej miejsca dla ludzi, a knajpy zyskały przestrzeń na dodatkowe stoliki, by móc przyjąć więcej klientów i nadrobić trochę zaległości po lockdownie. Cieszy mnie realizacja nawet małych projektów urbanistycznych.

Ciekawe jak pan, jako architekt z wykształcenia, oceniał projekt i wykonanie strefy relaksu na Placu Bankowym? Palety, wiklina itd.

Uważam, że to był dobry pomysł. Na świecie widać trend na takie rozwiązania. Broadway jest dzisiaj jednym z najpiękniejszych bulwarów spacerowych, a kilka lat temu był autostradą. To nie wydarzyło się od razu. Zaczęło się od wystawienia kilku krzesełek na jezdnię.

Plac Bankowy będzie warszawskim Broadway'em?

Nie chodzi o to, że mamy gotowe rozwiązanie i je wdramy, tylko o prototypowanie, szukanie metodą prób i błędów. Robimy rozwiązanie na jeden sezon, wyciągamy wnioski, poprawiamy projekt. W kolejny sezonie dostawiamy więcej zieleni, może kino letnie, może coś dla rodzin z dziećmi itd. A po kilku latach wiedząc jak dana przestrzeń działa, ogłaszamy konkurs architektoniczny na docelowe zagospodarowanie.

Te palety to była taka wstępna wersja?

Dokładnie. Dzięki temu dostaliśmy odpowiedź, że ta przestrzeń doskonale nadaje się na wydarzenia publiczne. Na to, żeby stać się placem.

Ludzie tam przychodzili i się relaksowali?

Oczywiście. Nie stale, ale byli. Nie powinniśmy wyciągać wniosków z jednego zdjęcia np. w czasie kiepskiej pogody. Jedno jest pewne – to miejsce nie powinno już być parkingiem. Chociażby dlatego, że ze względów klimatycznych musimy rozbetonować nasze miasta. Jeżeli mamy teraz obfite ulewy, to miasto musi być przygotowane na przyjęcie dodatkowych hektolitrów wody.

W Warszawie jakoś to nie wychodzi, bo tunel pod Wisłostradą jest stale zalewany i stacje metra też.

No właśnie. Trzeba ten problem rozwiązać zmieniając betonowe patelnie w parki, a przy ulicach sadzić drzewa jak kiedyś. Musimy wrócić do korzeni zarówno w sposobie tworzenia miast jak i w polityce.

W czasie kampanii chodziłem od drzwi do drzwi, stąd te moje schodzone buty.

*Cała klasa polityczna musi wrócić do korzeni i do genezy słowa poseł, co oznacza, że **POWINNIŚMY BYĆ POSŁAŃCAMI** – pośredniczyć między ludźmi, a decydentami*

każdego stopnia, którzy mają narzędzia do naprawy tego państwa.

Kto jest nadzieją polskiej polityki?

Uważam, że młode pokolenie, które świetnie potrafi diagnozować nierozwiązane od lat problemy i ma receptę na zmiany. To są takie osoby, jak Dariusz



Fot. Łukasz Cynalewski / Agencja Gazeta

Joński, Michał Szczerba, Ula Zielińska, Hanna Gil-Piątek, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

W PiS takich ludzie nie ma?

Pewnie są, ale jeżeli ktoś przykładął rękę do zamachu na sądy, na media, do przekazywania 2 mld zł na TVP, to raczej nie jest dla mnie nadzieją na przyszłość.

PiS powinno być zdelegalizowane, gdy opozycja dojdzie do władzy? Ostatnio pojawiły się takie głosy.

Nie ma co rozmawiać o takich sprawach. Jeżeli partia nie łamie art. 13 Konstytucji, to nie ma podstaw do delegalizacji. Uważam, że w PiS prędzej czy później dojdzie do zmian. Tak samo nie jestem zwolennikiem likwidacji TVP.

Borys Budka kazał wam zbierać podpisy pod wnioskiem o likwidację TVP Info.

Ale potem wrócił Donald Tusk i zdecydował, że nie będziemy likwidować, tylko reformować. I ja się z nim zgadzam. Uważam, że potrzebujemy telewizji publicznej, która jest niezależna i funkcjonuje w określonych ramach. Powinniśmy rozmawiać

o tym, jak te ramy mają wyglądać, czy debata publiczna jest demokratyczna. Likwidacja czegoś nie jest rozwiązaniem.

Ostatnio w Łodzi ekipa TVP3 nie została wpuszczona do Ratusza na konferencję. Słusznie?

Nie można rozpatrywać TVP jako niezależnego medium. To jest tępa propaganda, która realizuje zlecenia obecnej władzy.

To samo PiS mówiło o TVP za rządów PO i PSL.

Można porównać, ile czasu TVP poświęcała kandydatom w wyborach prezydenckich 10 lat temu, a ile w 2020 roku. Jasne, że TVP zawsze faworyzowała rządzących, ale teraz mamy przegięcie i przekroczenie wszelkich norm i standardów. Tym bardziej, że nie tylko chodzi o faworyzowanie jednej opcji politycznej, ale także o dehumanizowanie osób LGBT+ lub uchodźców. To co wyprawiała ta telewizja, to jest teatr nienawiści i budowanie atmosfery strachu.

Czyli dobrze, że ich nie wpuścili?

Są dziennikarze z TVP, gazet z Polska Press lub radiostacji publicznych, z którymi można rozma-

wiać, ale są i wyjątki. Dlatego na każdy przypadek trzeba patrzeć indywidualnie. Wszędzie zdarzają się przegięcia.

Od Tomasza Lisa usłyszał pan, że jest trampkarzem. Ubodło to pana?

Nie, mam do tego dystans.

Gdy głosowano w Sejmie ratyfikację Funduszu Odbudowy zagłosował pan „za”, wbrew dyscyplinie klubowej. Został pan ukarany finansowo?

Odbyliśmy niejedną i niełatwą rozmowę. Główny problem polegał na tym, że ta sprawa nie została na klubie dobrze przegadana. Był okres pandemii i mieliśmy spotkanie online. Ja zagłosowałem zgodnie z tym, czego chcieli moi wyborcy. Przeprowadziłem konsultacje w tej sprawie i usłyszałem, że ratyfikację Funduszu Odbudowy trzeba poprzeć, bo to będzie korzystne dla państwa. Uczymy się od siebie i idziemy do przodu.

Zagłosował pan też przeciwko podwyżkom dla posłów.

No tak, ludzie tego nie popierali i wtedy także zabrakło dyskusji w tej sprawie.

W obu sprawach wasza formacja działała wbrew odczuciom elektoratu?

Nie tylko nasza formacja, ale ogólnie opozycja. Tylko, że dzisiaj problemem nie jest to, jak zagłoso-
waliśmy wtedy, a fakt, że przez konflikty rządu PiS
z Unią tych pieniędzy z Funduszu Odbudowy jak
nie było, tak nie ma.

Przez problemy obozu rządzącego, wewnętrzne
i zewnętrzne m.in. na polu praworządności, cierpimy
i nie dostajemy środków na odbudowę gospodarki
po pandemii. To jest wstyd! To się musi zmienić.
Wierzę, że zwyciężymy i zrobimy wszystko byśmy
w końcu mogli poczuć dumę z tego państwa. 

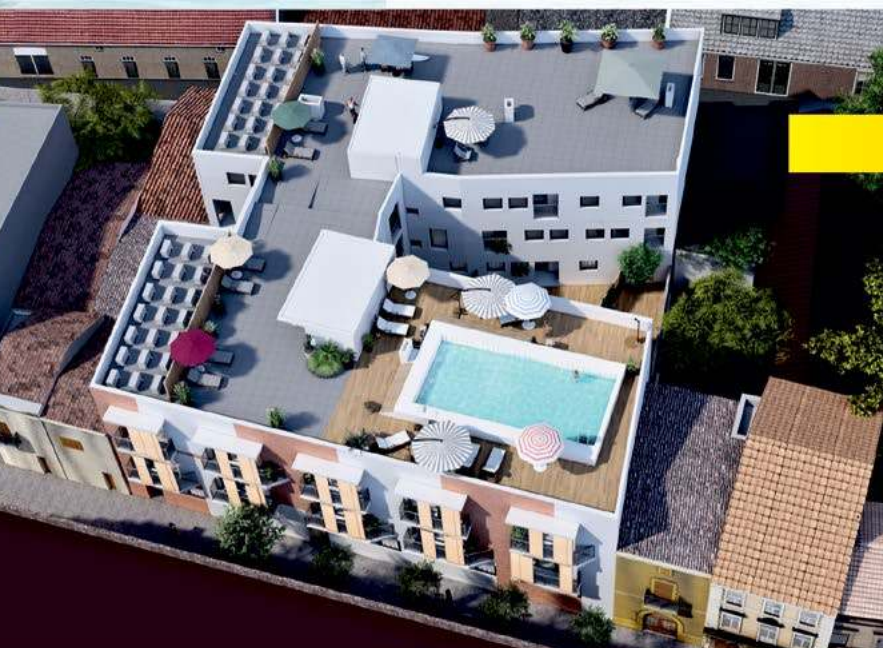


DEVELOPMENT

MIESZKANIA

W HISZPANII

COSTA DORADA

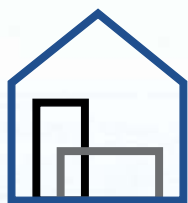


Vilanova i la Geltrú

30 min. od Barcelony

mieszkania POD KLUCZ
cena:

od 145.000 euro



CASERNES



www.grupainwest.pl
www.sqd-vng.es

TO NIE JEST JUŻ TYLKO NASZA WOJNA

*Wiec pod hasłem
„Imperium musi
umrzeć” przed
ambasadą Rosji
w Kijowie
– 22.02.2022.*

Fot. SERGEI SUPINSKY/AFP/East News

– *Moje siostry, ciocie, przyjaciele z Ukrainy mówią o tym, że mocno wierzą w naszą armię i w to, że wszystko będzie dobrze. Ten spokój i pokora jest nieprawdopodobna, a ja mam łzy w oczach, gdy o tym mówię – wyznaje Weronika Marczuk, aktorka, producentka, prawniczka, autorka książki „O!UKRAÏNA” oraz, jak o sobie mówi, „dyżurna Ukrainka w Polsce”.*



Rozmawiała **Agnieszka Niestuchowska-Szczepańska**

Oreędzie Władimira Putina wprawilo w osłupienie europejskich przywódców. Prezydent Rosji nie szczędził gorzkich słów pod adresem pani krajan i postawił sprawę jasno: dla niego Ukraina nie jest sąsiednim krajem, a integralną częścią Rosji.

Gdy mówił o tym, że Ukraina jest już w zupełności kontrolowana przez obce państwa, w jego tonie sły-

Spółeczeństwo

szałam ogromny żal, bezsilność. Jego ludzie robili wszystko, by Ukraina się rozpadła i nic im z tego nie wyszło. To musiało być rozczarowujące.

To zapowiedź dalszego rozbioru Ukrainy?

Słowa Putina brzmią jak groźba, ale według mnie cel jest jeden: chce w ten sposób uzasadnić przejęcie

*Weronika Marczuk*

– pochodzi z Kijowa, ale od lat mieszka w Polsce. Jest radcą prawnym, producentką filmową, jurorką w programach telewizyjnych, aktywistką społeczną oraz autorką książek: „Chcę być jak agent”, „Walka o macierzyństwo” oraz albumu-przewodnika „O!UKRAIŃA”. Prowadzi warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Ukrainy i ukraińską Ambasadę Przedsiębiorczości Kobiet.

Spółeczeństwo

„niezależnych republik”. Wmawianie światu, że Ukraińcy są związani z Rosją „więzami pokrewieństwa” jest koniecznością. Tylko taka argumentacja tłumaczy imperialistyczne zapędy Moskwy.

Żaden Rosjanin nie może zaakceptować tego, że Ukraina jest dziś odrębnym państwem i to nasi przodkowie tworzyli podwaliny kraju. Ruś Czerwona, potem zwana Kijowską, jest kolebką wszystkich Słowian.

Ukraina jest dziś bardzo podzielona?

Co prawda część Ukraińców jest prorosyjska, ale żyje tu też wielu świadomych i mądrych Rosjan, którzy uważają się za Ukraińców. Może trudno to sobie wyobrazić, ale w Ukrainie mieszka 130 narodowości.

Premier Wlk. Brytanii Boris Johnson przyznał w BBC, że plan inwazji Rosji na Ukrainę „zaczął się realizować”. Wybuch wojny to kwestia dni?

Nie widzę prawdziwego powodu, by Rosja nagle, po siedmiu latach, zdecydowała się rozpocząć samobójczą wojnę – bo jej nie wygra! Trzeba być obłąkanym, by zniszczyć piękny kraj, zaatakować niewin-

Społeczeństwo

nych ludzi, myśląc, że nie będzie to miało żadnych konsekwencji, nawet we własnym państwie. Z pewnością będą próby odebrania Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej, prowokacje i różne zagrania, by pokazać siłę. Ale są szanse na zakończenie konfliktu.

Zapewne z niepokojem przygląda się pani temu, co się dzieje.

**OBAWA I STRACH TOWARZYSZĄ
MIESZKAŃCOM UKRAINY** już
*od siedmiu lat. To, że świat zbytnio
się tym nie przejmował, nie oznacza,
że Ukraińcy nie walczyli na wojnie.*

Najgorsze były początki, wielkie zaskoczenie, niewiadoma, rozkradziona i nieprzygotowana armia. Organizowały się całe rzesze wolontariuszy, nawet oligarchowie wsparli wojujących. Ginęli zarówno mężczyźni, jak i kobiety, których nazwiska są czczone i pamiętane.

Społeczeństwo

Przez wszystkie te lata ludzie nadal giną i każdego dnia ukraińskie media zaczynają się od informacji z frontu i odczytania listy ofiar. Media społecznościowe też są pełne łez, informacji o pogrzebach, heroicznych wyczynach naszych braci i sióstr. Oczywiście, gdy teraz cały świat bierze udział w tych wydarzeniach, jest bardziej niepokojąco.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce mówił „Wprost”, że nie będzie wielkiej fali emigracji Ukraińców do Polski, ponieważ, jak twierdzi, Ukraińcy nie chcą opuszczać swoich domów i jeśli już decydują się na emigrację, to raczej na przeprowadzkę do innego regionu kraju. Z drugiej strony, polskie samorządy przygotowują się na taką ewentualność. Jak pani to postrzega?

Nie ma obecnie wielkiego zrywu, ponieważ ci, którzy od lat się mierzą z codziennym zagrożeniem, musieli się z tym pogodzić. To brzmi strasznie, ale taka jest prawda. Kto miał wyjechać, już to zrobił.

Nasi przodkowie pamiętają hołodomor (klęskę głodu, wywołaną sztucznie przez komunistyczne

Spółeczeństwo

władze ZSRR w latach 1932–1933, która szczególne nasilenie przybrała na terytorium ówczesnej Ukrainiejskiej SRR – przyp. red.), wojny, czystki. Ukraiński naród przeżywał okropne rzeczy i mimo to wytrwał. To ogromna siła, przykład i wzorce, które zbudowały tę niezłomność w narodzie. Jest też inny, prozaiczny powód: by gdzieś wyjeżdżać, trzeba mieć możliwości. Rodzina, która nie ma oszczędności czy całe życie mieszkała na ziemi, która ją karmi, nie ma nawet pomysłu, by się z niej ruszać. Raczej się przygotowują na trudny czas, walczyć lub wspierać tych, którzy mogą walczyć.

Ukraińcy mają żal do Zachodu, że nie ujarzmił wcześniej Władimira Putina?

Czują nie tyle żal, co odnoszą wrażenie, że ich kraj stał się miejscem rozgrywek wielkiej polityki. Trudno im pojąć, że przez tyle lat robi się interesy z agresorem i dopuszcza się do tego, by na oczach wszystkich ginęli ludzie.

Władimir Putin, jak pisze gen. Waldemar Skrzypczak we „Wprost”, już wielokrotnie przerabiał

to z europejskimi politykami i wie, że może iść dalej – bo wydaje się, że Europa poświęciła Ukrainę na rzecz swojego samouspokojenia. Czy teraz, w razie otwartej wojny, Ukraińcy jeszcze liczą na pomoc Zachodu?

*Historia uczy, że można mieć nadzieję, ale **TRZEBA LICZYĆ NA SIEBIE**. Jeśli się okaże, że świat pozwoli na inwazję, wydarzy się więcej złego, niż teraz ktoś może sobie wyobrażać.*

Wierzę w to, że o tym też wiedzą dobrze politycy – i do tego nie dopuszczą. Bo przecież to wszystko jest w ich rękach. Putin nie żyje w próżni.

Z wielu relacji korespondentów zagranicznych wynika, że Ukraińcy nie panikują i ze spokojem przygotowują się na rozwój wypadków. Czy tak jest rzeczywiście?

Właśnie tak! Moje siostry, ciocie, przyjaciele mówią o tym, że mocno wierzą w naszą armię i w to, że wszystko będzie dobrze. Ten spokój i pokora są

Spółeczeństwo

nieprawdopodobne, a ja mam łzy w oczach, gdy o tym mówię.

Moja chrześnica z Charkowa pisze do mnie o egzaminach i pyta z nadzieją: „czy Ty naprawdę uważasz, że nie będzie większej wojny?”, a dyrektor Domu Dziecka, do którego zwracam się w sprawie pomocy dla nich, oddzwania z przeprosinami, mówiąc, że od kilku dni przygotowują obiekt, dzieci i personel do ewakuacji na wypadek bombardowań i nie może mi teraz szybko odpisać.

Chciałaby pani ściągnąć do Polski swoich bliskich, aby byli bezpieczni?

Nikt z moich krewnych się nie wybiera do Polski. Każdy, kto może, jest na froncie lub w strukturach ochotniczych. Są tak związani z ojczyzną, że nie będą jej opuszczać. Nie wspomnę o starszym pokoleniu, którego nawet na siłę nie da się ruszyć z rodzinnej ziemi. Oczywiście, gdyby się stała jakaś prawdziwa tragedia, wiedzą, że ja nigdy nikogo nie zostawiam w potrzebie. Głęboko wierzę, że jej nie będzie.

W związku z groźbą rosyjskiej inwazji straty ukraińskiej gospodarki wynoszą od 2 do 3 mld dolarów miesięcznie. Wstrzymano inwestycje, wzrosła inflacja, ograniczono podróże lotnicze. Jak to przekłada się na codzienne życie ukraińskich rodzin? Nastąpił wzrost cen, życie stało się droższe?

Jest bardzo ciężko, ale Ukraińcy dzielnie znoszą kryzys. Państwo funkcjonuje normalnie, wypłacane są emerytury, pracują wszystkie instytucje, ludzie wspierają władze w ich działaniach. Ale to nie Ukraina wstrzymała inwestycje i podróże lotnicze. Na szczęście i Polska nie panikuje, samoloty latają, a firmy pracują.

Jestem pełnomocnikiem zarządu ds. rynku ukraińskiego w Polsko-Ukraińskiej Izbie Gospodarczej i wiem, że nasi przedsiębiorcy też się nie chcą wycofywać z Ukrainy, nawet w razie pogorszenia się sytuacji. Gdyby tak postąpili wszyscy, byłaby to realna pomoc.

Ukraińcy mają jeszcze nadzieję, że sytuacja się ustabilizuje?

Bardzo w to wszyscy wierzymy. I choć zwykli ludzie nie są politykami i nie wysuwają konkretnych

Społeczeństwo

żądań, ale jasne jest, że jeśli najważniejsi partnerzy handlowi i gospodarczy Rosji powiedzą: „stop, jeśli się nie zatrzymacie, szlaban na wszystko”, to jaki sens będzie miała krwawa wojna dla Putina? Straci dużo więcej niż zyska. Ja cały czas uważam, że to nie jest już tylko nasza wojna.

Białoruski prezydent Aleksander Łukaszenka stwierdził, że po raz pierwszy od dziesięcioleci znaleźliśmy się na krawędzi konfliktu, który może się rozszerzyć na prawie cały kontynent. To prorocze słowa?

Być może taki plan mają ci, którzy o tym mówią. Nie potrafią już utrzymać się przy władzy, bo

zarówno w Białorusi, jak i w Rosji
**NARASTA BUNT I UMACNIA SIĘ
OPOZYCJA** – więc eskalowanie
konfliktu jest ich jedynym wyjściem
z sytuacji.

Mało tego, obserwuję, jak rosyjscy komentatorzy otwarcie śmieją się z zapowiadanych sankcji i już są

pewni, że nikt im nic nie zamierza zrobić. Dlaczego? Oto jest pytanie.

Czy Ukraińcy - w obliczu narastającego konfliktu - widzą ratunek w Polakach? Traktują nas jako przyjaciół?

Jeśli chodzi o Polskę, zawsze opowiadam o tym, że dziś żaden kraj i naród nie cieszy się taką sympatią wśród Ukraińców. Czasem wyobrażenie o wspaniałości i możliwościach w Polsce są aż za duże.

Co ma pani na myśli?

Moi znajomi, którzy tu się przenieśli z rodzinami, nie raz się sparzyli. Najpierw byli w szoku, że na lekarza można czekać ponad rok, a innym razem, że im ukradli samochód. A nie wykupili ubezpieczenia, bo przecież „to niemożliwe, by w Polsce ich okradli”. Co nie zmienia faktu, że Ukraińcy są dziś wdzięczni Polakom za tak zdecydowane wsparcie, o tym się mówi na każdym kroku – i to naprawdę jest ogromnie ważne dla nas. 



Fot. Mattel

LALKI WYGRYWAJĄ Z TABLETAMI

70 proc. rodziców martwi się, że wymuszony przez epidemię dystans społeczny „oduczy” dzieci umiejętności nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi. Czy w rozwoju lub wzmacnianiu empatii mogą dzieciom pomóc najzwyklejsze lalki? Mogą. I robią to skuteczniej niż tablet.



Tekst: **Krystyna Romanowska**

Kiedy w lipcu 2020 roku brytyjska agencja OnePoll zadała pytanie 15 tysiącom rodziców dzieci w wieku od 3 do 10 lat w 22 krajach, czego się najbardziej boją w związku z COVID-em, 70 proc. z nich odpowiedziało: „boję się, że moje dziecko nie nauczy się nawiązywać prawidłowych relacji z innymi”. Czy to jest uzasadniony strach? Jak najbardziej. Zasłanianie twarzy maseczkami, zamknięcie w domach, ograniczenie mobilno-

Spółeczeństwo

ści i spotkań z rodziną czy znajomymi – skutecznie zmniejszyło możliwości kontaktów społecznych.

Psychologowie rozwojowi podkreślają, że jeżeli dziecko nie trenuje określonych umiejętności – po pewnym czasie zaczyna się ich bać. Dlatego powrót do szkoły dla wielu dzieci wiązał się z tak olbrzymim stresem. Po prostu zapominały, jak to jest być razem z innymi.

Co jest najlepszym trenerem „społecznego mózgu”?

Dwa lata temu neurobiolodzy z Centrum Nauk i Rozwoju Człowieka na Uniwersytecie Cardiff we współpracy z Barbie® zaczęli badanie, w którym po raz pierwszy wykorzystano neuroobrazowanie do zbadania wpływu zabawy lalkami. W ich trakcie porównywano reakcje zachodzące w mózgach dzieci w trakcie zabawy lalkami i tabletami – samodzielnej, jak i w towarzystwie. Grupa badawcza obejmowała dziewczynki i chłopców w wieku od 4 do 8 lat.

Co się okazało?

Społeczeństwo

Podczas samodzielnej zabawy lalkami obszar mózgu odpowiedzialny za przetwarzanie informacji społecznych, w tym za empatię, jest bardziej aktywny niż podczas zabawy z wykorzystaniem tabletu. Nie było większych różnic między dziewczynkami i chłopcami.

– *Bawienie się tabletem **NIE URUCHAMIA W MÓZGU CZĘŚCI ODPOWIEDZIALNEJ ZA EMPATIE** i przetwarzanie informacji społecznych. Doskonale to widać, kiedy my – dorośli obserwujemy bawiące się lalkami dzieci.*

W momencie, kiedy lalki są ustawiane, a dzieci tworzą na ich użytek dialogi – uaktywnia się tzw. „mózg społeczny” – wyjaśnia Agata Paszkowska-Mikuła, psycholożka i terapeutka z warszawskiego Ośrodka „Relacje”.

Ten „mózg społeczny”, o którym mówimy, to – precyzyjnie rzecz ujmując – tylna część bruzdy

Społeczeństwo

skroniowej górnej – obszaru mózgu związanego z przetwarzaniem informacji społecznych – takich jak np. empatia. Jak wynika z badań, dla 91 proc. rodziców ważne jest, aby ich dzieci były osobami empatycznymi.

Dlaczego tablet nie ma magicznej mocy uruchamiania dziecięcej empatii? – To proste – tłumaczy – dr Sarah Gerson kierująca zespołem naukowców z Uniwersytetu Cardiff. – Podczas samodzielnej zabawy dzieci traktują lalkę jako „społecznego partnera” i trenują interakcje społeczne. Tablet nigdy się w takiego partnera nie zmienia.

Magia zabawy lalkami

Lalki są stare jak ludzkość, a zabawa nimi trwa od tysięcy lat. Jest coś magicznego w odtwarzaniu scen z własnego życia przy pomocy figurek lub wkładania ich w wymyślone przez siebie historie. To zarówno kreowanie swojego świata, jak i ćwiczenie w bezpiecznym środowisku swoich własnych emocji i postaw.

Społeczeństwo

–Zabawa lalkami uczy albo wzmacnia empatię i zachowania prospołeczne. Mówię, że wzmacnia, bo dla większości dzieci zachowania prospołeczne są naturalne. Dzieci, dla których zabawa lalkami jest zabawą preferowaną – mówi Agata Paszowska-Mikuła – są zazwyczaj wrażliwe, otwarte na potrzeby i emocje innych, lubią się opiekować innymi. To je interesuje, na to zwracają uwagę w swoim otoczeniu. I właśnie w taki sposób się bawią.

Jak obserwuje psycholożka, inna grupa dzieci będzie wolała odmienny rodzaj rozrywki – zabawy zwane konkretnymi związane z budowaniem z klocków, czy rozpoznawaniem kształtów, bardzo obecnie doceniane i wspierane przez dorosłych. Są to zabawy zwane często edukacyjnymi, w których trzeba np. posługiwać się instrukcją. Podział między tymi grupami dzieciaków stereotypowo przebiega ze względu na płeć.

Zapomina się o aspekcie kulturowym: zabawy „konkretne” są wspierane u chłopców, a opiekuńcze u dziewczynek.

Społeczeństwo

– Nie wysnuwałabym wniosków, że dzieci lubiące „zabawy konkretne” będą w przyszłości mniej empatyczne, a „lalkowe” – będą szukały zawodów opiekuńczych. Może to wskazywać bardziej na to, jakie zabawy aktualnie są przez dziecko preferowane – mówi Agata Paszowska-Mikuła.

Do zabawy wzmacniającej aspekt społeczny niekoniecznie potrzebna jest klasyczna lalka. Można też się przyjrzeć, jak chłopcy bawią się klockami. Okazuje się, że po skonstruowaniu jakiejś nawet skomplikowanej budowli, pozostały czas spędzają na bawieniu się figurkami, czyli – de facto –

robią coś podobnego, co dziewczynki
– **UMIESZCZAJA FIGURKI-LALKI**
W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ *i kreują*
społeczne sytuacje.

Jako dorośli możemy nie tylko uczestniczyć w zabawie polegającej na konstruowaniu, ale właśnie wspierać te zabawy społeczną budując z dzieckiem

Spółeczeństwo

nowe sytuacje, w których ciekawe jest, jak nasz maluch się zachowa i jak wyobrazi sobie uczucia i myśli innych.

Współcześni rodzice zazwyczaj rozwijają swoje córki również w kierunku wcześniej wspomnianych zabaw konkretnych, niestety chłopców niewielu rodziców rozwija w kierunku zabaw wzmacniających opiekuńczość i empatię.

Chłopcy i lalki

No właśnie, to prowadzi nas do pytania: czy podobne korzyści z zabawy z lalkami mają chłopcy i dziewczynki. Naukowcy z Cardiff mówią, że tak. Czy to jednak znaczy, że powinniśmy sugerować chłopcom częstsze „zabawy w dom” przy użyciu lalek?

– Uważam, że dzieje się to trochę z krzywdą dla chłopców, którzy – niestety, w tych empatycznych zabawach – są raczej na przegranej pozycji – rzadko kto kupi małemu chłopcu lalkę na urodziny, no chyba, że jest to superbohater. Tymczasem zabawa lalkami – oprócz umiejętności prospołecznych – również cwi-

Spółeczeństwo

czy zdolności manualne. Lalki trzeba przecież przebrać, uczesać, przewinąć. Małe rączki wykonujące takie czynności stają się coraz bardziej sprawne. Manualność ćwiczymy przez rysowanie, malowanie, lepienie, ale także na przykład poprzez liczne „czynności opiekuńcze” wobec lalek. Na wygranej pozycji są za to chłopcy, którzy mają młodsze, lub niewiele starsze siostry – oni mają całą paletę zabawkowych możliwości – od klocków po lalki. Oby nikt im nie przeszkadzał w zabawie każdym rodzajem zabawek.

Czy chłopcy bawią się lalkami inaczej niż dziewczynki?

– Inny sposób bawienia się chłopców może wynikać nie z ich wrodzonych preferencji, ale właśnie z procesu socjalizacji do określonych zabaw określonymi zabawkami. Czasami chłopcu zaświecą się oczy, kiedy zobaczy wózek lalczyzny, ale zacznie się nim... ścigać. Może też zrobić wojnę lalkową. Z moich obserwacji wynika, że ta sama lalka różnym dzieciom posłuży do innej zabawy – mówi Agata Paszowska-Mikuła.

– Widać to w przypadku np. domku dla lalek. Niektóre

Spółeczeństwo

dzieci natychmiast wchodzą w zabawę w dom: śniadanie, sen, gotowanie. Powtarzają czynności znane z życia codziennego. Inne – widzą np. układ półek do położenia figurek – inaczej wykorzystują sprzęt złożony z pięter, windy. Winda nie musi być czymś do przewożenia zakupów, raczej pełni rolę... pułapki, z której trzeba uwolnić głównych bohaterów dziecięcej historii tworzonej na naszych oczach.

O czym „mówią” lalki?

Naukowcy z Cardiff sprawdzali także znaczenie tego, co mówią dzieci w trakcie zabawy. Z badań wynika, że dzieci, bawiąc się lalkami, częściej mówią o myślach i emocjach innych.

– Dzieci tworzą wyimaginowane historie i bawią się lalkami, komunikują na głos, a dopiero potem przetwarzają wypowiedziane przekazy o myślach i emocjach. Odgrywając scenki lalkami i przewidując ich zachowania, lepiej rozumieją, co czują inni, i poznają, jak mogą reagować w określonych sytuacjach – mówi dr Sarah Gerson z Uniwersytetu w Cardiff.

Spółeczeństwo

Agata Paszowska-Mikuła zauważa jeszcze jedną ważną terapeutyczną właściwość zabawy lalkami. Dla terapeutów, lalka jest dobrym instrumentem do ośmielenia dziecka, aby opowiedziało o swoich uczuciach. Dzieci często nie potrafią nazwać swoich emocji – jest to dla nich bardzo trudne.

– Ale „wiedzą”, co czuje lalka w danej sytuacji, co mogłaby powiedzieć i potrafią to komunikować.

*Lalka jest więc świetnym
przekaznikiem w mówieniu
o dziecięcych emocjach. Przy pomocy
kilku lalek **MOŻNA TWORZYĆ ŚWIETNE
KONTEKSTY SPOŁECZNE,***

w których będziemy widzieli, jak dziecko transponuje swoje emocje czy przewiduje, jak mogłaby się „zachować” lalka – wyjaśnia psycholożka.

– Poprzez zabawę uczymy więc dzieci wyrażania swoich uczuć, ale także pogłębiany wywiad psychologiczny. Jeżeli, jako dorośli, wejdziemy w dziecięcą

Społeczeństwo

zabawę lalkami, mamy szansę modelować dziecięce zachowanie – takie chociażby jak umiejętność stawiania granic, ale również bycie uważnym na drugiego człowieka. Włączanie się dorosłych do takich zabaw, które mają za zadanie uczenie zachowań prospołecznych, empatii – jest bardzo właściwe. To nasza – dorosłych – rola, żeby podążając za preferencją zabawkową dziecka pamiętać również o wzmacnianiu jego zachowań prospołecznych. 



ZAJMUJEMY SIĘ WASZYM BEZPIECZEŃSTWEM ENERGETYCZNYM

DYWERSYFIKUJEMY DOSTAWY GAZU

Kończymy z uzależnieniem Polski od dostaw ze wschodu.

Wydobywamy gaz u wybrzeży Norwegii, stale zwiększając liczbę koncesji. **Importujemy** LNG z Kataru i USA. Mamy kontrakty na Litwie oraz koncesje w Pakistanie, Emiratach Arabskich i na Ukrainie.

AKTYWNIEM **DZIAŁAMY** NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO EUROPY

Walczymy z monopolizacją rynku unijnego, angażujemy się w arbitraż i zawieramy nowe kontrakty. Przekonujemy europejskich partnerów do uniezależnienia Europy od wschodniego gazu. Jesteśmy regionalnym **liderem** zróżnicowania źródeł błękitnego paliwa.

REALIZUJEMY I **WSPIERAMY** STRATEGIĘ ENERGETYCZNĄ POLSKI
Magazynujemy gaz, wytwarzamy ciepło i prąd, inwestujemy w paliwa alternatywne, myślimy o Polsce w perspektywie **dekad**, nie miesięcy.

NIE MÓWCIE, ŻE NASTĘPNYM RAZEM SIĘ UDA



Fot. Cardigan Brothers

*Myślałem sobie: Jestem stary, przegapiłem swój czas – mówi o staraniach o dziecko **ANDRZEJ SOŁTYSIK**, dziennikarz i prezenter TVN. – Żyjemy w mało tolerancyjnym kraju. Między nami jest spora różnica wieku, więc ludzie mają teorie na ten temat. **SĄ TACY, KTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE DZIECI Z IN VITRO TO DZIECI Z PRÓBÓWKI.** Z tego co wiem, żadna próbówka jeszcze dziecka nie urodziła – dodaje jego żona, **PATRYCJA**.*



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Kiedy po raz pierwszy usłyszałaś, że możesz mieć problem z zajściem w ciążę?

Patrycja Sołtysik: Byliśmy parą już jakiś czas i zdecydowaliśmy, że chcemy mieć dziecko. Staraliśmy się zajść w ciążę naturalnie, ale równolegle też zdecydowaliśmy się przebadać. Zrobiliśmy to razem. Już przy

Spółeczeństwo

pierwszych wynikach okazało się, że po stronie Andrzeja nie jest tragicznie, ale nie jest też najlepiej i że u mnie też mogą być jakieś komplikacje.

Andrzej Sołtysik: U mnie to była prosta diagnoza: Plemniki ok, ale nieruchliwe. Byłem w pewnym wieku, prowadziłem pewien styl życia, byłem ciężkim palaczem, więc te obciążenia powodowały, że tak się działo z jakością mojego nasienia.

P.S.: Mój przypadek był bagatelizowany, wszędzie słyszałam, że przecież jestem młoda, nic złego się nie dzieje, mam czas na ciążę. A jednak się nie udawało i kolejne badania generowały więcej pytań niż odpowiedzi.

A.S.: To było 10 lat temu, Pati miała 22 lata.

P.S.: A prawda była taka, że od dłuższego czasu zmagalam się z poważną chorobą, tylko nie byłam prawidłowo zdiagnozowana. Po kilku nieudanych inseminacjach trafiliśmy do kliniki in vitro, tam po zabiegu laparoskopii dowiedziałam się, że cierpię na endometriozę – chorobę, z którą będę się borykać do końca życia.

Co czuje 22-letnia kobieta, która słyszy, że być może nigdy nie zostanie mamą?

P.S.: Płakałam, czułam, że nie jestem w pełni wartościową kobietą. Nie uważam, że każda z nas musi mieć dziecko, ale każda powinna mieć możliwość bycia mamą, a to zostało mi odebrane. Trochę też w to nie dowierzałam, ale potem,

*przygotowując się do procedury in vitro,
**PRZEKONAŁAM SIĘ, JAK POWAŻNA JEST
TO SPRAWA** i że to już nie jest staranie
o dziecko, ale walka o zajście w ciążę.*

Andrzeju, jak ty reagowałeś?

A.S.: Pojawiła się bezradność, bezkresna bezradność. Myślałem sobie: Jestem stary, przegapiłem swój czas. Dodatkowo jakaś siła wyższa zadecydowała o tym, że Pati też miała problem. Wtedy pozostaje odpowiedzieć sobie na pytanie: kochasz czy nie kochasz? Jak kochasz, to zostajesz. Nie wiem, co mówiłem Pati i czy mówiłem właściwe słowa,

Spółeczeństwo

ale od samego początku wiedziałem, że to jest nasza wspólna sprawa, nie – jej dolegliwość i moja dolegliwość, jej świat i mój świat, ale że jesteśmy w tym razem i nawet jakby to był wyrok ostateczny, to też bylibyśmy razem.

P.S.: Faktycznie nie było wzajemnego obwiniania się, ale pamiętam tę bezradność Andrzeja. Po raz pierwszy zobaczyłam swojego faceta w sytuacji, gdzie bardzo chciałby coś zrobić, jakoś pomóc, ale nie wie jak. Słuchaliśmy o procedurze in vitro, której mieliśmy się poddać, o tym, że w zasadzie jedyne, co on musi zrobić to oddać nasienie, a ja przejdę stymulację hormonalną, czyli będę przyjmować kilka zastrzyków dziennie, zostanę poddana zabiegowi w narkozie – punkcji jajników i pobrania komórek, następnie komórki jajowe zostaną połączone z nasieniem, przebadane, po czym czekać mnie będzie transfer i przyjmowanie leków na podtrzymanie ciąży...

Udział Andrzeja w tej stricte medycznej procedurze – mimo, że był niezwykle istotny – był niewielki, wszystko skupiało się na mnie. Patrzyłam na niego

i widziałam, jak się zastanawia, czy dam radę, czy się na to zgodzę.

Brałeś pod uwagę to, że może nigdy nie będziesz ojcem?

A.S.: Moje życie różnie się układało – mam za sobą nieudane małżeństwa – ale zawsze czułem, że chcę zostać ojcem. Czasem śmieję się, że po prostu musiałem poczekać na właściwą kobietę i, jak się później okazało, przejść z nią długą i krętą drogę, aby spełnić marzenie o rodzicielstwie. Jak już otrzymaliśmy diagnozę, ani przez moment nie wyobrażałem sobie takiej sytuacji, że to wszystko skończy się niepowodzeniem. Z tyłu głowy czaiła się taka perspektywa, ale ona nigdy nie zdominowała mojego myślenia. Nie wiem, co by się stało, gdybym się z tym zmierzył? Może bym się rozpadł na kawałki, a może nie.

To, że się udało i Staszek pojawił się w waszej rodzinie, rozpatrywaliście w kategorii cudu?

P.S.: Zawsze będę powtarzać: cud medycyny. Ale też: nie ma dzieci z in vitro, są dzieci z miłości, dzieci zrodzone dzięki in vitro. Kiedy ostatnio jakaś

Spółeczeństwo

dziennikarka zapytała mnie, czy rozmawiam ze Staszkiem, jak przyszedł na świat, odpowiedziałam, że przyszedł na świat jak każde inne dziecko: urodziła go jego mama.

Wtedy, 7 lat temu, in vitro było refundowane, było łatwiej.

A.S.: Wtedy było wszystko, teraz nie ma nic.

*Płaciliśmy setki złotych za drobne wizyty i lekarstwa, a nie tysiące i dziesiątki tysięcy za wszystko jak dziś. **WTEDY NIE BYŁO ŁATWIEJ, WTEDY BYŁO ŁATWO.***

P.S.: Z jednej strony czuliśmy, że wali nam się świat, bo nie możemy naturalnie mieć dziecka, z drugiej – byliśmy zaopiekowani jako obywatele: jesteśmy chorzy, ale dostajemy lekarstwo. Nie było dylematu finansowego i myślenia, czy nas na to stać, była decyzja: działamy. Choroba nie wybiera, a obecnie leczenie niepłodności w Polsce jest

dla wybranych. Są osoby, dla których te kwoty są zupełnie poza zasięgiem.

Dlaczego tak długo wstrzymywaliście się przed opowiedzeniem waszej historii?

P.S.: W związku z tym, że się udało: zaszłam w ciążę i urodziłam Staszka, ten temat został za mną, odciąłam się od tego. Sprawa uległa zmianie, gdy postanowiliśmy powalczyć o drugie dziecko.

A.S.: Staszek już od dłuższego czasu dopytywał o rodzeństwo.

P.S.: Mówił, że na urodziny chciałby dostać brata albo siostrę, urządzaliśmy Halloween, wymieniał gości: Amelka będzie z Kubusiem, Jasio z Blanką, a ja zawsze sam...

W ramach mojej działalności w przestrzeni internetowej dzielę się fragmentami mojego życia, ale od czasu ponownego procesu in vitro, pomijałam ten ogromny kawałek związany z leczeniem. Miałam już tego dość, czułam, że żyję w jakimś zakłamaniu. Chciałam walczyć z podniesioną głową, wejść do kliniki dumna, już się nie chować i nie wstydzić. Dodat-

”*Zamiast stygmatyzacji - dziecko z in vitro zawsze będzie miało **SYNDROM DZIECKA BARDZO CHCIANEGO.***

Fot. Cardigan Brothers

Spółeczeństwo

kowo narosła we mnie złość i sprzeciw na to, co się wyrabia w tym temacie obecnie w Polsce. Potrzebowałam też większego zrozumienia od najbliższego otoczenia. Wcześniej mówiłam bliskim, że jesteśmy w procedurze in vitro i kropka. Ktoś, kto nie miał z tym do czynienia, nie miał pojęcia, przez co przechodzę.

Teraz moje koleżanki pytają wprost, czego mi trzeba: spotkania, pogadania czy negadania o tym a tylko towarzystwa? Śniadania na mieście czy odwiedzin w domu itd. To jest dla mnie super. Zauważyłam, że im więcej o tym mówimy, ludzie więcej wiedzą i są wrażliwsi na ten temat.

Mówisz też o tym, że chciałaś bronić Staszka. Przed czym?

P.S.: Żyjemy w mało tolerancyjnym kraju. Nawet kwestia naszego małżeństwa – niby nic szczególnego, no ale spora różnica wieku, więc ludzie mają swoje teorie na ten temat. Dodatkowo są tacy, którzy twierdzą, że dzieci z in vitro to dzieci z próbowki. Z tego co wiem żadna próbowka jeszcze dziecka

Spółeczeństwo

nie urodziła, a procedura in vitro tylko pomaga w zapłodnieniu. Ale – mając świadomość tych wszystkich rewelacji – wydawało mi się, że robię dobrze nie opowiadając o tym. Ale zmieniałam nastawienie. Również dlatego, że mam do czynienia z bardzo mądrym chłopcem, który zadaje pytania: skąd się biorą dzieci i dlaczego jeszcze nie ma rodzeństwa, więc ja z nim o tym zwyczajnie rozmawiam, tłumaczę, że żeby zająć w ciążę, najpierw muszę przygotować do tego mój brzuszeczek: chodzić do doktora, przyjmować leki. Niczego przed nim nie ukrywamy, ale dostosowujemy sposób podania informacji do jego wieku.

*Był ze mną w klinice, widzi jak jeżdżę na badania z teczką pełną dokumentów i wyników. Jeśli nam się nie uda zająć w ciążę, to będzie wiedział, że **ZROBILIŚMY WSZYSTKO, CO MOGLIŚMY.***

Spółeczeństwo

A po drugie: zamiast stygmatyzacji – dziecko z in vitro, zawsze będzie miał syndrom dziecka bardzo chcianego.

Jesteście ponownie w procedurze, jak Andrzej cię wspiera kiedy - jak sama mówisz - z każdym kolejnym miesiącem czujesz się coraz gorzej psychicznie?

P.S.: Jest obok, mogę się mu wygadać, wypłakać, ale też nie pozwala mi się poddawać, powtarza, że damy radę. Nikt mnie w tym wszystkim nie zrozumie tak jak on, bo on jest najbliżej i ze mną na każdym etapie. Choć czasem nawet jemu nie przyznaję się, że się popłakałam, bo przeszłam przez dział dziecięcy i zobaczyłam małe śpioszki. Są takie momenty.

A.S.: To jest kobieta, z którą chcę być do końca życia. Więc wszystko co robimy, robimy razem. Czy pokonamy ten płotek, czy się na nim przewrócimy, to jestem z nią.

P.S.: Kiedy ostatnio kończyliśmy procedurę, mając ostatni zarodek, Andrzej widząc, co się ze mną dzieje, że sobie nie radzę samą ze sobą, że to mnie przerasta, powiedział: Dobra, słuchaj, po transferze

biorę cię na wakacje. Pojechaliśmy do Włoch dokładnie na tyle, żeby wrócić na test.

A.S.: Miałem jakieś takie naiwne przeświadczenie, że tym razem się uda.

P.S.: Ja też tak myślałam. Po transferze brałam leki na podtrzymanie ciąży, duża ilość progesteronu skutkowała tym, że miałam biust, jakbym zaraz miała karmić. Czułam się, jakbym była w ciąży, głowa też robi swoje. Poszliśmy ze Staszkiem kupować pamiątki, znalazłam małe skarpeteczki i kupiłam je. Wróciliśmy i okazało się, że się nie udało...

Czego nie powinno się mówić parom, które przechodzą procedurę in vitro?

P.S.: „Następnym razem się uda” albo „liczyłaś się z tym, że może się nie udać”. I jeszcze: „Musicie odpuścić, bo ktoś odpuścił i się udało”. Jak się bardzo chce, nie da się odpuścić, a po drugie, kiedy jesteś w procedurze, to ona determinuje całe twoje życie, np. jedziemy na Sylwestra, wchodzimy do hotelu, a ja od razu pytam, gdzie jest minibarek. Andrzej się ze mnie śmieje: Będiesz piła drinki? A ja wiem,

Spółeczeństwo

że muszę mieć lodówkę, żeby przechowywać zastrzyki. Nienawidzę też przytaczania historii: tym się udało, bo coś tam, a tamci mają lekarza, który potrafi zdziałać cuda. Uważam, że swojemu lekarzowi trzeba ufać w 100 proc. My swojemu ufamy, dzięki niemu mamy cud, który czeka na nas w domu. Porażki nie są winą lekarza, to natura czasem zawodzi.

Kiedy przechodziliście procedurę in vitro po raz pierwszy byliście pewni, że się uda, dzisiaj też tak czujecie?

A.S.: Nie. Fifty fifty.

P.S.: Wtedy wszystko działało się szybko, nie miałam nawet czasu zagłębiać się w to, co się może wydarzyć, poszłam w to jak w ogień. Oboje uważaliśmy, że trzeba to robić, leczyć się.

*Nie udało się za pierwszym razem,
ale stosunkowo szybko zaszłam w ciążę.*

TERAZ MAMY ZA SOBĄ NIEPOWODZENIA, *mój organizm jest starszy,*

Spółeczeństwo

wszystko jest przez nas bardziej analizowane i rozkładane na czynniki pierwsze. Aspekt finansowy też nie jest bez znaczenia.

I jeszcze to, że w tym wszystkim nie jesteście już tylko parą, która walczy o bycie rodzicami, teraz jest z nami Staś. Jest inaczej i wszystko jest bardziej złożone. Teraz mamy nadzieję, a nie pewność.

Będziecie próbować do skutku?

P.S.: Nie potrafię odpowiedzieć.

A.S.: Ja również.

P.S.: Na ten moment mam tak, że czuję, że ta procedura jest ostatnią, ale nie umiem ci powiedzieć, co się wydarzy, jeżeli nie urodzę dziecka, nie zostanę mamą. Być może poczuje, że chcę jeszcze... Kiedy wróciliśmy z Włoch, lekarz powiedział nam, że możemy trochę odczekać, ale ja nie chciałam. Bo kiedy jestem w rytmie zadaniowości, moja psychika się trzyma. Kiedy tego nie będzie, mogę się rozpaść. Ale też chcę być szczęśliwą mamą Stasia, a nie nieszczęśliwą mamą tylko jednego dziecka.

Spółeczeństwo

Wiem, że nie mogę wpaść w stan zawieszenia, gdzie ponowne zostanie mamą to jedyny cel, bo ucieknie mi dzieciństwo syna, ucieknie mi małżeństwo i praca. Więc: co ma być, to będzie. 

wprost.

W.

Raport

W.

ZIELONE SERCE „WPROST”

Fot. ESA, Shutterstock

PARTNERZY GŁÓWNI

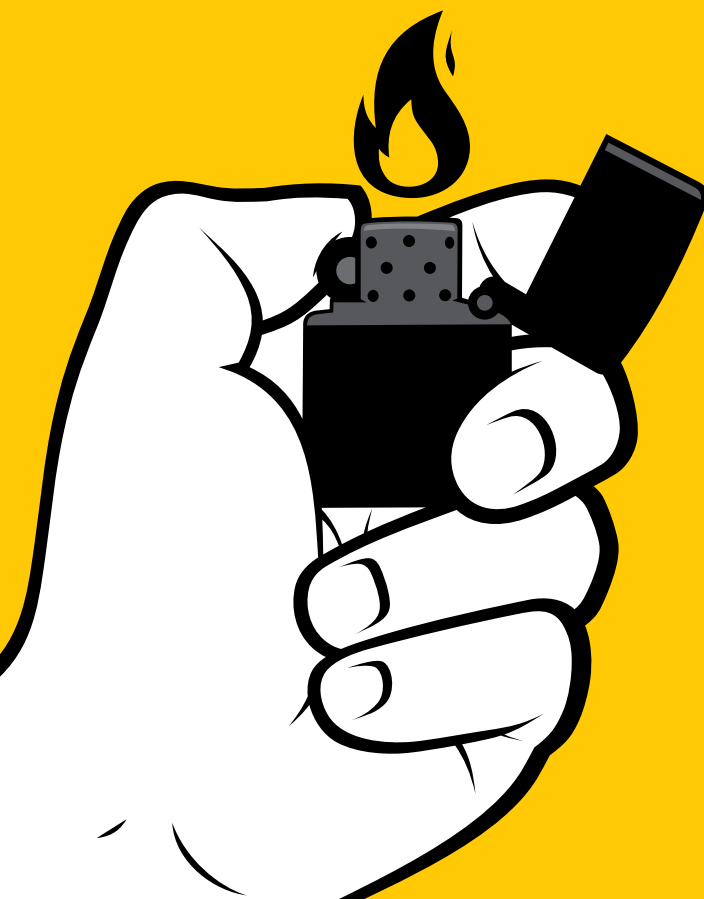
PARTNERZY





Raport

Zielone Serce Wprost



KKina/Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >



ZIELONE SERCE WPROST

ZIELONE SERCE – nagroda dla firm, które odpowiedzialnie patrzą w przyszłość.



Tekst: **Bolesław Breczko**

W sierpniu 2021 r. Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu wydał raport, który przez sekretarza generalnego ONZ został nazwany „czerwonym alarmem dla ludzkości”. 234 autorów z 66 krajów po raz kolejny udowodniło, że katastrofa klimatyczna jest bezpośrednio związana z działaniem człowieka.

Ten najważniejszy raport ostatnich lat potwierdził, że każda z ostatnich czterech dekad jest cieplejsza

*Raport**Zielone Serce Wprost*

od poprzedniej, a stężenie dwutlenku węgla w atmosferze było w 2019 r. najwyższe w ciągu 2 milionów lat. Według symulacji przeprowadzonych przez naukowców prawdopodobnie nie uda już się uniknąć ocieplenia klimatu o 1,5 stopnia Celsjusza względem temperatury z czasów przedprzemysłowych. Temperatura ma szansę przekroczyć 1,5 stopnia już w latach 2040. Wciąż jest jednak możliwe, że przy zmianie wzorców zachowania i użyciu środków technologicznych uda się zatrzymać wzrost temperatury, zanim przekroczy 2 stopnie.

Odpowiedzialność zbiorowa

Jeżeli jako ludzkość nie chcemy dziś skazać wielu zamieszkanym regionów świata na wymarcie, doprowadzić do zalania miast leżących na wybrzeżach mórz i oceanów, to musimy wymagać od siebie mobilizacji na niespotykaną skalę. Wspólnie muszą pracować konsumenci mądrze wybierający produkty ze sklepowych półek i segregujących śmieci, firmy, które porzucą tanie, ale nieekolo-

*Raport**Zielone Serce Wprost*

giczne praktyki i metody produkcji, oraz politycy, którzy wezmą na siebie ciężar wprowadzenia niezbędnych zmian prawnych i ich społecznych konsekwencji.

Naukowcy dostrzegali problem ocieplenia klimatu co najmniej od 1988 roku, kiedy do życia został powołany Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu, działający przy ONZ. W ostatnich latach problem stał się na tyle popularny, że pojawił się w mainstreamie. Chociaż zmiana nadeszła późno, to należy przywitać ją z radością i nadzieją. O katastrofie klimatycznej, potrzebie jej przeciwdziałania oraz realizowania polityki zrównoważonego rozwoju w końcu nie mówią już tylko lewicowi politycy i ekoaktywiści. O problemie mówią już wszyscy, a niektórzy zaczynają coś z tym robić.

Największą nadzieję może budzić fakt, że problemem klimatu zaczęli na poważnie zajmować się politycy oraz przemysł. Pierwsze firmy zaczęły rezygnować z „brudnych” praktyk, bo było to bliskie ideologii ich właścicieli. Te przedsiębiorstwa pocią-



Raport

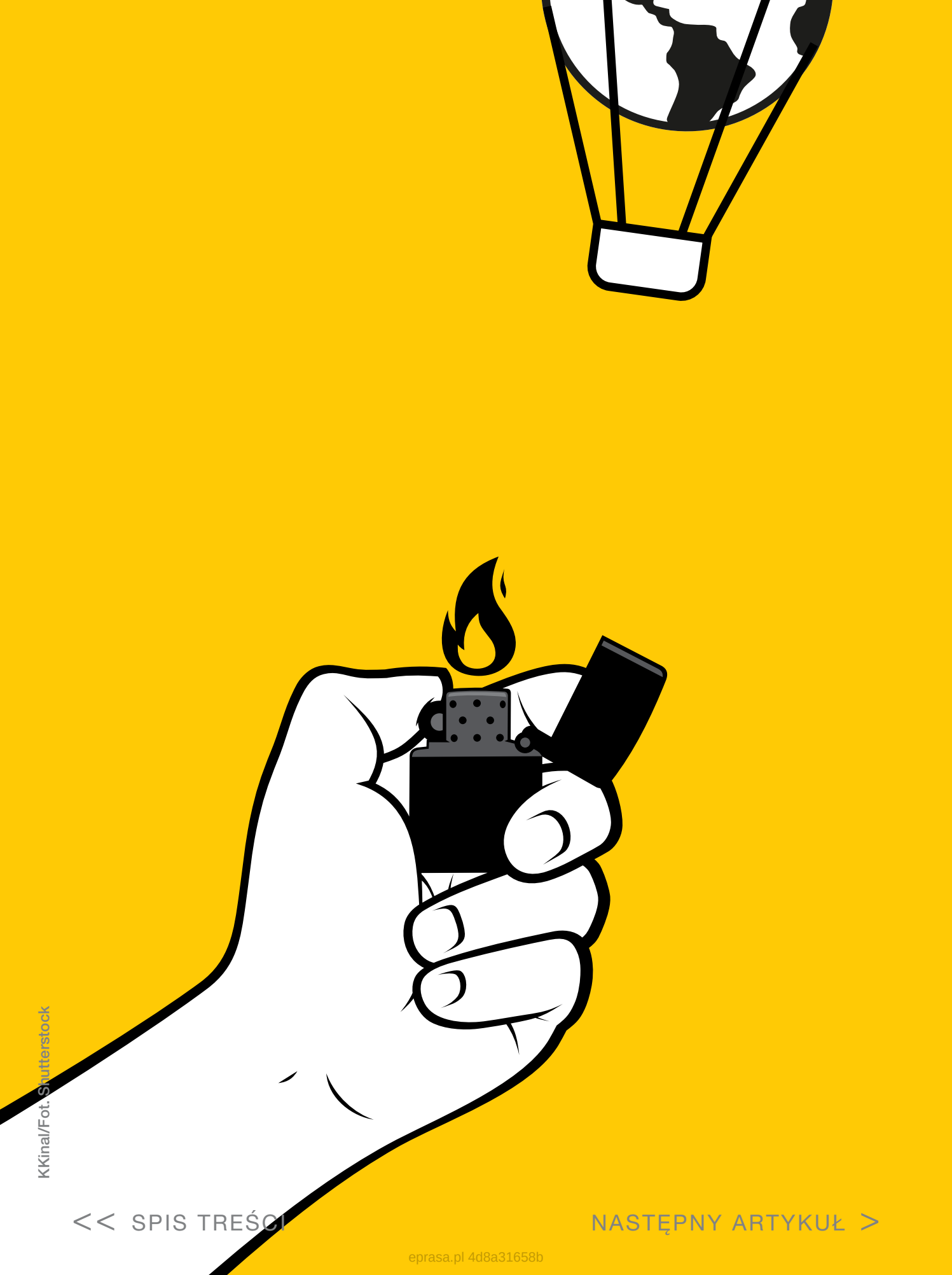
Zielone Serce Wprost

gnęły za sobą kolejne, które nie chciały zostać w tyle. Ostatnie poczuły zmieniający się trend wśród konsumentów, którzy coraz częściej decydują się na zakup usług i produktów mających neutralny wpływ na środowisko. Warto wyróżnić działalność jednych i drugich, bo w tym przypadku nie liczy się powód, ale efekt.

*Firmy, które chcą, ale nie do końca wiedzą, jak zabrać się do działania na rzecz klimatu, mogą korzystać z **LISTY 17 CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU** określonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych.*

Nie dotyczą one wyłącznie spraw klimatu i środowiska, ale także walki z ubóstwem, głodem, chorobami, budowaniu edukacji i równości płci, itd.

Dla firm i korporacji najważniejsze będą dwa cele, mówiące o odpowiedzialnej konsumpcji i pro-



KKinal/Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >



dukcji oraz o przeciwdziałaniu zmianom klimatu i ich skutkom.

ONZ wyznaczyło wzorce zrównoważonej konsumpcji i produkcji, którą określa w ten sposób: „Zrównoważona konsumpcja i produkcja dążą do tego, by <dokonać czegoś lepiej i więcej przy użyciu mniejszych środków>. Prowadzi do zwiększenia korzyści netto z działalności gospodarczej poprzez zmniejszenie zużycia środków oraz zmniejszenia skali degradacji i zanieczyszczeń, jednocześnie poprawiając jakość życia”.

Zmniejszyć zużycie energii i zasobów naturalnych

W zadaniach do roku 2030, które mają doprowadzić do osiągnięcia wspomnianego celu, ONZ zamieściło przede wszystkim ograniczenie zużycia energii, które powinno nastąpić w każdym obszarze: od przemysłu przez transport po zużycie w gospodarstwach domowych. Te ostatnie pochłaniają aż 29 proc. wyprodukowanej energii i odpo-



Raport

Zielone Serce Wprost

wiadają za emisję 21 proc. dwutlenku węgla do atmosfery.

„Kluczowe jest także ograniczenie zużycia energii przez samochody, których liczba w latach 2016-2020 w krajach OECD **WZROSŁA O 32 PROC.**

Zwiększyła się także liczba przejechanych kilometrów oraz liczba lotów samolotowych. Częściowym rozwiązaniem tego problemu może być przejście na samochody elektryczne, ale pod warunkiem że prąd do ładowania ich akumulatorów będzie pochodził z czystych źródeł. W Europie odnawialne źródła energii stanowią obecnie 20 proc. w miksie energetycznym, a zgodnie z planem Unii Europejskiej do 2030 r. ma być to 40 proc.

Rozwój odnawialnych źródeł energii jest także szansą dla firm, które zakładają osiągnięcie zerowego śladu węglowego. Wiele największych firm na świecie, a także u nas, wpisało sobie takie założenie



Raport

Zielone Serce Wprost

w swój wieloletni plan. Warto zauważyć, że w Polsce dynamicznie powstają nowe inwestycje OZE. W 2020 r. prąd wyprodukowany w ten sposób stanowił 18 proc. miks energetycznego naszego kraju. W tej kategorii niezwykle prężnie rośnie fotowoltaika, która w latach 2019-2020 urosła aż o 176 proc.

Innymi założeniami dla osiągnięcia celu zrównoważonego rozwoju jest ograniczenie zużycia zasobów naturalnych, zmniejszenie o połowę ilości marnowanego jedzenia (rocznie na śmietnik trafia 1,3 mld ton żywności), obniżenie generowania odpadów.

Jeśli nie uda się tego zrobić, to czekają nas lokalne katastrofy, jeszcze zanim odczujemy skutki katastrofy klimatycznej, bo zgodnie z szacunkami populacja świata do 2050 r. wzrośnie do 9,6 mld.

Do prowadzenia dotychczasowego stylu życia ludzkość będzie potrzebować bogactw naturalnych w ilościach odpowiadających **TRZYKROTNOŚCI ZASOBÓW NASZEJ PLANETY.**

*Raport**Zielone Serce Wprost*

ONZ zachęca także firmy do zawierania informacji o działaniach w zakresie zrównoważonego rozwoju w sprawozdaniach finansowych. W tej chwili robi to już 93 proc. największych firm na świecie.

Walka z katastrofą klimatyczną jest zadaniem żmudnym, długotrwałym, a czasem nawet niewdzięcznym. Wymaga nakładu sił i kapitału, ale jej pozytywnych skutków nie widać, ani w zeznaniu kwartalnym, ani roczny. Tym bardziej że skutek polityki klimatycznej firm nigdy nie będzie wymierny, a objawi się tym, że w ciągu następnych stu lat katastrofy klimatyczne i anomalie pogodowe nie będą się nasilać w rejonach świata oddalonych o tysiące kilometrów od nas.

Walki tej nie można tylko zrzucić na barki polityków i konsumentów, chociaż ich rola jest ważna. Nikt nie wyjdzie zwycięsko z tego starcia, jeśli będzie działał w pojedynkę. Jedynie wspólnym wysiłkiem zdołamy ocalić planetę dla przyszłych pokoleń.

Dlatego tym bardziej należy zauważać i doceniać działania na rzecz klimatu firm i korporacji i dlatego redakcja „Wprost” z przyjemnością nagradza firmy



Raport

Zielone Serce Wprost

nagrodą Zielonego Serca. Za ochronę środowiska, działania na rzecz zrównoważonego rozwoju i w celu zapewnienia bezpiecznej przyszłości pokoleniom, które jeszcze się nie narodziły. Nagroda Zielonego Serca trafia do firm, które odpowiedzialnie myślą o przyszłości. 

Grand Prix Zielonego Serca:

EPSON

Nagrody Zielone Serce:

DOMIKON Sp. z o.o.

R. POWER S.A.

INTEREKO ENERGIA Sp. z o.o.

ŻYWIEC ZDRÓJ S.A.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

Raport

Zielone Serce Wprost

*Przedstawiciele Intereko Energia wraz
z UNASDG przeprowadzają inspekcję składowiska
odpadów dla miasta Paynesville*



**POLSKA FIRMA
POMAGA W LIBERII.
„BENEFICJENTAMI
MA BYĆ MIEJSCOWA
LUDNOŚĆ”**



Raport

Zielone Serce Wprost

*Założenie jest proste: beneficjentami tych inwestycji ma być miejscowa ludność, samorząd, państwo. **NIE DZIAŁAMY WEDŁUG ZASADY „SPRZEDAJ I ZAPOMNIJ”** – my pozostaniemy z nimi w kontakcie, my chcemy długofalowej współpracy – mówi **JAROSŁAW GROBELNY**, prezes Intereko Energia.*

*Rozmawiał **Kacper Świsłowski***

Liberia to kolejne państwo, w którym próbujecie „poukładać” sprawy związane z gospodarką odpadami. Skąd w ogóle taki kierunek?

Liberia jako pierwszy kraj z tego kontynentu zdecydował się na przystąpienie do naszego programu, działającego pod patronatem ONZ i agencji międzyrządowej UNASDG. Tak jak powtarzamy od dawna, naszym celem jest realizowanie 12 z 17 punktów Agendy 2030 ONZ, mamy opracowane 41 technologii, które wpisują się w te założenia.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

W przypadku Liberii będziemy działać szerzej, ponieważ nie ograniczymy się do tego, czym głównie się zajmujemy, czyli do inżynierii środowiskowej, instalacji do konwersji odpadów, ale wdrożymy też programy edukacyjne i opracujemy infrastrukturę drogową. W kwestii tego drogowego przedsięwzięcia mamy partnera, który będzie to wykonywał na miejscu.

To oznacza, że rozwijacie swoją ofertę?

Nie do końca. Akurat w sprawie rozbudowy infrastruktury drogowej my pełniły raczej funkcję nadzorczą, mamy dopilnować, by było tak, jak zaplanowano, nie będziemy odpowiadali za fizyczną budowę dróg. Chcemy skupiać się głównie na tym, by nauczyć tamtejszy biznes, samorządy, jak działać, dostarczyć im know-how, technologię. Nie jesteśmy dużą organizacją, wybieramy sobie lokalnych partnerów i we współpracy z nimi chcemy dać podwaliny dla zrównoważonego rozwoju na miejscu. To nie jest model, w którym zagraniczny kapitał przyjeżdża, stawia infrastrukturę i chce czerpać zyski.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Założenie jest proste: beneficjentami tych inwestycji ma być miejscowa ludność, samorząd, państwo. Nie działamy według zasady „sprzedaj i zapomnij” – my pozostaniemy z nimi w kontakcie, my chcemy długofalowej współpracy. Tak więc to nie jest bezpośredni rozwój oferty, widząc pewne zapotrzebowanie w Liberii na inne rozwiązania, po prostu się nad tym pochyliliśmy.

To jest w ogóle mało oczywisty kierunek: Afryka Zachodnia, Liberia.

To państwo szybko zareagowało na naszą oficjalną korespondencję, wzorowo przeprowadziła temat, kiedyś w podobny sposób układały nam się relacje z rządem nigeryjskim. W Nigerii w ciągu tygodnia zorganizowano nam masę spotkań z ministerstwami, w Liberii również mieliśmy do czynienia ze sprawnym działaniem. Liberia ma w ogóle medialnego prezydenta, nie poznałem go osobiście, ale fani piłki powinni go kojarzyć: George Weah. To między innymi on dał zielone światło, by otworzyć kraj, promować tego typu działalność, życzyłbym sobie, by inne państwa miały takie podejście.



„Teraz Liberię czeka co prawda żmudny proces oczekiwania na zatwierdzenie tych projektów, ale i tak wiele spraw załatwia się tam **O WIELE, WIELE SZYBCIEJ NIŻ W EUROPIE.**

Czyli?

Po pierwsze, ta ścieżka pozyskiwania środków przez ONZ i agencje międzyrządowe jest prostsza niż proces, w którym uczestniczą banki światowe, a także prostsza od drogi po finansowanie, którą trzeba przebyć np. w Unii Europejskiej. My po trzech miesiącach od zgłoszenia jesteśmy w stanie odpalić projekt.

Legislacyjna wolnoamerykanka?

Prawo w zakresie ochrony środowiska w krajach afrykańskich dopiero raczkuje, a to oznacza, że nie mamy... powiedzmy tej kuli u nogi, która występuje w Europie. Zajmujemy się gospodarką odpadami, segregowaniem, utylizacją. Na Starym Kontynencie



Spotkanie w Banku Centralnym Liberii (na zdjęciu: minister spraw wewnętrznych Varney Ali Sirleaf, wiceminister w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych TINGBAN, R. Matenokay i gubernator Banku Centralnego Liberii J. Alousius Tarlue)

blokują nas przepisy, w Afryce zagospodarowanie odpadów jest na o wiele niższym poziomie, potrzebują interwencji w tym zakresie, a my mamy przestrzeń do działania i tworzenia czegoś nowego.

Fot. Materiały prasowe



Raport

Zielone Serce Wprost

W Europie nie może działać mobilna spalarnia odpadów, nie ma w ogóle definicji mobilności takiej instalacji, powstaje więc wyłącznie stacjonarna infrastruktura. W Afryce jest możliwe korzystanie z mobilnych modułów, co poszerza możliwości, zwłaszcza w takim kraju jak Liberia.

„*Europa trochę się **POZAMYKAŁA** **RÓŻNYMI PRZEPISAMI**, przez co nie można stworzyć takiego zamkniętego obiegu, w Afryce to możliwe.*

Jak niby mobilne spalarnie odpadów mają się przyczynić do poprawy życia przeciętnego mieszkańca?

Tam nie ma planów zagospodarowania przestrzennego i trwa ogromny odpływ ludzi z wsi do miast, a to generuje szereg problemów, ponieważ te miasta nie mają jak zapewnić im dostęp do czystej wody, odebrać od nich odpadów.

Liberia to kraj, który doświadczył nie tak dawno wojny domowej, infrastruktura z inżynierii środowi-



Raport

Zielone Serce Wprost

skowej nie istnieje, nie mają oczyszczalni ścieków – a nimi też się zajmujemy. To wszystko trzeba postawić od zera, a rozwiązania mobilne mogą być dostarczane tam, gdzie problem występuje, a potem można przenieść je w inne miejsce, modyfikować względem całej infrastruktury.

Mieliśmy konferencję, podczas której Pam Belcher-Taylor, burmistrzynie Paynesville, mówiła, że zarządza prawie półtoramilionową aglomeracją, a do jej obsługi ma jedną ciężarówkę i 17 kontenerów 5-metrowych.

Wspomniał pan o tych brakach przepisów, jakby to był raj, a nie zawsze tak jest. Aż tak trudno robić w Europie to samo, co robicie w Afryce?

„Na Starym Kontynencie ten zrównoważony rozwój jest moim zdaniem wykorzystywany, przynajmniej w tej chwili, **DO CELÓW MARKETINGOWYCH** i niewiele ma wspólnego z realnym działaniami.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Niedawno widziałem reklamę banku, który ogłaszał, że wspiera zrównoważony rozwój. Mnie się banki kojarzą z wyzyskiem, a jeszcze nie słyszałem o tym, by wyzysk był zrównoważony. Idea zrównoważonego rozwoju zakłada w tym wypadku, by nie wypychać do własnej kieszeni i prowadzić stałą redystrybucję dóbr, by można było z tego czerpać, także lokalnie. Musimy myśleć o tej redystrybucji, także globalnie.

I w tę opowieść wierzą inni, kolejne państwa?

Już się zgłaszają, choć takimi kanałami... powiedziałbym mniej oficjalnymi. To w ogóle specyficzny proces, ponieważ my też nieoficjalnie „badamy grunt”, potem jest cała wymiana korespondencji.

Na razie skupiamy się na Liberii, a na przykład tym proponowanym przez nas rozwiązaniom przygląda się Libia, która wysyłała pewne sygnały, więc może czeka na nas efekt kuli śnieżnej? Ktoś zawsze musi być pierwszy.

A nie jest przypadkiem tak, że jeśli uda się wam właśnie w tym kraju, to zgłoszą się kolejne, widząc zmianę u sąsiada?

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Tak może się stać, ale każde państwo należy traktować indywidualnie. Liberia praktycznie nie ma przemysłu, stoi na rolnictwie i wydobywaniu, więc ma zupełnie inne problemy niż, powiedzmy, Republika Demokratyczna Konga. Z RDK też rozmawiamy, ale tam przemysł jest na zupełnie innym poziomie, a więc mają inne problemy i tam potrzebny jest inny zestaw rozwiązań.

Naprawdę sporym problemem państw afrykańskich jest brak infrastruktury drogowej, a to niemałe utrudnienie. Jednak nie tylko to, proszę pomyśleć też w ten sposób: tam mało kogo udałoby się namówić na system segregacji odpadów, który znamy. To wyzwanie edukacyjne, by pokazać, co można osiągnąć dzięki segregacji, odseparowaniu tych odpadów organicznych i przeznaczeniu ich na kompost, a może do wytworzenia energii w biogazowniach i tak dalej...

Pan ma na to wszystko szybkie odpowiedzi i pomysły, a mówimy o jeszcze niezrealizowanych projektach.



*Mam taki zamysł, by tworzyć całe centra, które rozwiązują **PROBLEMY ODPADÓW**, a jednocześnie generują wartości dodane.*

Powstają miejsca pracy, tworzy się nawozy, energię, poddaje różne materiały recyklingowi, a to wszystko ma zostać tam, na miejscu.

W Afryce nie za bardzo są papiernie, to jest tam w ogóle ciężki temat. Papierni nie zbudujemy, ale przecież papier można odseparować od innych odpadów, a potem wysłać, założymy, do papierni w Niemczech, która za to zapłaci. Dla jednej strony to odpad, dla drugiej – surowiec. Ja lubię takie układanki, choć nie ukrywam – ta gospodarka odpadami to kosztowna zabawa. Jestem człowiekiem czynu. Czasem jak o czymś trzeba zbyt długo rozmawiać, to marzy mi się, by zostawić tę część pracy komuś innemu, złapać śmieci w ręce i już sprzątać, rozwiązywać prawdziwe problemy. 

Raport

Zielone Serce Wprost

Embraer 195-E2 emituje 31 proc. mniej CO₂ na pasażera w porównaniu ze swoim „poprzednikiem” – Embraerem E-190



CZY LECI Z NAMI KLIMAT?

Fot. Materiały prasowe



Raport

Zielone Serce Wprost

KLM był pionierem, który w 2011 r. zrealizował pierwszy komercyjny lot na mieszance tradycyjnej nafty ze zrównoważonym paliwem lotniczym (SAF). **DZIĘKI ZASTOSOWANIU SAF MOŻNA OBNIŻYĆ EMISJĘ CO₂ GENEROWANĄ PODCZAS LOTU** o co najmniej 75 proc. w porównaniu z konwencjonalną kerozyną – **MÓWI FRANTISEK SILING**, dyrektor sprzedaży w Air France KLM na Polskę.

Tekst: **Konrad Lichoń**

Transport lotniczy to 2-3 proc. globalnej emisji CO₂. To jednak szybko rosnący rynek. Rośnie liczba pasażerów, a dekarbonizacja innych sektorów postępuje szybciej. Szacuje się, że jeśli nie zostaną podjęte żadne działania, udział lotnictwa w globalnej emisji CO₂ wzrośnie do 2050 r. o 20 proc. Trudno jednak wyobrazić sobie świat bez latania... Rozwiązaniem mogłoby być alternatywne paliwo lotnicze. Czy jest

*Raport**Zielone Serce Wprost*

szansa na nowe paliwo, które będzie bardziej przyjazne dla środowiska?

„Transformacja energetyczna, a konkretnie **PRZEJŚCIE Z PALIW KOPALNYCH NA ZRÓWNOWAŻONE ALTERNATYWY**, jest obecnie jednym z największych wyzwań w lotnictwie.

KLM Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze były pionierem, który w 2011 roku zrealizował pierwszy komercyjny lot na mieszance tradycyjnej ropy z czymś, co nazywamy zrównoważonym paliwem lotniczym, określanym w skrócie „SAF” (od angielskiej nazwy *Sustainable Aviation Fuel*). Współczesne technologie umożliwiają produkcję takiego paliwa ze zużytego oleju spożywczego czy np. bioodpadów leśnych. Co ważne, wykorzystanie tych surowców nie powoduje wylesiania i nie zajmuje terenów pod produkcję żywności, bo są to odpady. Jako alternatywne paliwo lotnicze mogą służyć także mieszanki syntetyczne.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

W ubiegłym roku KLM wykonał pierwszy na świecie lot pasażerski z wykorzystaniem właśnie takiego syntetycznego paliwa, które zostało wyprodukowane z dwutlenku węgla, wody oraz energii ze źródeł odnawialnych. Technologia oparta na dwutlenku węgla, z którym przecież świat ma problem, wygląda naprawdę obiecująco! Dzięki zastosowaniu SAF można obniżyć emisję CO₂ generowaną podczas lotu o co najmniej 75 proc. w porównaniu z konwencjonalną kerozyną.

Brzmi bardzo optymistycznie. Jak dużo takiego paliwa wykorzystują linie lotnicze w skali roku? Czy takim paliwem można w 100 proc. napęłnić zbiorniki w samolocie?

Aktualnie dostępna technologia pozwala bezpiecznie i wydajnie latać na mieszance SAF z tradycyjną naftą lotniczą. Taką mieszanke można tankować do współcześnie wykorzystywanych samolotów bez konieczności modyfikacji silników. Niestety, udział paliwa alternatywnego z którego korzystamy, jest nadal bardzo mały i stanowi nadal mniej niż 1 proc. całkowitego zużycia*. Dla porównania: w skali świata, SAF to mniej

*Raport**Zielone Serce Wprost*

niż 0,1 proc. z 300 mln ton paliwa zużywanego globalnie przez komercyjne linie lotnicze na świecie.

Przyczyną jest ograniczona dostępność i wysokie koszty produkcji, które przekładają się na cenę rynkową. Takie paliwo jest na razie od czterech do ośmiu razy droższe od tradycyjnej nafty lotniczej.

Co KLM robi, aby zwiększyć wykorzystanie SAF i mniej szkodzić środowisku?

KLM od wielu lat kontynuuje inwestycje w zrównoważone paliwo lotnicze, które stanowi ważny element w strategii redukcji emisji CO₂. Podejmujemy działania z różnymi partnerami, rządami i ośrodkami badawczymi, aby stymulować rozwój i przemysłową produkcję paliw zrównoważonych na dużą skalę. Ważne są też odpowiednie regulacje prawne, które będą wspierały transformację energetyczną, aby stworzyć warunki, w których SAF stanie się powszechnym standardem. Realizujemy konkretne projekty. Na przykład wspólnie z koncernem energetycznym SkyNRG jesteśmy zaangażowani w pierwszą holenderską fabrykę, która będzie wytwarzała paliwo lotnicze ze zużytego oleju,



Raport

Zielone Serce Wprost

*Frantisek
Siling, dyrektor
sprzedaży w Air
France KLM na
Polskę*

*KLM od wielu lat kontynuuje
inwestycje w **ZRÓWNOWAŻONE
PALIWO LOTNICZE**, które stanowi
ważny element w strategii
redukcji emisji CO₂*

*Raport**Zielone Serce Wprost*

a KLM będzie jej głównym odbiorcą. Poza tym od wiosny zeszłego roku wraz ze szwedzkimi i holenderskimi partnerami pracujemy nad produkcją paliwa zrównoważonego z odpadów leśnych. Zakład produkcyjny ma powstać do 2026 w Szwecji, co jest kolejnym ważnym krokiem w rozwoju rynku SAF.

Na początku tego roku wykonaliśmy kolejny ważny krok – teraz każdy samolot KLM odlatujący z Amsterdamu, jak też wszystkie samoloty naszego partnera Air France odlatujące z Paryża, posiadają w swoich zbiornikach paliwo z półprocentową domieszką SAF. W przyszłości wraz z oczekiwanym wzrostem produkcji i większą dostępnością udział SAF wykorzystywanego przez Grupę Air France-KLM będzie się zwiększał, osiągając 5 proc. w 2030 r. i do 63 procent w 2050 r. Co więcej, teraz nasi pasażerowie partycypują w kosztach zakupu ekologicznego paliwa, dopłacając niewielką kwotę zawartą w cenie biletu. Dopłata wynosi od 1 do 12 euro za bilet, w zależności od dystansu lotu i klasy podróży, a my wykorzystujemy te fundusze na sfinansowania



zakupu SAF, zwiększając tym samym popyt i pobudzając rynek do większej produkcji.

Jak jeszcze inaczej linie mogą obniżyć emisję CO₂? Czy są inne sposoby?

Oczywiście. Po pierwsze, poprzez modernizację floty.

*Energooszczędne samoloty nowej generacji są wykonane z lepszych materiałów kompozytowych i mają bardziej wydajne silniki, dzięki czemu **ICH EKSPLOATACJA POZWALA ZNACZNIE OBNIŻYĆ EMISJĘ.***

Energooszczędne samoloty nowej generacji są wykonane z lepszych materiałów kompozytowych i mają bardziej wydajne silniki, dzięki czemu ich eksploatacja pozwala znacznie obniżyć emisję.

Przykładowo Embraer 195-E2, którym obecnie KLM lata z Warszawy do Amsterdamu emituje 31 proc. mniej CO₂ na pasażera w porównaniu ze swoim

*Raport**Zielone Serce Wprost*

„poprzednikiem” – Embraerem E-190. Po drugie, ekopilotaż, czyli sterowanie lotem w wydajny sposób, dostosowany do warunków pogodowych, aby maksymalnie obniżyć zużycie paliwa, a tym samym emisję CO₂. Standardem jest też „odchudzane” samolotów poprzez lżejsze wyposażenie, które również obniża emisję.

Prace nad redukcją emisji CO₂ trwają również na ziemi, na lotniskach, gdzie stary sprzęt zastępuje się urządzeniami zasilanymi prądem ze źródeł odnawialnych. Celem KLM do roku 2030 jest całkowicie bezemisyjna obsługa naziemna. Pomagają w tym innowacje, na przykład Taxibot, czyli hybrydowy pojazd, który może odholować pełen samolot wprost do miejsca startu na pasie. Ponieważ do tego momentu samolot nie musi uruchamiać silników, zużycie paliwa podczas kołowania zmniejsza się od 50 proc. do 85 proc.

A czy my, pasażerowie, możemy latać bardziej odpowiedzialnie?

Oczywiście! Zaangażowanie pasażerów jest bardzo ważne, bo aby dokonać konkretnych zmian w kierunku



Dotychczasowe osiągnięcia

- **47 procent niższa całkowita** emisja CO₂** (w porównaniu z 2005 r.)
- **5, 6-procentowa redukcja emisji CO₂** na pasażera na kilometr (w porównaniu z 2005 r.)
- **39-procentowa redukcja hałasu** (w porównaniu z 2000 r.)
- **21-procentowa obniżka emisji CO₂** przez infrastrukturę naziemną (w porównaniu z 2019 r.)
- **56 proc. mniej odpadów** niepoddających się recyklingowi (w porównaniu z 2011 r.)

bardziej ekologicznych podróży, potrzebne jest współdziałanie wszystkich stron – linii lotniczych, pasażerów, biznesu, lotnisk, rządów państw, akcjonariuszy, ośrodków badawczych i wielu innych. Firmy, które latają KLM, mogą zostać członkami programu *Air France KLM Corporate SAF Programme* i partycypować w zakupie SAF. Również pasażerowie indywidualni mogą zneutralizować ślad węglowy swojego lotu, kupując dodatkową ilość zrównoważonego paliwa, aby



Raport

Zielone Serce Wprost

w ten sposób bezpośrednio wpływać na ekologię lotu, a jednocześnie stymulować produkcję SAF. Taka opcja jest możliwa przy zakupie każdego biletu na stronie klm.pl za pośrednictwem narzędzia CO2ZERO. Zgromadzone w ten sposób fundusze są bezpośrednio inwestowane w paliwo zrównoważone. Poza tym poprzez CO2ZERO możemy skompensować emisję CO₂ naszej podróży w sposób pośredni, wpłacając niewielką darowiznę, która jest następnie przeznaczana na zalesianie, co pozytywnie wpływa na bilans CO₂ w atmosferze. Podróżnym na krótkich dystansach radzimy, aby zamiast samolotu wybrać pociąg. Warto też wspomnieć o pakowaniu. Średnio pasażer zabiera w podróż lotniczą około 18 kg bagażu. Emisja dwutlenku węgla pojedynczego lotu KLM mogłaby spaść o prawie 55 ton rocznie, gdyby każdy podróżny zmniejszył wagę swojego bagażu o zaledwie jeden kilogram. 

* w 2019 roku (przed pandemią) udział SAF w KLM wynosił 0,18 procent

** w liczbach absolutnych

Zmniejszamy nasz wpływ na środowisko

Biorąc pod uwagę ciągły wzrost liczby pasażerów i związane z tym emisje dwutlenku węgla generowane przez lotnictwo, nasz sektor musi przejść gruntowną transformację.

Dlatego czujemy się zobowiązani, aby tak zmieniać naszą działalność, żeby stale minimalizować nasz wpływ na środowisko.

W jaki sposób? Latając na zrównoważonym paliwie, stosując wydajne metody ekopilotażu, używając nowoczesnych samolotów, które spalają i emitują mniej CO₂ i poddając nasze odpady zaawansowanemu recyklingowi.

Dowiedz się więcej o naszej drodze ku bardziej zrównoważonemu lotnictwu przyszłości na klm.com/flyresponsibly



Lataj Odpowiedzialnie

Royal Dutch Airlines



AIRFRANCE KLM
GROUP

© 2023 KLM Group. All rights reserved.



Fot. Materiały prasowe

PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATA W PRAKTYCE



Raport

Zielone Serce Wprost

*Troszczymy się o planetę i naszą przyszłość. Oszczędzamy wodę, wybieramy energooszczędne urządzenia, mozolnie segregujemy śmieci i często zastanawiamy się: no dobrze, a **CO DLA WSPÓLNEJ PRZYSZŁOŚCI ROBĄ WIELKIE KORPORACJE, CI, OD KTÓRYCH ZALEŻY ZNACZNIE WIĘCEJ.** Chcesz wiedzieć? Wszystko można sprawdzić.*

Tekst: **Olga Kowalska**

Realizacja Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ i pełna transparentność w kwestii podejmowanych działań to zobowiązanie, które podjęło już ponad 3000 podmiotów (firm i organizacji) z całego świata. Jednym z nich jest japoński koncern Epson, lider branży nowoczesnych technologii. Najnowszy raport firmy Epson z działań podejmowanych na rzecz zrównoważonego rozwoju właśnie trafił do sieci. Tytuł: „Wybieramy



bycie eko”. Jak „bycie eko” wygląda w praktyce? Oto wybór najważniejszych fragmentów raportu.

Globalna strategia

Ustalone w 2015 r. Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ (ang. Sustainable Development Goals; SDG) to spójna strategia na rzecz stworzenia bardziej zrównoważonej, wspólnej przyszłości do 2030 r. Plan działania w obszarach o kluczowym dla ludzkości znaczeniu, m.in. w kwestii ochrony środowiska, choć nie tylko.

– Widzimy świat, w którym w każdym kraju dokonuje się trwałe i zrównoważone wzrost gospodarczy, sprzyjający integracji społecznej, a wszyscy mają możliwość godnej pracy. Świat, w którym obowiązują wzorce zrównoważonej konsumpcji i produkcji, a wykorzystanie wszystkich zasobów naturalnych, od powietrza po glebę, od rzek, jezior i formacji wodonośnych po morza i oceany, ma charakter zrównoważony – czytamy w preambule rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 25 września 2015 r., przyjętej przez 193 państwa na całym świecie. Cele ONZ to

*Raport**Zielone Serce Wprost*

wyzwania dla nich, ale nie tylko. Weryfikowanie zgodności z 17 Celami Zrównoważonego Rozwoju ONZ jest m.in. jedną z istotnych metod śledzenia postępów firm, w tym wielkich globalnych korporacji ocenianych w ramach kryteriów ESG (środowisko, społeczna odpowiedzialność, ład korporacyjny).

*Te, które jak Epson oficjalnie zobowiązały się do przestrzegania Zasad Odpowiedzialnego Inwestowania ONZ, muszą działać na rzecz zadeklarowanych celów, a także sukcesywnie raportować **POSTĘPY Z DZIAŁAŃ ESG W EUROPIE.***

A to ambitne zadanie, tym bardziej że w 2021 r. Sekretariat ONZ wyznaczył 10 nowych priorytetów. Na liście znalazły się m.in. kwestie takie jak: odpowiedź na COVID-19, wykorzystanie możliwości cyfrowych technologii i jednoczesne przeciwdziałanie rosnącym zagrożeniom, zwalczanie ubóstwa

*Raport**Zielone Serce Wprost*

i nierówności społecznych czy przestrzeganie praw człowieka. Jak działania firmy wpisują się w strategię ONZ?

Zielone technologie

– Jedną z odpowiedzi na kryzys klimatyczny jest zrównoważony rozwój technologii, będący naszym atutem i jedną z głównych inicjatyw. Jako globalna firma z branży technologicznej czujemy się w obowiązku rozwijać technologie, które zmieniają świat i pomagają naszym klientom ograniczać ich ślad węglowy – tłumaczy Debora Tobing, manager ds. zrównoważonego rozwoju w Epson.

Czym są zielone technologie? To technologie pozwalające na oszczędne/zrównoważone gospodarowanie zasobami i surowcami. Przykład? Opracowana w laboratoriach firmy technologia druku atramentowego bez użycia ciepła (HeatFree) pozwala zmniejszyć zużycie energii nawet o 83 proc. w porównaniu z drukarką laserową. 60 mln drukarek atramentowych bez kartridży serii EcoTank, sprze-

*Raport**Zielone Serce Wprost*

danych już na świecie, to średnio 1,6 mln ton zużytego plastiku mniej. PaperLab, opatentowane przez firmę Epson jedyne na świecie biurowe urządzenie do recyklingu papieru, pozwala na niemal zamknięty obieg papieru (bez konieczności wywożenia z biura ton makulatury). Zielone technologie Epsona opanowały biura, ale nie tylko. Szczególnie ciekawym rozwiązaniem są nowe, cyfrowe drukarki umożliwiające oszczędne gospodarowanie surowcami w przemyśle tekstylnym.

Monna Lisa- królowa wybiegów

Moda niszczy Ziemię! – alarmują media. I słusznie. Gazy cieplarniane, trujące barwniki, hektolitry zużywanej wody. Przemysł odzieżowy uznawany jest obecnie za jednego z największych trucicieli planety. Czy można to zmienić? Możemy kupować mniej albo przynajmniej rozsądniej. Na to ostatnie mamy coraz większe szanse, bo nowa generacja projektantów i współpracujących z nimi firm coraz częściej wybiera nowoczesne, znacznie bardziej ekolo-



Raport

Zielone Serce Wprost

giczne, rozwiązania umożliwiające zrównoważony sposób produkcji.

Dobrym przykładem jest cyfrowy druk na tekstyliach w porównaniu z tradycyjnymi metodami, zużywający znacznie mniej wody i energii. O jakich konkretnie oszczędnościach mowa?

– *Nasze cyfrowe drukarki do druku na tkaninach zmniejszają **ZUŻYCIE WODY NAWET O 90 PROC. I ENERGII DO 30 PROC.** – przekonują przedstawiciele firmy Epson.*

Druk cyfrowy w porównaniu z tradycyjnym procesem barwienia generuje także znacznie mniej odpadów, a wszystko przy zachowaniu doskonałej jakości.

Przykład? Seria Monna Lisa EvoTre umożliwiająca druk wysokiej jakości w różnych dziedzinach: od ekskluzywnej mody i fast fashion (odzież oferowana w śmieciówkach) po akcesoria, tkaniny domowe i odzież sportową. Jedna drukarka może obsługiwać



Raport

Zielone Serce Wprost

wiele różnych rodzajów atramentów, drukować na dowolnego rodzaju tkaninie i odtwarzać najprostsze lub najbardziej złożone projekty nie tylko w wysokiej jakości, ale także bardzo szybko.

Nowa zrównoważona przyszłość

Działania na rzecz zminimalizowania wpływu technologii na środowisko to od lat długofalowa polityka firmy. Epson już kilkanaście lat temu zobowiązał się, że do 2050 r. ograniczy o 90 proc. emisję CO₂ w całym cyklu życia swoich produktów i usług (gruntowna analiza już na etapie projektowania, zmniejszenie rozmiarów, wagi czy liczby części, plus umieszczenie wszystkich produktów koncernu w pętli ponownego wykorzystywania zasobów) i plan ten skrupulatnie realizuje, a nawet modyfikuje, podejmując kolejne wyzwania, jak np. redukcja emisji dwutlenku węgla, zgodnie ze scenariuszem 1,5°C do 2030 r.

Koncern dołączył także do RE100, globalnej grupy firm zaangażowanych w stosowanie w 100 proc. odnawialnych źródeł energii do 2023 r.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

(na odnawialne źródła energii przeszły już wszystkie europejskie biura koncernu, także fabryka w Telford i Europejskie Centrum Dystrybucji w Bedburgu).

Dodatkowo w ciągu najbliższych dziesięciu lat firma zamierza zainwestować 100 mld jenów (ok. 770 mln euro) w ekologiczne technologie i rozwiązania w celu dalszego ograniczenia negatywnego wpływu swojej działalności na środowisko. Główne obszary działania? Dekarbonizacja, recykling zasobówi przyspieszony program partnerski służący rozwijaniu innowacyjnych, ekologicznych technologii.

To duże wydatki, które jednak – jak pokazuje doświadczenie – szybko przekładają się na realne oszczędności. Przykład? Jeden z europejskich magazynów firmy. Dzięki wdrożeniu w nim nowych energooszczędnych rozwiązań w latach 2015-2021 zużycie energii elektrycznej i gazu spadło ponadczterokrotnie. Podobnie ze zużyciem wody. W zakładach Epson wykorzystanie i odprowadzanie wody jest ściśle monitorowane w celu ograniczenia zużycia



Raport

Zielone Serce Wprost

i oszczędności zasobów. Efekt? Rok 2016 europejskie biura firmy kończyły z niemal 15 tys. mkw. zużytej wody. Trzy lata później liczba ta spadła już niemal o połowę. Bilans roku 2021 to już jedynie 3 tys. mkw., mimo że pandemia doprowadziła do wzrostu zużycia wody (dodatkowe procedury higieniczne zapobiegające rozprzestrzenianiu się COVID-19).

Aby chronić zasoby naturalne, Epson z roku na rok zmniejsza także ilość związanych z funkcjonowaniem firmy
ODPADÓW.

Zużyte materiały są zbierane i przetwarzane ponownie chociażby w ramach działającego na terenie kilku krajów europejskich programu odbioru i recyklingu kartridży. Co ważne, usługa jest darmowa (na stronie firmy można zgłosić nie tylko potrzebę odbioru materiałów, ale także zamówić odpowiednie pojemniki czy koperty), a lista krajów, w których program jest dostępny z roku na rok się wydłuża.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Zebrane wyroby (kartridże, a także tonery i zużyte pojemniki na tusz) są poddawane profesjonalnemu recyklingowi, a uzyskane w ten sposób materiały wykorzystywane ponownie. Średnio 90 proc. zebranych materiałów można poddać recyklingowi, pozostałe 10 proc., które nie nadaje się do przetworzenia, jest wykorzystywane do wytworzenia energii.

Z danych przedstawionych w „Raporcie zrównoważonego rozwoju firmy Epson Europe 2020/2021”, wynika, że ponownemu przetworzeniu są poddawane także materiały takie jak: drewno (ponad 306 tys. kg tylko w 2020 r.), papier (ponad 2 mln kg) i tworzywa sztuczne (ponad 810 tys. kg). Firma testuje też nowe sposoby pakowania. Ciekawym rozwiązaniem są zwłaszcza ekologiczne opakowania kartonowe, składające się w 30 proc. z traw szybko rosnących roślin i w 70 proc. z papieru z recyklingu. Dzięki wprowadzeniu na linię produkcyjną specjalnych maszyn pakujących udało się zminimalizować ilość używanej folii. Dziś palety, zamiast kilkoma, owijane są tylko jedną jej warstwą.



– Przy obecnym poziomie konsumpcji zrównoważone i wydajne korzystanie z zasobów jest kluczowe dla każdego biznesu. Ambitna strategia dążenia do gospodarki o obiegu zamkniętym i jej długofalowe wdrożenie powinny stanowić cel dążeń korporacji. Inicjatywy Epson w zakresie recyklingu stanowią kluczowy składnik naszej wizji. Dążymy do znalezienia zrównoważonych, innowacyjnych rozwiązań, dzięki którym pomożemy przybliżyć rozwiązanie globalnego problemu ograniczonych zasobów – tłumaczy Debora Tobing.

Ekologia i znacznie więcej

Realizacja Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ i pełna transparentność w kwestii podejmowanych działań to wielkie zobowiązanie, tym bardziej że chodzi nie tylko o ochronę klimatu. To także m.in. walka o poszanowanie praw człowieka czy kwestie równości płci. Zrównoważony rozwój technologii jest doskonałą odpowiedzią na kryzys klimatyczny, jednak nie może funkcjonować w oderwaniu od innych obsza-



rów. Dlatego ważną częścią raportu Epsona jest także ta poświęcona pracownikom.

*Firma stawia na „równość, różnorodność i integrację”. Przykłady? Ponad połowa zatrudnionych między kwietniem 2019 r. a kwietniem 2020 r. to **KOBIETY**.*

W ramach wspierania ich rozwoju zawodowego koncern współpracuje m.in. z Klubem 30 proc. (30% Club), którego misją jest osiągnięcie m.in. 30-procentowej reprezentacji kobiet w zarządach i na stanowiskach kierowniczych w korporacjach na całym świecie. W ostatnim roku pracownicy odbyli łącznie 32 tysiące godzin szkoleń. W 2020 r. 96 proc. pracowników z regionu EMEAR ukończyło m.in. kurs e-learningowy dotyczący równości, różnorodności i integracji.

Wiele podjętych działań było związanych także z koniecznością zapewnienia zatrudnionym komfortowych warunków pracy w dobie COVID-19. Po konsultacjach z zespołem wprowadzono m.in. nową,

*Raport**Zielone Serce Wprost*

hybrydową politykę, która umożliwiła elastyczny model pracy. Wdrożono też szereg inicjatyw, aby wspierać fizyczny, psychiczny, społeczny, a także finansowy dobrostan zatrudnionych osób (rozszerzono m.in. program pomocy dla pracowników, tak by w czasie pandemii zapewnić poczucie bezpieczeństwa nie tylko im, ale także ich bliskim).

– Nasi pracownicy mają fundamentalne znaczenie dla naszego sukcesu i tworzenia kultury firmy Epson. Dlatego też nieustannie rozważamy sposoby poprawy jakości życia naszych pracowników, ich rodzin i społeczności – czytamy w „Raporcie zrównoważonego rozwoju firmy Epson Europe 2020/2021”.

Walka ze zmianami klimatu wymaga wielkich zmian. To ogromny wysiłek, w którym muszą wziąć udział ludzie, całe państwa, a przede wszystkim sektor biznesu, zwłaszcza działające na globalną skalę, wielkie korporacje. Ekologiczne, produkowane w zrównoważony sposób produkty, pozwalające swoim użytkownikom na jeszcze bardziej oszczędne, ekologiczne funkcjonowanie, wytwarzane w miejscach, które oszczędny spo-

*Raport**Zielone Serce Wprost*

sób gospodarowania wprowadzają także u siebie. Szacunek dla zasobów planety i dla ludzi. Spójna filozofia zrównoważonego rozwoju. Ekologia w praktyce. To m. in. za takie podejście Epson zdobywa kolejne nagrody jak platynowe wyróżnienie w audytach RBA za społecznie odpowiedzialną produkcję. Firma znalazła się także na prestiżowej liście A (zestawienie korporacji kierujących się w działalności zasadami zrównoważonego rozwoju, tworzone przez Carbon Disclosure Project), której autorzy docenili fakt, że firma jest liderem w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym i ochronie bezpieczeństwa wody.

Ukoronowaniem 2021 r. był, przyznany już po raz drugi, certyfikat EcoVadis Platinum (przyznawany zaledwie 1 proc. najlepszych podmiotów w branży). Początek 2022 r. to Zielone Serce Wprost, nagroda przyznawana za działania na rzecz ochrony i przetrwania Ziemi, bo odważne projekty, dobrze służące naszej planecie, zasługują na uznanie. 



ARCHITEKTURA: UŻYTECZNA, TRWAŁA, PIĘKNA I SŁUŻĄCA ŚRODOWISKU

Fot. Materiały prasowe

Projekt konkursowy – architektoniczno-urbanistyczna koncepcja siedziby urzędów skarbowego oraz celno-skarbowego w Gorzowie Wlkp.



*Nie tylko technologie są w stanie zminimalizować wpływ na środowisko, ale **PRZED WSZYSTKIM SPOSÓB MYŚLENIA O WYKORZYSTANIU ISTNIEJĄCYCH JUŻ BUDYNKÓW** i recykling materiałów wykończeniowych – **MÓWI WOJCIECH KALINOWSKI**, partner z pracowni Kallan Architekci.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

W jaki sposób architektura wpływa na środowisko?

Architektura jest sztuką tworzenia budynków, a te wpływają na środowisko w sposób znaczący. Cała sztuka dzisiejszej architektury powinna więc polegać na tym, by do trzech witruwiańskich zasad, czyli użyteczności, trwałości i piękna, dołożyć także rozwiązania, które pozwolą zminimalizować negatywny wpływ budynków na środowisko.

Jakie to mogą być rozwiązania?

Na rynku istnieją technologie, takie jak systemy zarządzające zużyciem energii w budynku, które minimalizują ryzyko negatywnych konsekwencji dla środowiska, czy wiele innych. Najważniejsza jednak jest całkowita zmiana myślenia o efektywności ener-



*Wojciech
Kalinowski*

– architekt, partner w pracowni architektonicznej Kallan sp. z o.o. Firma powstała w 2017 roku z połączenia ponad 20-letnich doświadczeń dwóch wspólników i oferuje pełen zakres usług projektowych, doradztwa inwestycyjnego i analiz w zakresie rynku nieruchomości. Spółka jest Partnerem IŁ Capital.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

getycznej i przekształcenie obecnych źródeł zasilania, ogrzewania lub chłodzenia budynków na w pełni odnawialne.

Drugą palącą kwestią jest zredukowanie śladu węglowego używanych dotychczas materiałów budowlanych. W tym przypadku może pomóc specjalistyczne oprogramowanie projektowe, które jeszcze przed rozpoczęciem procesu budowy optymalizuje dobór i logistykę materiałów. Jednak podkreślę – nie tylko technologie są w stanie zminimalizować wpływ na środowisko, ale przede wszystkim sposób myślenia o wykorzystaniu istniejących już budynków i recykling materiałów wykończeniowych.

W jaki więc sposób projektowanie przestrzeni może iść w tym kierunku?

W kilku naszych projektach udało nam się w tym duchu z sukcesem zrewitalizować zdegradowane przestrzenie. Na warszawskiej Pradze wykorzystywaliśmy nawet do tego cegłę rozbiórkową. W Piwnicznej-Zdroju przywracamy do życia miejsce po nieczynnym przez lata hotelu. W projekcie przebu-



Raport

Zielone Serce Wprost

dowy centrum handlowego w Szczecinie staraliśmy się wykorzystać materiały z recyklingu. Niestety za trendem tym nie zawsze nadążają skostniałe jeszcze przepisy budowlane.

Czy architektura może wpłynąć na zmianę nawyków?

*Nawyki może w pierwszej kolejności zmienić planowanie przestrzenne. Architektura jednak też może mieć w tym **SWÓJ UDZIAŁ**.*

W niedawnym projekcie wieżowca mieszkalnego założyliśmy, że jedno miejsce postojowe przypadnie na każde cztery apartamenty. Ma to zachęcić nabywców do korzystania z komunikacji miejskiej, gdyż lokalizacja jest ku temu idealna. Poza tym zapewniając na przykład liczne miejsca postojowe dla rowerów czy wykorzystując deszczówkę do celów bytowych, architektura może dodatkowo promować dobre praktyki wśród jej użytkowników.



Czy centra miast mogą być nisko- lub zeroemisyjne? Ile lat zajmą takie przekształcenia?

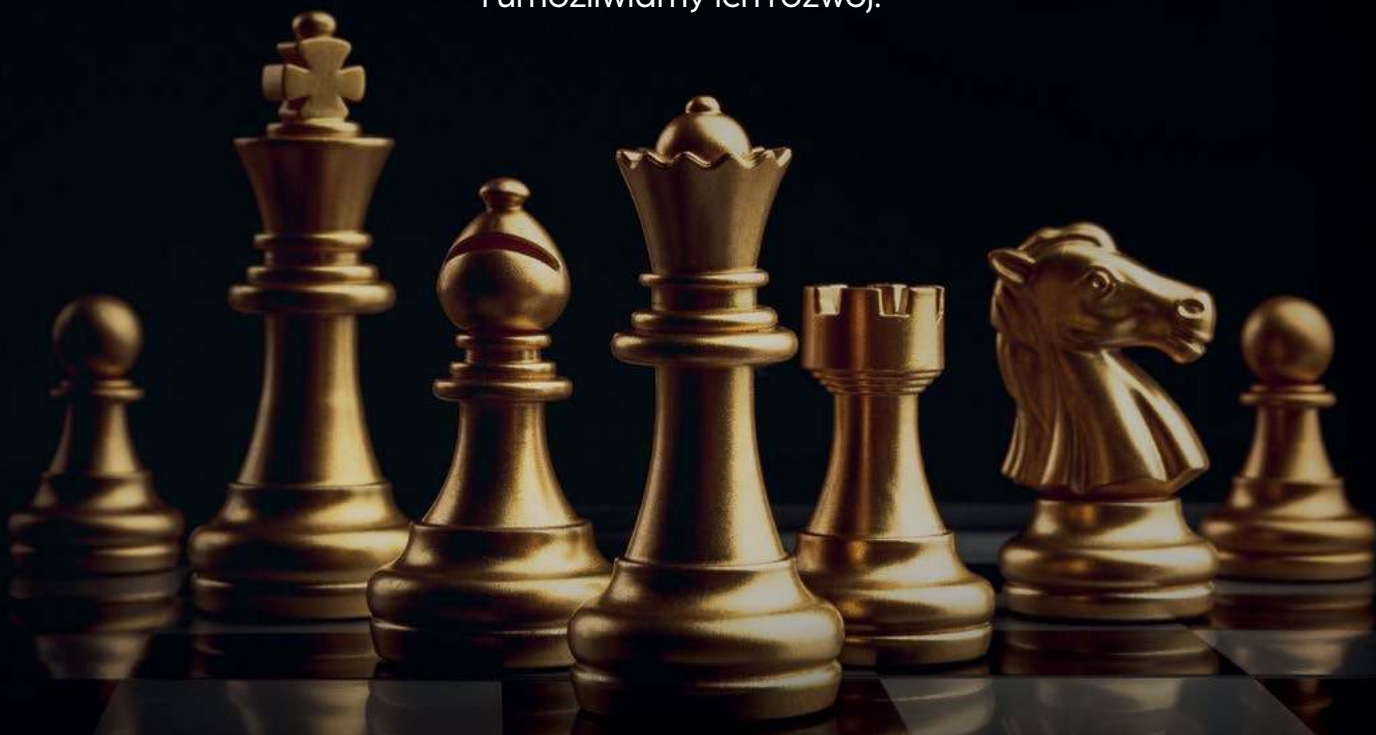
Nie tylko mogą, ale wręcz muszą. Wnioski płynące z porozumienia paryskiego oraz projektu Europejskiego Zielonego Ładu mówią wyraźnie, że zostało nam 28 lat na takie przekształcenia. To mało czasu, jednak uważam, że mając już obecne technologie, jest to możliwe, ale musi za tym iść zmiana wymagająca obowiązkowej certyfikacji budynków. Tak jak pralki, telewizory czy samochody mają swoje klasy energetyczne tak samo w świadomości konsumentów musi się utrwalić opinia o niskoemisyjności budynków. Sam proces uzyskania certyfikatu też musi zostać zrewidowany tak, aby „ul na dachu” nie pozwalał starym, niedostosowanym budynkom uzyskiwać pozytywnych wyników. Nie mamy już czasu na pozorne działania. 



Z NAMI TWOJE PLANY STAJĄ SIĘ REALNE

Stworzyliśmy IŁ Capital, by wspierać cele biznesowe naszych Partnerów. Zajmujemy się pozyskiwaniem gruntów dla deweloperów i oceną ryzyka: analizujemy, negocjujemy i konsultujemy projekty.

Prężnie działamy w świecie nieruchomości i finansów. Nasi Partnerzy i specjaliści dbają o to, by każda podejmowana decyzja gwarantowała realizację założonych celów. Odpowiadamy na wyzwania razem z Klientami i umożliwiamy ich rozwój.



Lukasik-capital.com



KRAJOWA SPÓŁKA CUKROWA STAWIA NA OZE I WODÓR

Fot. 123rf

*Raport**Zielone Serce Wprost*

*Krajowa Spółka Cukrowa S.A. jest największym producentem cukru w Polsce i jednym z największych w Europie. **W TROSCE O ŚRODOWISKO NATURALNE AKTYWNI PRACUJE, BY SPROSTAĆ WYMAGANIOM ZMIAN KLIMATU**, i dostosowuje się do ciągłego wzrostu zapotrzebowania na energię, inwestując w produkcję zielonej energii i zielonego wodoru.*

Tekst: **Alicja Wnuk**

Wobec coraz bardziej dotkliwych skutków zmian klimatu oraz konieczności redukcji emisji gazów cieplarnianych konieczne staje się stopniowe ograniczanie udziału paliw kopalnych w obszarze energetyki, transportu i przemysłu. Wprowadzanie innowacji w dobie współczesnej gospodarki to m.in. poszukiwanie nowych źródeł rozwoju gospodarczego. Krajo-



Raport

Zielone Serce Wprost

wa Spółka Cukrowa S.A. w tym obszarze może się pochwalić już zrealizowanymi projektami.

Własna farma fotowoltaiczna

Jedną z pierwszych zrealizowanych inwestycji jest instalacja farmy fotowoltaicznej o mocy 519,68 kWp w Oddziale KSC S.A. Cukrowni Dobrzelin, która stała się centrum zielonych technologii w Grupie Kapitałowej KSC S.A.

– Instalacje fotowoltaiczne są przyjazne dla środowiska, są bezemisyjne, nie generują hałasu ani odpadów. Pozwalają uniezależnić się od rosnących cen energii elektrycznej oraz zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne KSC – mówi Krzysztof Kowa, prezes Krajowej Spółki Cukrowej S.A.

Instalacja składa się z 1792 paneli polikrystalicznych o mocy 290 W każdy, umieszczonych na konstrukcjach wsporczych wbijanych w grunt. W zależności od potrzeb energia elektryczna jest zużywana na potrzeby własne Oddziału lub oddawana do sieci dystrybucyjnej.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Dzięki wybudowanej instalacji fotowoltaicznej uzyskano wyraźny efekt ekologiczny: ograniczenie emisji dwutlenku węgla (CO_2) do atmosfery do poziomu 403 395,728 kg rocznie; emisji pyłu – do 18,846 kg/rok; emisji dwutlenku siarki (SO_2) – do 358,574 kg/rok; emisji tlenków azotu (NO_x) do 332,598 kg/rok; oraz tlenku węgla (CO) – do 145,161 kg rocznie.

Farma fotowoltaiczna nie jest jedynym przedsięwzięciem ekologicznym w Cukrowni Dobrzelin. To właśnie tam biomasę zamieniają w paliwo. W jaki sposób?

Instalacja do produkcji wodoru i metanu

W latach 2012-2021 KSC S.A. prowadziła projekty naukowo-badawcze, których realizacja odbywała się dzięki programom grantowym: Programowi Badań Stosowanych oraz Programowi BIOSTRATEG2 Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Projekty realizowano w ramach konsorcjów, których liderem był Instytut Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii

*Raport**Zielone Serce Wprost*

Nauk. Dotyczyły one produkcji biopaliw gazowych (wodoru oraz biogazu zawierającego metan) w procesach fermentacji beztlenowej. Działania w ich obrębie kumulowały się i kumulują wokół racjonalnego gospodarowania surowcami naturalnymi, gospodarki obiegu zamkniętego, ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do atmosfery oraz wzrostu udziału energii odnawialnej w ogólnej puli energii.

W zakresie projektu realizowanego w ramach Programu BIOSTRATEG2 było wykorzystanie biogazu na cele energetyczne poprzez zasilanie agregatu kogeneracyjnego biogazem pochodzącym z komory beztlenowej oczyszczalni ścieków i produkowanie energii elektrycznej i ciepłej w skojarzeniu. Podczas modernizacji oczyszczalni ścieków została zbudowana linia magazynowania i oczyszczania biogazu, powstały nowe obiekty: stacja odsiarczania, której zadaniem jest usuwanie siarkowodoru, a w konsekwencji ograniczenie jego negatywnego wpływu na agregat kogeneracyjny oraz utrzymanie na należytych poziomie norm emisji SO_x do atmosfery; zbiornik biogazu, który



Raport

Zielone Serce Wprost

wyrównuje nierównomierność w produkcji biogazu i umożliwia jego czasowe magazynowanie; osuszacz biogazu, który usuwa wilgoć z biogazu, schładzając jego strumień poniżej punktu rosy; stacja dmuchaw, która podnosi ciśnienie biogazu do wartości wymaganej na zasilanie agregatu kogeneracyjnego, filtr siloksanów – usuwa z biogazu związki krzemu, które mają negatywny wpływ na silniki kogeneracyjne, pochodnia biogazu, na której spalany jest nadmiar biogazu.

Samowystarczalność energetyczna

*Jak wynika z wyliczeń Spółki, w kampanii cukrowniczej 2021/22 średni bilans dobowy wyprodukowanej energii elektrycznej osiągnął **PONAD 250 PROC.** zapotrzebowania instalacji do oczyszczania ścieków.*

Pozwoliło to w pełni pokryć potrzeby instalacji, a nadwyżki przekazać do pozostałych instalacji cukrowni,

*Raport**Zielone Serce Wprost*

bądź do zewnętrznej sieci energetycznej. Agregat wytworzył też energię ciepłą w ilości około 20 proc. całkowitego zapotrzebowania oczyszczalni ścieków. Energia z agregatu wraz z dodatkowym odzyskiem ciepła ze ścieków oczyszczonych w pełni pokryły zapotrzebowanie oczyszczalni na energię ciepłą.

W ramach realizowanych projektów na terenie Cukrowni Dobrzelin zostały zaprojektowane, wybudowane i uruchomione: dwustopniowa instalacja produkująca wodór i metan metodą mikrobiologiczną, mieszcząca się w laboratorium fermentacji wodorowo-metanowych oraz instalacja w skali półtechnicznej.

Trzeba podkreślić, że instalacja produkująca wodór i metan na drodze beztlenowego rozkładu produktów ubocznych i odpadowych przemysłu cukrowniczego została wykonana w taki sposób, aby zapewnić maksymalnie bezpieczne warunki pracy. Moduł produkcyjny posiada systemy detekcji i wentylacji. Na zewnątrz znajduje się zadaszona wiata otoczona siatką, w której umiejscowiono zbiornik magazynowy i prototypową instalację kriogeniczną.

*Raport**Zielone Serce Wprost*

go rozdziału mieszaniny gazu pofermentacyjnego z I stopnia procesu (mieszanina wodoru i dwutlenku węgla). W kontenerach mieści się sterownia, pomieszczenia socjalne oraz moduł magazynowania wodoru i ogniów paliwowych.

W wyniku przeprowadzonych prac badawczych powstały nowe rozwiązania, mające charakter innowacji procesowych i produktowych. Obecnie prowadzone są prace przygotowawcze dotyczące projektów komercjalizacji produkcji zielonego wodoru. 

7 RAD NA POLSKI ŁAD



KKinal/Fot. Shutterstock

POLSKI ŁAD, KTÓRY STAŁ SIĘ JAKBY UKO-
RONOWANIEM NIEKOMPETENCJI OBECNEGO
RZĄDU, spędza sen z powiek przedsiębiorców. Bo ci, bez względu na poziom merytoryczny wprowadzonych regulacji, w tym liczne wpadki ustawodawcy – wciąż wyłapywane przez doradców podatkowych – muszą w tej nowej, bardzo nieprzyjemnej rzeczywistości funkcjonować.



Tekst: **Krzysztof Oppenheim**

Jak zatem nie utonąć w odmęcie przypadkowych i często trudnych do zrozumienia rozporządzeń, wprowadzonych ustawą z 29 października 2021 roku? Na pewno nie będzie to łatwe, ale polski przedsiębiorca niejedno już przeszedł – więc pewno i z tym „dobrodziejstwem” sobie poradzimy.

Bo wszak nie samym Polskim Ładem przedsiębiorca płacze – wisi nad nami jeszcze potężna inflacja, czyli znaczące zwiększenie kosztów działalności gospodarczej, a także stałe zagrożenie kolejnymi pandemicznymi restrykcjami.



Krzysztof Oppenheim

– ekspert finansowy, związany z bankowością od 1993 r. Specjalizuje się m.in. w antywindykacji, pomocy frankowiczom oraz zadłużonym przedsiębiorcom, a także w upadłości konsumenckiej. Wiceprzewodniczący Zespołu Roboczego ds. Upadłości i restrukturyzacji, działającego w ramach Rady Przedsiębiorców przy Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców. Założyciel Fundacji Praw Dłużnika „Dłużnik też Człowiek”. Od lipca 2016 roku prowadzi kancelarię antywindykacyjną www.krzysztofoppenheim.pl, oraz usługi w zakresie pośrednictwa i doradztwa finansowego www.oppen-kredyt.pl.

Aby nieco ułatwić życie prowadzącym biznes, przygotowałem ten mini-poradnik, który warto poznać i stosować w nadchodzącym roku. Zaczynamy od analizy sytuacji bieżącej.

1. **Sprawdź, czy nie jesteś już „pod wodą”?**

W sytuacjach zagrożenia, kiedy chcąc nie chcąc przedsiębiorca musi zmusić się do refleksji i zrobić plany na przyszłość, okazuje się nierzadko, że już wcześniej w firmie było średnio. Często łątamy braki w płynności finansowej nowymi pożyczkami lub dokładamy co miesiąc określoną kwotę z oszczędności. Oba sposoby wskazują, że obecny model biznesu nie tylko jest zły, ale grozi pełną katastrofą – w bliskiej przyszłości.

Testów na opłacalność biznesu jest pewnie niemało, ja proponuję najprostszy, który świetnie się sprawdza, kiedy nie mamy do czynienia z tzw. działalnością sezonową – czyli gdy jeden miesiąc jest podobny do drugiego.

Po prostu sprawdź środki, jakie masz na kontach (prywatnych i firmowych) na początku i końcu danego miesiąca. Jeśli pieniędzy ubyło, i to w sposób istotny, nie zamiataj sprawy pod dywan! Bo ten rok może bardzo pogorszyć twoją sytuację finansową.

Zajmij się „leczeniem” firmy już dziś. Dla specjalisty nie jest to zwykle trudne zadanie, chyba że poradzisz sobie z nim sam. Alternatywa: zamknij firmę, jeśli nie masz żadnych nadziei ani pomysłów jak wyjść w bilansie na plus.

2. **Polski Ład – sprawdź plusy ujemne i plusy dodatnie**

Ustawa wprowadzająca Polski Ład to... 277 stron prawniczego bełkotu, którego sam nie jesteś w stanie przetrwać, tj. przeczytać ze zrozumieniem. Z całą pewnością są tam zapisy, które godzą w twoje interesy. Ale także można pewnie znaleźć w Polskim „Ładzie” jakieś rozwiązania, na których faktycznie możesz zyskać.

Skoro samodzielnie tego nie sprawdzisz, musisz zainwestować w pomoc doradcy podatkowego – ale takiego z prawdziwego zdarzenia, który nie tylko nie zedrze z ciebie skóry, lecz także zna się na rzeczy, a nie tylko udaje znajomość tematu.

3. **Zabezpiecz majątek**

Tę radę zna pewnie każdy czytelnik moich licznych publikacji dotyczących fachowej antywindykacji: oddziel majątek od działalności operacyjnej.

Bardziej prostym językiem:

*jeśli główny trzon twojego biznesu to podmiot „A” – czyli są tu wszystkie umowy o pracę, linie kredytowe, inne obciążenia – to **FIRMA NIE POWINNA MIEĆ ŻADNEGO MAJĄTKU!***

Powód jest oczywisty: jak coś pójdzie nie tak, to wierzyciele będą atakować wydmuszkę (podmiot „A”), więc stracisz nic lub niewiele. Jak będzie

naprawdę źle – firmę tę położysz i otworzysz kolejną. Także wydmuszkę...

Nie wiesz jak to zrobić? Pisałem wielokrotnie na ten temat, m.in. na Wprost.pl. A jak to ci nie wystarczy: poszukaj specja od antywindykacji, który w tym ci pomoże.

4. Wybierz duże miasto na siedzibę prowadzonej działalności

Absolutnie najlepszym miejscem do rejestracji działalności gospodarczej jest Warszawa. Co wcale nie znaczy, że masz się do stolicy przeprowadzić, chodzi tylko o dane rejestrowe firmy: ma to być Warszawa lub inna duża aglomeracja, oddziały możesz mieć w każdym miejscu w Polsce.

Po co taka zmiana? Żebyś stał się anonimowy dla „kochających biznes” urzędów typu Urząd Skarbowy, ZUS czy podobnych. Chyba, że lubisz tak szerokie zainteresowanie swoją firmą i częste wizyty kontrolne pań/panów np. ze skarbowki. W takim przypadku możesz tę radę zignorować.

5. Kredyty bankowe: bierz, jak ci dają. Nie spłacaj, jeśli nie możesz

Spłacasz kredyty bankowe? Pewnie tak. To, że raty będą wyższe, jeszcze najgorsze nie jest.

Większym **ZAGROŻENIEM SĄ TZW. LINIE ODNAWIALNE**, gdzie co rok lub dwa musisz prosić bank, aby umowę kredytową tenże zgodził się przedłużyć. W innym przypadku: masz problem.

Czasem dług taki to sto lub dwieście tysięcy złotych (bywa też, że są to kwoty milionowe) i zwykle takich środków możesz nie wysupłać. A bank tego może zażądać i to w trybie pilnym.

Jak się przed taką sytuacją zabezpieczyć? I w ogóle – przed potencjalnym zagrożeniem utraty płynności finansowej? Póki jeszcze nie jest tak źle, dowiedz się, czy dany bank może udzielić ci finansowania.

Jeśli tak – i warunki są znośne – skorzystaj, ale pod warunkiem, że nie będą od ciebie chcieli „twardych” zabezpieczeń. Wtedy, jak wpadniesz w okresowy brak płynności, wykorzystasz te właśnie środki, a nie posiadane oszczędności.

6. **Uważaj – pracownik może stać się twoim zagrożeniem**

Moim zdaniem, widocznym dążeniem obecnego rządu w walce z polskim przedsiębiorcą jest rozwalenie twojej firmy od wewnątrz.

Najpierw były to covidowe obostrzenia, wedle których m.in. przy pracy biurowej personel powinien cały dzień kisić się w maseczkach. Ponieważ w tej kwestii społeczeństwo jest podzielone mniej więcej pół na pół, z pewnością w wielu przedsiębiorstwach na tym tle dochodziło do kłótni między pracownikami.

Panujący nam rząd poszedł jednak znacznie dalej: twój pracownik może bezkarnie na ciebie donosić, że płacisz pod stołem. Oczywiście tego nie dowiedzie, ale proces będzie się toczył na podstawie pomówień,

które mogą nie mieć nic wspólnego z prawdą. Ale komu to przeszkadza? Może troszkę oskarżonemu, ale kto by się przejmował „u władzy” losem przedsiębiorcy?

Na szczęście kolejny pomysł obecnego rządu – ustawa zwana potocznie „lex konfident” – **ZOSTAŁ JUŻ ZJECHANY PRZEZ WSZYSTKICH**, nawet przez main-stream,

że tego bać się nie musimy. Intencje panującego nam rządu jednak były jasne...

Jeśli chcesz się uchronić przed zagrożeniem ze strony twojego personelu: po prostu zwolnij szybko tych, z którymi już masz „na pieńku” i mogą po złości stać się donosicielami.

7. **Wirusowe restrykcje: tam, gdzie możesz, mów „nie”**

Zdecydowana większość covidowych restrykcji to zakazy przypadkowe i nieskuteczne – mam

na uwadze obronę przez wirusem. Często obostrzenia te są niezgodne z prawem.

W każdym przypadku, kiedy dany zakaz godzi w twoje interesy – lub choćby podważa twój autorytet wobec pracowników czy klientów – mów zdecydowane „nie”. Nie bądź bezmyślnym narzędziem w rękach tych, którzy nieraz pokazali, że chętnie twój biznes zniszczą, ewentualnie mogą tenże przejąć.

Pamiętacie może zamykanie siłowni podczas drugiego i trzeciego lockdownu? Jako powód jeden z wiceministrów podawał, że „są tam niskie sufity”. Duża część klubów fitness faktycznie się wtedy zamknęła na cztery spusty. Inni przedsiębiorcy z tej branży zmienili PKD (na usługi paramedyczne) i prawie normalnie prowadzili działalność.

Wiem z autopsji – bo sam wtedy na siłownię uczęszczałem. 

**Prof. Ryszard Bugaj**

Impuls kosztowy i Putin

Mamy problem z inflacją – na pewno. Prawie 10 procent rok do roku to dużo. Nie możemy się pocieszać tym, że nie tylko Polskę dopadła inflacja, ani nawet tym, że Polska wśród krajów Unii nie jest rekordzistką.

Trudno też uznać za dobrą wiadomość, że wcześniej podjęte decyzje o podwyżce stóp procentowych

Felieton

(Czechy) przed inflacją zabezpieczać nie muszą. Także członkostwo w strefie euro nie daje gwarancji.

Opozycja, owszem, ma trochę racji krytykując NBP – ale to nieprawda, że po prostu popełniliśmy szkolne błędy.

Mamy do czynienia z inflacją w znacznej mierze (mówi się, że w 60 proc.) generowaną przez wzrost kosztów. Taką inflację bardzo trudno zwalczać bez uszczerbku dla tempa wzrostu. W przyszłości też nie będzie łatwo.

STOIMY PRZED DWOMA ZAGROŻENIAMI:
*pobudzeniem spirali inflacyjnej
i pojawieniem się nowych (a właściwie
wzmocnieniem dotychczasowych)
impulsów kosztowych.*

Oba te czynniki mają po trosze polityczny charakter.

Spirala inflacyjna to mechanizm wzajemnego nakręcania się wzrostu cen i rewindykacji płacowych.

Są niestety powody, by uznać to zagrożenie za realne. Choć płace nominalne w ostatnim okresie rosną bardzo szybko, to są spore grupy pracowników, którzy na ten wzrost się nie „załapują”. To przede wszystkim „budżetówka”. Żądania płacowe tych grup są uzasadnione, ale ich zaspokojenie będzie napędzać popyt, co w obecnej sytuacji oznacza napędzanie inflacji.

Z kolei nowy impuls inflacyjny może (musi) potęgować rewindykacje płacowe innych grup. I tak dalej. Rozkręcaniu się tej spirali sprzyja bezwarunkowe wsparcie rewindykacji przez rywalizujące partie polityczne. Mamy z tym do czynienia: partie polityczne coraz częściej składają pozbawione realizmu obietnice.

Jarosław Gowin zaproponował ostatnio, by z Polskiego Ładu zachować tylko dwie zmiany: zwiększenie kwoty wolnej od podatku i zwiększenie limitu dochodu obciążonego pierwszą stawką PIT. To musi prowadzić do znacznego uszczerbku dochodów państwa i samorządów. Ale czy można ograniczyć wydatki? Praktycznie to niemożliwe.

*Potrzebne jest nam **POROZUMIENIE**
W SPRAWIE ZWALCZANIA INFLACJI.
Powinny w nim uczestniczyć związki
zawodowe, przedstawiciele rządu (ale
też opozycji) i reprezentacji biznesu.*

I wszyscy powinni zachowywać się w sposób odpowiedzialny. Chyba tylko na tej drodze można zapobiec pobudzeniu spirali cenowo płacowej i ograniczyć (bo nie wyeliminować) inflację. Czy to realne? Szczerze mówiąc, wątpię.

Pojawienie się (lub nie) impulsu kosztowego zależy przede wszystkim od... Władimira Putina.

Jeżeli Putin ruszy na Ukrainę, to Rosję muszą spotkać surowe sankcje. Rosja pewnie odpowie przykręceniem kurka z gazem. Jego cena nieuchronnie wzrośnie. Jak jest wojna, to i ceny ropy muszą wzrosnąć.

Najprawdopodobniej będziemy też musieli (i powinniśmy!) przyjąć kilkaset tysięcy, może milion uciekinierów z Ukrainy. Ich pobyt trzeba sfinanso-

Felieton

wać. Być może da się pożyczyć pieniądze, ale to nie jest pewne. W obydwu przypadkach walka z inflacją jest utrudniona.

Może jednak Putin się cofnie. Wtedy na perspektywy stłumienia inflacji (i w ogóle perspektywy gospodarcze) można będzie patrzeć bardziej optymistycznie. Oby. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Ryszard Bugaj

– polityk i ekonomista, profesor nadzwyczajny w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN.

wprost

SERWIS SPECJALNY
**BEZPIECZEŃSTWO
ENERGETYCZNE**

**NAJNOWSZE INFORMACJE
ZWIĄZANE Z SEKTOREM ENERGETYCZNYM**

SPRAWDŹ ➤

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER



SCHOLZ MA SZANSE PRZEJŚĆ DO HISTORII



Fot. JOHN MACDOUGALL/AFP/East News

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

*Może Olaf Scholz przejdzie do historii jako kanclerz, który zerwał z groźnym dla bezpieczeństwa całej Europy nałogiem, jakim jest gaz z Rosji. **ZABLOKOWANIE NORD STREAM 2 TO DOBRY ZNAK, ALE TRZEBA UWAŻAĆ NA SZCZEGÓŁY.***



Tekst: **Jakub Mielnik**

Trzeba było ośmiu lat wojny na Ukrainie, miesięcy wojennych szantaży ze strony Kremla, a w końcu formalnego wchłonięcia przez Rosję wschodnich rubieży Ukrainy, żeby Niemcy w końcu przyznali we wtorek - a więc jeszcze przed zbrojnym atakiem Rosji na Ukrainę - to, co wszyscy powtarzają od lat:

Nord Stream 2 jest niebezpiecznym dla Europy projektem, zwiększającym groźbę wojny z Rosją.

Zmiana nastawienia

Kancelarz Olaf Scholz ogłosił wstrzymanie certyfikacji gotowego już gazociągu i przygotowanie nowej strategii zaopatrzenia niemieckiej gospodarki w energię.

„**NIEMIECKI PRZYWÓDCA STOI WIĘC PRZED WIELKĄ SZANSĄ** *na odwrócenie całych lat szkodliwej dla Unii Europejskiej i jej sąsiadów na wschodzie polityki energetycznej, zorientowanej na Rosję*

oraz jej szemrane interesy gazowe, będące przedłużeniem agresywnych, imperialnych strategii.

Czy to się uda? Wiele zależy od szczegółów.

Lata rządów Gerharda Schrödera, a potem Angeli Merkel, dosłownie przyspawały Niemcy do Rosji

Zagranica

i Gazpromu. Wiele wpływowych środowisk biznesowych i politycznych zwyczajnie nie wyobraża sobie pomyślności gospodarczej Niemiec bez gazu z Rosji. Nie inaczej jest z polityką. Berlin wyraźnie odetchnął przecież z ulgą, kiedy przyciśnięty do muru przez jedność NATO Putin nie zdecydował się na wojnę w Ukrainie na pełną skalę i poprzestał na formalnym zajęciu terenów, które i tak okupuje od 2014 roku. Ale to już przeszłość.

Tym razem może być inaczej

Groźba wojny została odsunięta dosłownie tylko na chwilę, dając pokusę do typowego dla Niemców myślenia: skoro daliśmy Rosji, czego chciała, to może się od nas odczepi i będzie można wrócić do dawnych interesów.

Dobrze pamiętam te niemieckie tłumaczenia w czasie inwazji na Gruzję w 2008 roku, czy po aneksji Krymu w 2014 roku.

Tym razem jest inaczej. Trzymajmy więc kciuki za to, żeby Scholz, którego rząd w obliczu rosyjskiego

Zagranica

zagrożenia zachowywał się początkowo fatalnie, utrzymał teraz trzeźwość oceny sytuacji. Porzucenie Nord Stream 2 przez Niemcy uczyni dla bezpieczeństwa Europy znacznie więcej, niż puste odwoływanie się do pacyfizmu i chowanie głowy w piasek.

Dzisiaj już widać, że nie powstrzymało to Władimira Putina przed dalszymi agresywnymi krokami. Bo na Kremlu bacznie obserwują zachodnią reakcję. Od tego, jaka będzie, zależy przyszłość Europy. 

*Po meczu finałowym
Mistrzostw Świata w Piłce
Nożnej w Moskwie w 2018r.*



ORIGINAL TROPHY

FIFA WORLD CUP
RUSSIA 2018

SANKCJE „SPORTOWE” – BĘDĄ ALBO NIE BĘDĄ

FOR AP/EAST NEWS

Rosyjska inwazja na Ukrainę i kolejne groźby formułowane przez Władimira Putina mogą mieć poważne konsekwencje dla świata sportu. W NAJBLIŻSZYCH MIESIĄCACH W ROSJI ZAPLANOWANO M.IN. BARAŻOWY MECZ REPREZENTACJI POLSKI, KTÓRA MA GRAĆ Z GOSPODARZAMI O MUNDIAL, ORAZ FINAŁ PIŁKARSKIEJ LIGI MISTRZÓW. Obu wydarzeniom sprzeciwia się były reprezentant Polski, a obecnie europoseł Tomasz Frankowski.



Tekst: **Dariusz Grzędziński**

Na 28 maja zaplanowano finał piłkarskiej Ligi Mistrzów w rosyjskim Sankt Petersburgu. Czy tam się odbędzie? Tuż po tym, gdy Władimir Putin uznał niepodległość samozwańczych „republik ludowych” na terytorium wschodniej Ukrainy, UEFA wydała

Zagranica

uspokajający komunikat. Jednak brytyjskie media zaczęły informować, że rozważane są alternatywne scenariusze.

Dziennikarze tabloidu „The Mirror” wskazują, że nową lokalizacją finału LM może być Londyn. Te informacje potwierdza w rozmowie z „Wprost” polski eurodeputowany, a w przeszłości reprezentant kraju i wielokrotny król strzelców naszej ligi, Tomasz Frankowski. – Myślę, że UEFA poważnie zastanawia się nad planem B i przeniesieniem finału na stadion w innym kraju. Mówi się o Wembley – mówi Frankowski.

Finał Ligi Mistrzów

Żeby uprawdopodobnić taki scenariusz, Parlament Europejski zamierza naciskać na UEFA w sprawie odebrania Rosji meczu finałowego Ligi Mistrzów. Wśród europosłów PE krąży apel w tej sprawie, który mogą podpisywać do środy. Później dokument trafi do władz UEFA.

– Inicjatorem apelu jest grupa „Sport” w Parlamencie Europejskim, której jestem współprzewodni-

czącym. List zaproponowała jedna z naszych członkiń, posłanka Viola von Cramon-Taubadel – mówi nam polski eurodeputowany.

– *Wszyscy posłowie do PE otrzymali we wtorek ten **LIST Z PROŚBĄ O POPARCIE**. W środę zostanie on przesłany do przedstawicieli UEFA*

– dodaje Tomasz Frankowski. Były piłkarz nie był w stanie powiedzieć, ile dokładnie podpisów znajdowało się pod dokumentem w chwili naszej rozmowy, oraz czy jacyś deputowani odmówili poparcia apelu.

– Trudno mi sobie wyobrazić, żeby ktokolwiek nie poparł inicjatywy odebrania Rosji organizacji finału Champions League, ale jak to w życiu, okaże się w środę rano – zapowiada Frankowski.

W rozmowie z „Wprost” europoseł przyznaje również, że jego zdaniem, rosyjska inwazja powinna skłonić Zachód do bardziej zdecydowanych działań, a apele podobne do tego, którego inicjatorami jest

Zagranica

grupa Frankowskiego, w niedalekiej przeszłości odnosiły już skutek.

– Dookoła słyszy się, że Władimir Putin rządzi twardą ręką i wodzi za nos polityków europejskich, czas więc również na twarde sankcje, by i one dotknęły i zabrały Rosję – mówi europarlamentarzysta. – W ubiegłym roku tego typu sprzeciw uniemożliwił Aleksandrowi Łukaszence i Białorusi organizację mistrzostw świata w hokeju na lodzie, które zostały przeniesione do innego kraju – przypomina Tomasz Frankowski.

Polski baraż

Byłego piłkarza m.in. Wisły Kraków, Jagiellonii Białostok, Elche CF i Chicago Fire zapytaliśmy również o sprawę zbliżającego się meczu barażowego o udział w mistrzostwach świata w Katarze. Reprezentacja Polski ma zmierzyć się z Rosjanami 24 marca na stadionie Dynamo Moskwa.

– W sprawie meczu Rosja-Polska nie wiem, jaką decyzję podejmie FIFA. Myślę, że przygląda się roz-

Zagranica

wojowi sytuacji, uważając, że możliwe jest jego rozegranie w Moskwie. Jeśli inwazja nie zakończy się wycofaniem wojsk w najbliższym czasie, to reprezentacja Rosji także powinna zostać wykluczona z udziału w tych barażach – ocenia Tomasz Frankowski (tekst powstał przed czwartkiem, 24. lutego - red.).

We wtorek do władz światowej federacji zaapelował Polski Związek Piłki Nożnej. „W związku z napiętą sytuacją polityczną na terenie Ukrainy i Federacji Rosyjskiej, a także możliwej dalszej eskalacji i rozpoczęcia konfliktu zbrojnego,

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ ZWRÓCIŁ SIĘ DO FIFA *o pilne wyjaśnienie kwestii związanych z organizacją meczu baraży mistrzostw świata Rosja-Polska,*

zaplanowanego na 24 marca 2022 roku w Moskwie” – czytamy w dokumencie, który PZPN przesłał do FIFA.

Zagranica

Od momentu rozpoczęcia wojny w Donbasie i anektowania ukraińskiego Krymu przez Rosję w 2014 r., w Rosji odbyły się m.in. mistrzostwa świata w piłce nożnej w 2018 roku. Zaś 7 meczów ubiegłorocznych piłkarskich mistrzostw Europy rozegrano na stadionie „Gazprom Arena” w Sankt Petersburgu. 



PACJENCI CZEKAJĄ I UMIERAJĄ

Fot. 123RF

*Od podejrzenia raka płuca do postawienia diagnozy może minąć nawet pół roku. Wielu pacjentów decyduje się na wykonywanie badań prywatnie, chcąc przyspieszyć diagnostykę. **ZDARZA SIĘ, ŻE CHORZY DOSTAJĄ CHEMIOTERAPIĘ, CHOĆ MOGLIBY SKORZYSTAĆ Z NOWOCZESNYCH METOD LECZENIA** – wyniki raportu na temat leczenia raka w Polsce są alarmujące.*



Tekst: **Katarzyna Pinkosz**

Fundacja „To Się Leczy”, przy współpracy z Polską Grupą Raka Płuca, wykonała badanie ankietowe wśród blisko 500 pacjentów i ich bliskich, jak wygląda leczenie raka płuca w okresie pandemii COVID-19. Wyniki okazały się druzgocące.

W przypadku raka płuca ogromną rolę odgrywa czas, gdyż nowotwór może rozwijać się bardzo szybko. Jeszcze przed pandemią był on wykrywany na tak późnym etapie, że leczenie operacyjne (dające szansę na całkowite wyleczenie) było możliwe najwyżej u ok. 20 proc. pacjentów.

Niestety, w ostatnich dwóch latach czas od podejrzenia nowotworu do rozpoczęcia leczenia **JESZCZE BARDZIEJ SIĘ WYDŁUŻYŁ.**

– Przyczyny? Utrudniony dostęp do lekarzy pierwszego kontaktu, do specjalistów. Pacjenci często mimo posiadania karty DİLO korzystają z wizyt prywatnych, prywatnie wykonują też badania, nawet te bardzo kosztowne, jak tomografia z kontrastem czy nawet PET za kilka tysięcy złotych. To niedopuszczalne. Jedna z pacjentek napisała, że aż siedem miesięcy czekała na wizytę do pulmonologa – mówi Aleksandra Wilk,

koordynator Sekcji Raka Płuca Fundacji „To się Leczy”.

Ponad 60 proc. osób biorących udział w ankiecie oceniło, że dostęp do diagnostyki w czasie pandemii w 2021 roku pogorszył się. Potwierdza to prof. Tadeusz Orłowski, kierownik Kliniki Chirurgii Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc.

– Wiele oddziałów zajmujących się diagnostyką raka płuca zostało sparaliżowanych, zmienionych na covidowe i zajmowało się prawie wyłącznie chorymi na COVID-19. Duża grupa pacjentów, u których mogliśmy wcześniej wykryć nowotwór, miała go rozpoznany później. W efekcie zoperowaliśmy o ok. 20 proc. mniej pacjentów. Gdy dochodzi do takiego kataklizmu, jakim jest pandemia, trzeba dobrze się zastanowić, jak postępować, żeby nie ucierpieli ludzie, którzy chorują na choroby przewlekłe, w tym nowotwory – zaznacza prof. Tadeusz Orłowski.

Przeciągająca się diagnostyka powodowała, że część pacjentów zmarła zanim otrzymała diagnozę i mogła rozpocząć leczenie. Część pacjentów została

zdiagnozowana na takim etapie, gdy możliwe już było tylko leczenie paliatywne.

Rak. Nowe leki są, ale... pacjenci nie zawsze je dostają

Szansą dla pacjentów, u których nowotwór został wykryty późno – już w stadium zaawansowanym, gdy występują przerzuty, są nowoczesne terapie. Dzięki nim rak płuca może stać się chorobą przewlekłą.

– W XXI wieku pojawiły się dwie nowe klasy leków. Pierwsza to leki ukierunkowane molekularnie, które możemy zastosować w przypadku niektórych mutacji genetycznych. Druga to tzw. leki immunokompetentne, które tak modulują układ odpornościowy organizmu, że rozpoznaje on komórki nowotworowe i sam je niszczy – mówi prof. Dariusz M. Kowalski, kierownik Oddziału Zachowawczego Kliniki Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej Narodowego Instytutu Onkologii-PIB, prezes Polskiej Grupy Raka Płuca.

Nowe terapie są dużo skuteczniejsze niż chemioterapia. W Polsce w ostatnich latach wiele z nich stało się refundowanych – pacjenci mogą je otrzymać w niektórych szpitalach, w ramach tzw. programów lekowych. W praktyce jednak z tych nowych leków korzysta znacznie mniej pacjentów, niż by mogło.

Podstawowym warunkiem jest bowiem przeprowadzenie (jeszcze przed rozpoczęciem leczenia) dokładnej diagnostyki molekularnej i histopatologicznej potwierdzającej,

JAKI TO PODTYP RAKA PŁUCA.

Tego typu badania nie są często proponowane pacjentom, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach.

– Tylko ok. 25 proc. ankietowanych pacjentów odpowiedziało, że miało wykonywane badania molekularne przed rozpoczęciem leczenia – mówi Aleksandra Wilk.

Brak wykonania badań eliminuje pacjentów z możliwości otrzymania nowoczesnego leczenia, co odbiera im szansę na często znaczne wydłużenie życia.

– Na co dzień stykamy się z sytuacją, że przychodzą do nas chorzy, którzy nie mieli wykonanych badań diagnostycznych przed rozpoczęciem leczenia. Po prostu otrzymali chemioterapię, bo szpital, w którym się leczyli, nie prowadził programów lekowych. Zamiast przekazać pacjenta do innego ośrodka, podano mu chemioterapię. Tymczasem dziś, gdy mamy tak nowoczesne leki, niewykonanie badań przed rozpoczęciem leczenia jest wręcz na granicy błędu lekarskiego – zaznacza prof. Rodryg Ramlau, kierownik Katedry i Kliniki Onkologii UM w Poznaniu.

Nowotwór w Polsce. Ocalić życie

Co roku ok. 22-23 tys. osób w Polsce słyszy diagnozę raka płuca. Umiera ok. 21 tys. pacjentów. Żeby te statystyki zmienić, trzeba jak najskuteczniej zniechęcać młode osoby do palenia papierosów, edukować

i znacznie efektywniej pomagać tym, którzy chcą ten nałóg rzucić.

Osoby, które przez wiele lat paliły (lub palą) papierosy, powinny się badać. W 2019 roku w Polsce uruchomiono Ogólnopolski Program Wczesnego Wykrywania Raka Płuca za pomocą niskodawkowej tomografii komputerowej, który obecnie jest dostępny w 14 województwach.

Na badanie mogą się zgłosić osoby w wieku 55-74 lat, które mają za sobą 20 i więcej „paczkolet” (paczka papierosów dziennie wypalana przez 20 lat i więcej). Mogą też zgłosić się byli palacze, jeśli rzucili już nałóg, jednak nie stało się to wcześniej niż 15 lat temu.

Nie palić papierosów, także elektronicznych, chodzić na badania profilaktyczne – to może zrobić pacjent. Reszta jest po stronie systemu ochrony zdrowia. Tu konieczna jest większa „czujność onkologiczna” lekarzy pierwszego kontaktu, kierowanie na badanie przy utrzymujących się objawach (kaszel, chrypka), usprawnienie procesu diagnostyki, lepsze wyceny badań diagnostycznych.

Środowisko onkologów i pulmonologów od lat występuje o stworzenie „Lung Cancer Unitów”, czyli ośrodków diagnostyki i leczenia raka płuca, w których pacjent byłby pod kompleksową opieką, nie musiał sam dla siebie szukać diagnozy i ośrodka leczenia.

– Na większość z tych rozwiązań pacjenci i środowisko medyczne czeka od lat – mówi Aleksandra Wilk. 

JAMES McAVOY

CLAIRE FOY

Jak daleko się posuniesz,
by odnaleźć
swoje dziecko?

MÓJ SYN

TYLKO W KINACH OD 25 LUTEGO

SPRAWDŹ SEANSE 



▶ WATCHING CLOSELY

▶ EKRANIE.PL

GEOS KULTURY

polki.pl

wprost

AKTIVIST

Militaria.pl

FACETPO40.pl

DEMOTYWATORY.PL

*Annie
Ernaux*

KOBIECE SPOJRZENIE, KOBIECE UCZUCIA, KOBIECE ŻARTY

Fot. Donatella Giagnori / EIDON / MAXPPP / Forum

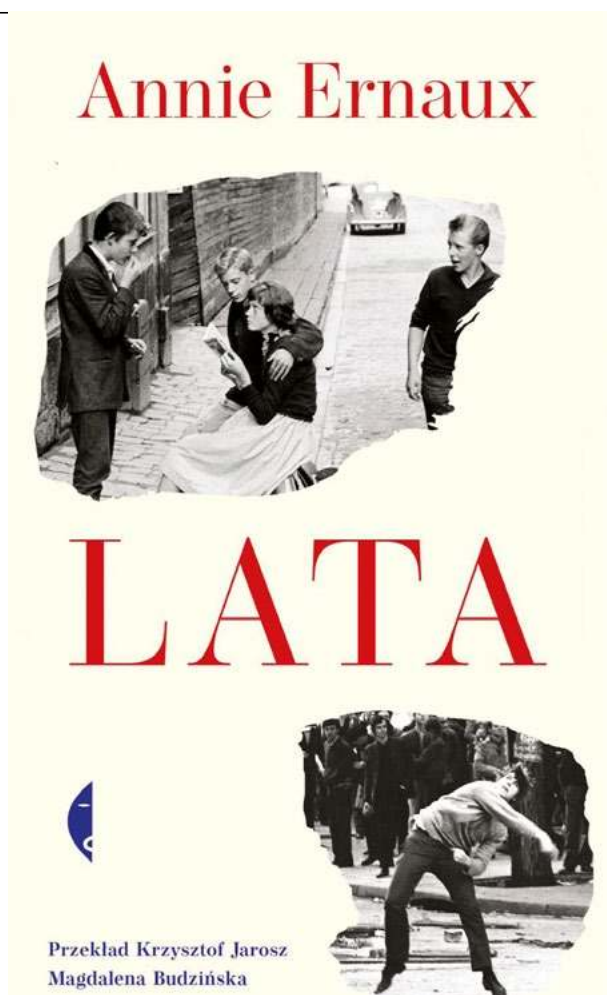
Niedawno wybitna eseistka wyjawiała, że utwór Doroty Masłowskiej „Bowie w Warszawie” jej nie zachwycił, co oczywiście nie jest czymś złym. Ale zdumiewające jest uzasadnienie: „bo spodziewałam się totalnego queerowego fajerwerku, po którym będę zbierać szczękę z podłogi”. Czyli nie zachwycił, bo nie był zgodny z oczekiwaniami eseistki. **TO RACZEJ GŁUPIE. JAKBY BYŁ ZGODNY, TO PO CO MIAŁABY GO CZYTAĆ...** Ale ważne jest tu co innego: wybitna eseistka chyba zakłada, że tematyka queerowa jest najważniejsza na świecie. A przecież nie jest. To problem jeden z wielu spośród tych, z którymi świat musi się uporać, a kobiety piisały i piszą nie tylko o tym i o swoich cierpieniach, ale po prostu o wszystkim i w rozmaity sposób. Oto trzy świeżo wydane przykłady.



Tekst: **Leszek Bugajski**

*Annie Ernaux***„Lata”**

Wydawnictwo Czarne



Powieść znanej i cenionej nie tylko we Francji pisarki Annie Ernaux to zdumiewające połączenie opowieści o historii powojennej Europy z powieścią autobiograficzną. Przemiany kulturowe i obyczajowe, a także polityka znajdują się w niej niby na drugim planie i tylko od czasu do czasu wysuwają się na pierwszy, ale dokładnie

widać, jak one oddziałują na życie zwykłych ludzi. W jaki sposób kształtują ich codzienność. Ernaux mocno przywiązana jest do szczegółów, można wręcz powiedzieć, że poprzez nie opowiada życie swojej bohaterki. Najpierw, gdy jeszcze nie może opierać się na własnej pamięci, posiłkuje się zdjęciami z rodzinnego albumu i analizuje wizerunki bohaterki z czasu wczesnego dzieciństwa. W miarę upływu czasu pamięć jest coraz bardziej skuteczna, podsuwa narratorce coraz wyraźniejsze obrazy (choć powroty do zdjęć też się powtarzają). Ważne, że autorka zachowuje do wszystkiego dystans.

Wymyśliła taki sposób pisania, **BY PISZĄC O SWOIM ŻYCIU PISAĆ TAKŻE O CAŁYM POKOLENIU**, jakby zgodnie z powiedzeniem, że do opisu oceanu wystarczy opisać jedną kroplę jego wody.

Sama deklaruje przy końcu powieści, gdy już ujawnia jej autobiograficzny charakter i zapowiada jej napisanie (taki przewrotny myk pisarski), że „będzie to opowieść

spisana w czasie przeszłym niedokonanym”. Nie ma co zresztą analizować tego szczegółowo – zostawmy to literaturoznawcom – lepiej przeczytać, by zobaczyć lata 50. oczami nastolatki, późniejsze - młodej kobiety, która zgodnie z duchem czasu jest przekonana, że „1968 był pierwszym rokiem istnienia świata”, a następne dekadę z punktu widzenia coraz starszej narratorki: nauczycielki, matki synów, rozwódki, kobiety romansującej z młodszymi partnerami.

I to są opowieści pozornie zdystansowane, ale czule, ze wzruszeniem wydobywające z przeszłości obrazy świata. Na przykład snując wątek rodzinnych obiadów, jeszcze niedawno starannie kultywowanego rytuału francuskiego życia. Obserwuje prowadzony w ich trakcie rozmowy najpierw pełne wyrazistych wspomnień wojennych, często zapewne opartych na konfabulacji, potem błedną te opowieści i powoli zastępują je gadki o kupionych przedmiotach, ich porównywanie (samochody, pralki, kuchenki itd.) i o tym, co pokazuje telewizja, aż wreszcie rozmowy właściwie zanikają, bo zaraz po kawie wszyscy biorą się za gry komputerowe.

Annie Ernaux z wielkim talentem i jakby mimochodem opisała, jak zmienił się nasz świat i to w sposób, z którego często nawet sobie nie zdajemy sprawy, bo tkwimy w środku tych wszystkich zmian. Jej udało się być w środku tych zmian, jak wszystkim, ale jednocześnie zdystansować się i chłodnym okiem spojrzeć na nie z daleka. To powieść o wszystkim – od ludzkiej intymności po geopolitykę.

Han Kang
„Biała elegia”

Wydawnictwo WAB



Han Kang

Fot. Photoshot/REPORTER

Elegia to pieśń żałobna, biel to kolor niewinności. Powieść pisarki z Seulu jest czymś w rodzaju medytacji o jej starszej siostrze, która przeżyła tylko dwie godziny i jedyne słowa, jakie słyszała w życiu, choć ich nie rozumiała, to było to mówiła jej matka: „Nie umieraj. Błagam, nie umieraj”.

Starsza siostra, której nie poznała,
to **COŚ W RODZAJU NIEZABLIŹNIONEJ**
RANY w życiu narratorki tej książki –
żał, że dziewczynka nie żyje

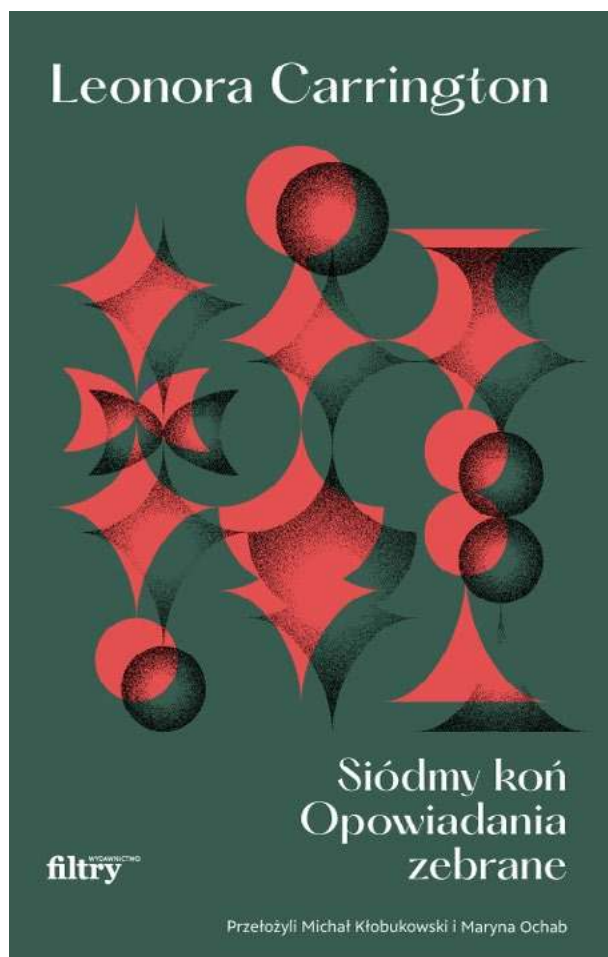
i niepokój, że gdyby żyła, to rodzice jej nie powołaliby do życia, to też powracająca myśl, jak by to było mieć starszą siostrę, która wpływałaby na jej życie, może byłaby przyjaciółką, może mentorką.

Ale pisać „Białą elegię” zaczęła – uwaga! – w Warszawie. To ciekawostka: Han Kang mieszkała tu przez kilka miesięcy i któregoś dnia odwiedziła Muzeum Powstania Warszawskiego. Píše o tym w posłowie. Obejrzała tam film pokazujący zburzo-

ną Warszawę, która była biała, jakby przysypana śniegiem, a kiedy filmujący ją samolot obniżył lot, okazało się że ta biel to pył pokrywający ruiny. Ten obraz wrył się w pamięć i skojarzył z siostrą. Zobaczyła zniszczone miasto, które się odrodziło i postanowiła „odrodzić” swoją siostrę, „wskrzesić, używając jej własnego życia i ciała”. I tak powstał zbiór krótkich, lirycznych tekstów zdominowanych przez biel, bo matka opowiadała jej, że zmarła siostra była piękna i biała. Zbiór tekstów o tym, co w naszym świecie jest czyste i niewinne, choć narażone na zbrukanie. Bardzo to piękne teksty, wzruszające, o tym że jeśli nawet pamięć jest bezradna, bo nie ma się czym „żywić”, to zastąpi ją wyobraźnia, której nic nie zatrzyma. I taka jest wyobrażona siostra, która jakby zlewa się, zespala się z narratorką, która niesie ją przez życie, którego tamta nigdy – poza tymi dwoma godzinami – nie doświadczyła, ani sobie nie uświadomiła. Siostra widzi/czuje nieznaną siostrę we wszystkim co białe i to przynosi jej ulgę.

*Leonora
Carrington*
**„Siódmy koń.
Opowiadania
zebrane”**

Wydawnictwo Filtry



Ta książka to literacka ciekawostka i zbiór tekstów, których lektura dostarcza dobrej zabawy. Zmarła w 2011 roku Leonora Carrington była w młodości blisko związana ze środowiskiem surrealistów. Była nie tylko bliską towarzyszką tych artystów, ale sama też malowała i to dobrze, a także pisała surrealistyczne opowiadania. W nich oczywiście inspiracje tym arty-

Kultura

*Leonora
Carrington*

Fot. Domena publiczna

© Wszelkie prawa zastrzeżone

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

4d8a31658b

styczny ruchem są widoczne, właściwie są zasadą główną organizującą wszystkie jej teksty. Carrington na ogół opisuje banalne sytuacje życiowe, w które ingeruje „element surrealny” i zmienia ich znaczenie. Pojawiają dziwne stwory, dziewczyna zmienia się w konia, hiena uczestniczy w wystawnym przyjęciu itd., itd. Po co to wszystko? Z pewnością dla zabawy, ale nie tylko. To kpina ze sztywnych form życia, które tak drażniły i drażnią buntujących się artystów, to przypomnienie, że ludzkie życie nie ogranicza się do pustej formy, ale że ważniejsze od niej są uczucia, marzenia i wyobrażenia. Zwłaszcza ta ostatnia jest u Carrington ważna, bo jest siłą niszczącą stare formy i wyzwalającą, otwierającą umysł na to, co nieszablone, wolne od konwencji. O tym mniej więcej jest proza Leonory Carrington w swoim „wnętrzu”, ale można ją po prostu czytać bawiąc się zwariowanymi pomysłami pisarki. 

**Łukasz Orbitowski**

Kretyńska wypowiedź

Samuel Nowak, pracownik administracyjny Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyleciał z roboty. Stało się tak, ponieważ na swoim prywatnym profilu napisał, że „płód nie jest człowiekiem”, a następnie dodał, że z tych płodów mógłby nawet robić farsz na pierogi. Życzę mu smacznego.

Wypowiedź tę uznaję za kretyńską i głęboko szkodliwą. Takie rzeczy pisze się w społecznościówkach dla szokowania i poklasku – choć jak znam życie, Nowak, działacz lewicowy, nie przewidział skali przykrych konsekwencji.

Z płodów nie można robić farszu, podobnie jak nie zjadamy wątroby bądź serca wyjętego choremu podczas zabiegu transplantacji. Zwyczaj pałaszowania łożyska matki po porodzie, niegdyś popularny, z tego co wiem również znajduje się w zaniku.

*Cywilizacja się wali, wiatr zrywa dachy z domów, **HORYZONT DRŻY OD MARSZU BARBARZYŃCÓW**, lecz regres w stronę kanibalizmu wydaje się nazbyt pospieszny.*

Właśnie, kanibalizm. Środowiska pro-life podchwyciły temat i moją bańkę zalały grafiki z płodem wkomponowanym w pieróg i hasztagiem #kanibalewica. Sam uważam się za centrystę o lewicowych

sympatiach, prawa kobiet i daleko idącą legalizację aborcji popieram szczerze, więc teraz rwę siwe kudły z głowy, bo Nowak zaszkodził słusznej sprawie.

Odtąd w aborcyjnych sporach będzie straszył duch kanibala. Nie wyegzorcyzmujemy go łatwo i gdy ktoś, na przykład ja, wypowie się za prawem wyboru, to zaraz usłyszy, że pragnie zjadać ludzi. Z takim stygmatem trudno walczyć, a co dopiero dyskutować.

Z Samuelem Nowakiem nie zgadzam się, lecz jednak go bronię. Palnął szkodliwą głupotę i wyleciał z pracy. Lecz wolność słowa, w moim rozumieniu, polega między innymi na prawie do paplania idiotyzmów, zwłaszcza gdy podgrzewa je temperatura sieciowych sporów i obłęd poszerzania zasięgów. W takim świecie żyjemy.

Łatwo jest bronić człowieka, który powiedział coś mądrego i cierpi w konsekwencji tych słów. Generalnie, fajnie trzymać z mądrym. Ja tak nie umiem. Niedorzeczne serce ciąży ku głupcom.

Samuel Nowak nie powinien stracić pracy za kretyńską wypowiedź na prywatnym Twitterze. Przeło-

żony mógł go wezwać, opieprzyć, pojechać po premii – tyle by starczyło.

W którymś odcinku „Kajka i Kokosza” kasztelan Mirmił wygania swoich wiernych wojów za wyimaginowaną zdradę czy coś podobnego. Potem przepędza tych, którzy się za nimi ujeli, następnie przyjaciół wypędzonych, własną żonę, aż orientuje się, że został sam w grodzie i nie ma kim zarządzać.

 *Dyskurs publiczny w Polsce **JEST**
POTOKIEM NONSENSU. Jaki tam potok
– to Missisipi kretynizmu.*

Po mediach nieustannie pęta się Janusz Korwin-Mikke, który z bzdur i pochwał przemocy uczynił swój trademark, Jarosław Jakimowicz w telewizji palnął, że trzeba strzelać do uchodźców i dalej tam pracuje. Przy takich słowach wypowiedź Nowaka wypada raczej niewinnie.

Żeby nie było tak wesoło, potęga Strajku Kobiet runęła również za sprawą idiotycznych wypowiedzi

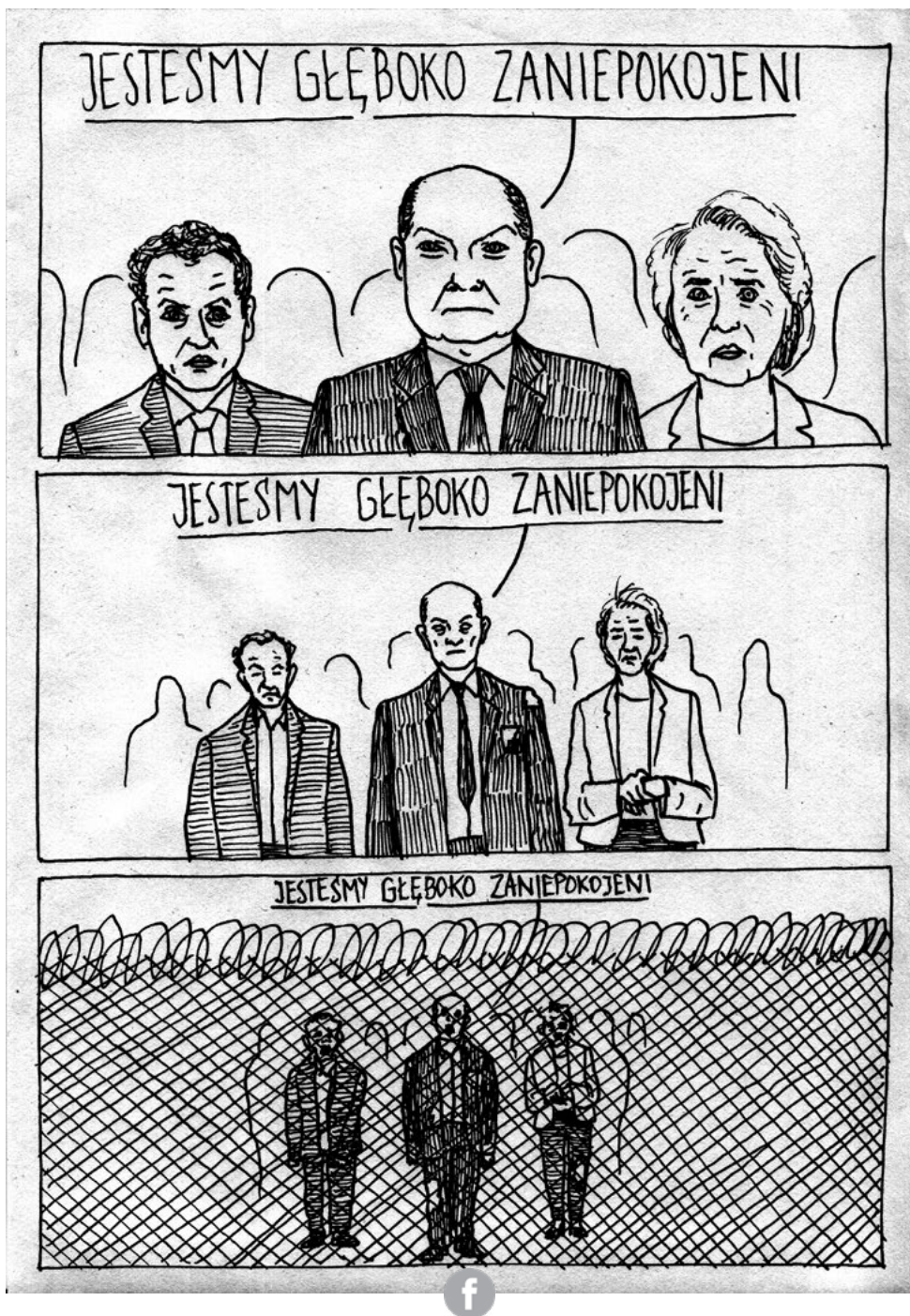
Felieton

co bardziej prominentnych uczestniczek. Gdyby za każdą wypowiedzianą bzdurę zwalniano z roboty, nikt by nie pracował. Gród, zwany Polską, stanąłby pusty.

Nie jestem od tego wolny, bo sam gadałem mnóstwo bzdur, często bolesnych i szkodliwych dla innych, obrywałem za to w łeb albo i nie obrywałem, na pewno jeszcze wypowiem niejedną. Jestem tylko człowiekiem. Błądzę, trafiam kulą w płot, gniew mnie zaślepia.

Zatrzymałem sobie prawo do tego, więc nie odmawiam go innym. 

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZ REDAKCJI: *Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Bolesław Breczko, Dariusz Grzędziński,*

Joanna Miziołek, Agnieszka Niestuchowska,

Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Mateusz Zieliński

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik),*

Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

ZARZĄD: *Andrzej Chmiel (prezes)*

DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*

Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,

tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,

należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

MNIEJ SMOGU

Z BENZYNĄ EFEKTA



MASY EMITOWANYCH CZĄSTEK STAŁYCH

Testy wykonano na różnych samochodach, a wyniki emisji mogą różnić się od rzeczywistych wyników w zależności od rodzaju pojazdu, jego kondycji, stylu jazdy oraz innych czynników. Podany poziom emisji zanieczyszczeń benzyny względem paliw odniesienia na podstawie badań wykonanych w cyklu WLTC w niezależnym Instytucie Badań i Rozwoju Motoryzacji BOSMAL Sp. z o.o. Szczegóły na orlen.pl.

Alfa Romeo
RACING



TITLE SPONSOR